

CZASOPISMO DLA CIEBIE

NR 2 (1001), 2018
Беларусь. Belarus

BELARUS

Polityka. Gospodarka. Kultura

ISSN 1991-8216



CZAS GOSPODARKI CYFROWEJ

INTERNATIONAL

The Minsk Times

Socio-political Weekly

O wydarzeniach na Białorusi i na świecie

**Tygodnik
czytany
w kilkudziesięciu
krajach**

Nie zapomnij o prenumeracie

SPIS TREŚCI



5 Granica bezpieczeństwa Prezydent Białorusi zatwierdził Decyzję o ochronie granicy państwowej w 2018 roku

8 Wszystko zaczyna się od zaufania Wizyta na Białoruś specjalnego przedstawiciela Zgromadzenia Parlamentarnego OBWE dla Europy Wschodniej Kenta Harstedta jest wyjątkowa ze względu na kilka momentów



16 Na szlaku do nowej globalnej umowy

18 Migracja — dla dobra wszystkich?

24 Postawili na koła Wraz z uruchomieniem fabryki "BelGee" niedaleko Borysowa Białoruś stała się pełnoprawnym uczestnikiem światowego klubu samochodowego

26 Trzymajcie różę wiatrów W Oszmianie planują zbudować nowoczesną farmę wiatrową

28 Uroczą władczyni genów Tytuł "Naukowiec roku Narodowej Akademii Nauk Białorusi-2017" nadano Emilii Kołomijec

30 Eksperymenty w imię przyszłości

36 Harmonia duszy W jaki sposób urodzony w miasteczku białoruskim Siergiej Fіłonow został jednym z najlepszych sinologów świata

38 Zdrowie — w swoich rękach

42 "Marka" zachowuje reputację Oryginalność białoruskich artystycznych miniatur odznaczają również na przeglądach międzynarodowych

44 Miasto młodych trzyma pałeczkę sztafetową Nowopołock został stolicą kulturalną Białorusi

48 Turystę zapraszają do kina Niezwykły szlak turystyczny opracowano w obwodzie grodzieńskim



Białoruś.Belarus

Miesięcznik

Nr 2 (1001), 2018 rok

Wydawany od 1930 r.

Zaświadczenie o rejestracji państwowej środka masowego przekazu Nr 8 z dnia 02.03.2009 roku, wydane przez Ministerstwo Informatyki Republiki Białorusi

Założyciele:

Ministerstwo Informatyki
Republiki Białorusi
Redakcja gazety "SB"

Belvnesheconombank

Redaktor: Wiktor Charkow

Redaktor prowadzący:
Walentyna Żdanowicz

Projekt graficzny i łamanie:

Wadim Kondraszow
Nadieżda Ponkratowa

Białoruś.Belarus ukazuje się w języku białoruskim, angielskim, hiszpańskim, chińskim i polskim.

Czasopismo rozpowszechniane jest w 50 krajach świata. Za wiarygodność informacji, ich interpretację odpowiedzialność ponoszą autorzy tekstów. W przypadku wykorzystania materiałów czasopisma konieczne jest powołanie się na **Беларусь.Belarus**.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń reklamowych.

Wydawca:

Redakcja gazety "SB"

Czasopismo wydano w Krajowym Przedsiębiorstwie Unitarnym Wydawnictwo Białoruski Dom Druku
Aleja Niezależności 79,
Minsk, Białoruś, 220013

Zlecenie Nr 539

Łączny nakład — 2312 egz.
(w języku polskim — 533)

Adres redakcji:

ul. Kisiałowa 11, Mińsk
Białoruś, 220029
Tel.: +375 (17) 290 62 24
Fax: +375 (17) 290 68 31

E-mail: belmag@sb.by

Indeks prenumeraty w katalogu "Bielpotczy"— 00135

Cudzoziemcy, którzy chcą zaprenumerować czasopismo "Belarus", mogą skontaktować się z agencją "MK — Periodyka".

E-mail: info@periodicals.ru

Telefon w Mińsku:
+375 (17) 227 09 10

© Беларусь.Belarus, 2018

ROZPOZNAWALNOŚĆ W SZEROKIM SENSIE

Tak, suwerenna Białoruś staje się coraz bardziej rozpoznawalnym krajem na świecie. Tradycyjnie dzięki swojej gospodarce zorientowanej na eksport. Białoruskie produkty high-tech, takie jak auto-olbrzymy BiełAZ lub traktory z wiążącą marką “Belarus”, są dziś dobrze znane na wielu kontynentach planety. Ale są też inne produkty sprzedawane na całym świecie pod marką “Wyprodukowano na Białorusi” i są popularne wśród importerów. Ostatnio z ofensywnym charakterem zadeklarował się produkt IT stworzony właśnie w naszym kraju. Oto reputacja oparta na profesjonalizmie wykonawców. Godna jakoś pracy jest najlepszą rekomendacją dla tych partnerów zagranicznych, których tylko w ten sposób można “zaagitować” na korzystną współpracę dla obu stron.



Nie - dawno Białoruś przystąpiła do klubu sił kosmicznych i stworzyła własną produkcję raketową. A wraz z otwarciem fabryki „BelGee” kraj stał się pełnoprawnym członkiem światowego klubu samochodowego wraz z tak solidnymi graczami, jak USA, Niemcy, Japonia, Francja i Chiny.

Ale jest też inna rozpoznawalność dla suwerennego państwa — polityka zagraniczna. I tutaj Białoruś ma swoje osiągnięcia. Szczególnie wyróżnia się jej działalność pośredniczą w rozwiązaniu konfliktu we wschodniej Ukrainie. Konieczne jest wspomnieć o platformie negocjacyjnej mianowicie w Mińsku w sprawie rozwiązania problemu, a także o gotowości kraju do udziału w misji pokojowej bezpośrednio w strefie walczących stron.

Białoruś aktywnie wspiera zmniejszenie napięcia na całym kontynencie europejskim. I oto już z Mińska jednoznacznie zabrzmiała inicjatywa o “Helsinkach-2”. Tak, istnieje tylko ostrożna reakcja europejskich polityków na to przesłanie. Ale fakt,

że inicjatywa nie została pozostawiona bez uwagi, jest oczywisty.

Tymczasem w styczniu tego roku sekretarz generalny Organizacji Narodów Zjednoczonych António Guterres przedstawił sprawozdanie “Realizacja celów migracji na korzyść wszystkich”. Szef ONZ podkreślił pozytywne aspekty migracji, która, według niego, stymuluje wzrost gospodarczy, pomaga zmniejszać nierówność i wzmacniać więzi między różnymi społecznościami. Ponadto, jak uważa sekretarz generalny ONZ, migracja pomaga rozwiązać problemy związane ze zmniejszeniem i starzeniem się populacji. António Guterres przypomniał, że od 2000 roku liczba migrantów na świecie niemal się podwoiła i obecnie wynosi 256 milionów ludzi. Większość z nich przeniosła się do innych krajów drogą prawną. Według sekretarza generalnego ONZ najlepszym sposobem na wyeliminowanie piętna w stosunku nielegalnych migrantów i wrogiego nastawienia do nich jest zapewnienie legalnych ścieżek migracji.

Pomimo tego, że sytuacja migracyjna na Białorusi pozostaje spokojna i możliwa do opanowania, według Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, tylko w 2017 roku do kraju przybyło ponad 4 miliony cudzoziemców. Dlatego tak ważne jest rozwijanie stosunków partnerskich w dziedzinie zwalczania nielegalnej migracji z sąsiednimi krajami i organizacjami międzynarodowymi, a także przygotowanie narodowej koncepcji polityki migracyjnej.

Oczywiście w rozwiązywaniu problemów migracji nie może być ignorowane doświadczenie takich struktur jak Organizacja Narodów Zjednoczonych. O tym — programowy artykuł sekretarza generalnego ONZ, który António Guterres uprzejmie przedstawił do wyłącznej publikacji w naszym czasopiśmie. Uważam, że to zaszczyt dla redakcji. A czasopismo w taki sposób przyczynia się także do większego uznania Białorusi w świecie.

Przy okazji, na ten sam temat, o migracji, rozmawialiśmy również z Zeynałem Hajiyevem, szefem przedstawicielstwa Międzynarodowej Organizacji ds. Migracji (MOM) w Republice Białoruś. Czytajcie wywiad z nim również w tym wydaniu.

WIKTOR CHARKOW

1

▶ MIEJSCA BLISKIE DO SERCA

Rok 2018 ogłoszono Rokiem Małej Ojczyzny na Białorusi

Prezydent Aleksander Łukaszenka powiedział, że do przyjęcia tak ważnej decyzji skłoniły myślenie o ważności małej ojczyzny w życiu każdego człowieka: „Ma wiele twarzy. Dla niektórych jest to rodzinne miasto, ulica w mieście



albo mały dziedziniec, wieś, gdzie przeszły najlepsze lata dzieciństwa, dla innych — kawałek dzikiej przyrody, który zachwycał oko i dawał poczucie pełni i spokoju. A dla tych, którzy wyjechali szukać szczęścia w innych krajach, małą ojczyzną stała się Białoruś”.

Dziś Białoruś jest pięknym i wygodnym krajem z czystymi, przytulnymi miastami, zadbaną ziemią uprawną, bogatą przyrodą. „Ale nie ma ograniczeń do perfekcji, i zawsze są obszary, gdzie można zastosować własne siły. Białoruś jest naszym wspólnym domem, i w naszym interesie, aby zrobić go przytulnym i wzorowym — powiedział Aleksander Łukaszenka. — Pokażmy, że jesteśmy prawdziwymi i dbałymi gospodarzami na swojej ziemi. Nas jest dużo, a zatem nawet najskromniejszy wkład każdego będzie odgrywał swoją rolę, sprawi, że kraj będzie jeszcze piękniejszy”.

Według głowy państwa, osobiste zaangażowanie wszystkich w tym procesie będzie dla nowych pokoleń przykładem patriotyzmu, kiedy piękne hasła i słowa poparte są konkretnymi działaniami.

2

▶ PEWNYM KROKIEM

Według opinii ekspertów Banku Światowego, gospodarka Białorusi w latach 2018-2020-tych będzie rosła więcej niż o 2 procent rocznie

Ten rok pod względem gospodarczym obiecuje być stabilnym. O tym świadczy również styczniowy raport Banku Światowego „Perspektywy gospodarki światowej”.

Ogólnie w tym roku tempo wzrostu gospodarczego w Europie i Azji Środkowej wyniesie 2,9%. Jak mówi się w raporcie, Rosja dostosowała się do nowego poziomu cen na ropę, i, według prognoz, wzrost jej gospodarki będzie się kontynuował i wyniesie 1,7%. Ten sam proces w Kazachstanie będzie umiarkowany — na poziomie 2,6%. Oczekuje się, że wraz z obniżeniem napięcia geopolitycznego aktywnej odnowi się gospodarka Ukrainy: od 2% w ubiegłym roku do 3,5.

W zeszłym roku tempo wzrostu gospodarczego w Europie i Azji Środkowej przekroczyło oczekiwania i wyniosło 3,7% przeciwko 1,7% w poprzednim roku. Te sukcesy, twierdzą



eksperti Banku Światowego, osiągnięto po trzech latach bardzo powolnego wzrostu po nagłym spadku cen na ropę w 2014 roku.

Według ocen organizacji, światowy PKB w roku 2018 wzrośnie do 3,1%, ale potencjał dalszego wzrostu wywołuje obawy. Oczekuje się, że istniejące rezerwy będą stopniowo wyczerpane. Oprócz tego, po raz pierwszy po kryzysie finansowym lat 2008-2009 światowa gospodarka będzie pracowała przy prawie pełnej wydajności.

3



▶ KRAJ PRZYJEMNEGO ZDZIWIENIA

Trzy dni stycznia w samym środku biznesu amerykańskiego — Nowym Jorku — brzmiało gościnne, chociaż nie bardzo zwykle dla tamtego słuchu, szczerze powitanie: „Zapraszamy na Białoruś”. Kraj po raz pierwszy prezentował cały potencjał turystyczny na jednej z najbardziej prestiżowych wystaw światowych: New York Times Travel Show-2018.

Białoruś, jak wiadomo, jest potężna i żywa nie tylko dzięki swoim tradycjom, ale również energii ducha sportowego. Gościom opowiadano o mistrzostwach międzynarodowych, które odbędą się w kraju w najbliższych latach. To m.in. Igrzyska Europejskie-2019, a jeszcze za dwa lata — w 2021 roku Mińsk razem z Rygą przyjmie gwiazd Mistrzostwa Świata w Hokeju na Lodzie.

Ministerstwo Sportu i Turystyki podczas promocji kraju na wystawie szczególną uwagę zaakcentowało na możliwościach, które daje pięciodniowy wjazd bezwizowy dla obcokrajowców. W zeszłym roku z tego skorzystali prawie 80 tysięcy ludzi. Nawiasem mówiąc, USA wchodzi w top-10 krajów, obywateli których odwiedzają Białoruś zgodnie z reżimem bezwizowym. Widać, tym objaśnia się podwyższone zainteresowanie, które wykazały firmy amerykańskie wobec współpracy z „krajem przyjemnego podziwu”, jak zaprezentowała siebie w USA Białoruś turystyczna.



12 nowych ambasadorów wręczyło listy uwierzytelniające prezydentowi Białorusi

ODPOWIEDZIALNA MISJA — WZMACNIAĆ STOSUNKI

Swoją misję w kraju rozpoczęli dyplomaci Gruzji, Egiptu, Islandii, Kazachstanu, Kambodży, Kolumbii, Kuby, Malezji, Malty, Nigerii, Tadżykistanu i Chorwacji.

Witając kierowników misji dyplomatycznych, Aleksander Łukaszenka mówił o otwartości kraju dla konstruktywnego współdziałania ze wszystkimi państwami:

— Nasze serca są zawsze otwarte dla partnerów, zainteresowanych we wzmocnieniu stosunków, rozszerzeniu wszechstronnej współpracy. Białoruś to pokojowe państwo europejskie, występujące jako dawca bezpieczeństwa i placówka do uregulowania szeregu konfliktów w regionie. Białoruskie propozycje w sprawie różnych modeli integracji, wspólnego przeciwdziałania współczesnym wyzwaniom i zagrożeniom zyskują coraz więcej zwolenników wśród innych państw i organizacji międzynarodowych.

Jak zawsze, podczas podobnych wydarzeń prezydent krótko określił oczekiwania Mińska od rozwoju współdziałania z każdym z przedstawionych krajów.

Z Kazachstanem jako partnerem strategicznym mamy na celu bezwarunkowe wdrażanie postanowień umowy na szeroką skalę w sprawie współpracy społeczno-gospodarczej do 2026 roku. Ten dokument podpisano podczas niedawnej wizyty do Mińska Nursułtana Nazarbajewa.

Podstawą produktywnego dialogu z Tadżykistanem i zwiększenia obrotu towarowego powinno posłużyć uzgodnienia, osiągnięte podczas wizyty na Białoruś prezydenta tego kraju Emomali Rahmona pod koniec ubiegłego roku.

Aleksander Łukaszenka ma zamiar omówić perspektywy partnerstwa z kierownictwem Gruzji. Ta rozmowa powinna odbyć się podczas zaplanowanej wizyty prezydenta Białorusi do Tbilisi.

Mińsk jest zainteresowany w rozwoju związków politycznych, gospodarczych, turystycznych i innych z Maltą.

Z Chorwacją uważamy za ważne stopniowo przeprowadzać wspólną pracę kół biznesowych, skierowaną na wzrost obrotów towarowych i współpracę inwestycyjną.

Białorusko-islandzkiemu obrotowi towarów chcemy nadać charakter bardziej zbilansowany. Tu trzeba skupić się na tworzeniu dwustronnej podstawy umownej i prawnej do współpracy.

Białoruskie przedsiębiorstwa są gotowe uczestniczyć w projektach rozwoju infrastruktury transportowej i energetycznej, górnictwa w Kambodży.

Współdziałanie z Malezją Aleksander Łukaszenka charakteryzował jak pole jeszcze nie zrealizowanych możliwości. Potencjał tu jest wielki, i trzeba stworzyć warunki do wspólnych inicjatyw gospodarczych, rozszerzenia związków naukowo-technicznych i humanitarnych.

Dobry impuls aktywizacji partnerstwa z Egiptem nadała wizyta Aleksandra Łukaszenki do tego kraju. Mińsk czeka na wzajemny krok egipskiego kierownictwa, uważając, że on spowoduje znaczące wyniki.

W kierunku nigeryjskim trzeba skupić się na aktywizacji kontaktów handlowo-gospodarczych i humanitarnych.

Kuba dla Białorusi jest szczególnie zaufanym partnerem. Mińsk nadal będzie wszechstronnie wspierać zainteresowania polityczne a gospodarcze Hawany w naszym regionie. Prezydent potwierdził gotowość, aby odwiedzić Kubę.

Co do Kolumbii, Mińsk ogłasza zainteresowanie wobec nawiązania współpracy w zakresie produkcji, tworzenia wspólnych przedsiębiorstw w celu montażu współczesnej techniki samochodowej, rolniczej i innej.

Prezydent zaprosił obcych dyplomatów do współdziałania, skierowanego na wzajemnie korzystny wynik

— Nasz kraj jest otwarty dla nowych idei, projektów i inicjatyw. Jestem pewien, że jako ambasadorzy państwo zrobią jak najwięcej do nadania pozytywnej dynamiki kontaktom politycznym i handlowo-gospodarczym. Zapewniam państwa, że ze strony białoruskich partnerów państwo spotkają gotowość do owocnej i skutecznej współpracy.

Dmitrij Kriat

GRANICA BEZPIECZEŃSTWA

Prezydent Białorusi zatwierdził Decyzję o ochronie granicy państwowej w 2018 roku

Decyzję podjęto z uwzględnieniem nowych elementów otoczenia. Uwzględniono wzmocnienie przez sąsiednie kraje ochrony granicy zewnętrznej UE. To jest skutek kryzysu migracyjnego i podniesienia poziomu zagrożenia terrorystycznego w krajach Europy Zachodniej. Jeszcze jeden czynnik to zachowanie wysokiego ryzyka przemytu broni, amunicji, materiałów wybuchowych do naszego kraju. W liczbie priorytetów swojej działalności organy straży granicznej widzą zapobieganie nielegalnemu przeniknięciu terrorystów, ekstremistów, przeciwdziałanie działalności ekstremistycznej oraz innym działaniom przestępczym. Straż graniczna ma na celu nie dopuszczać przemytu, walczyć z nielegalną migracją i handlem narkotykami, rozwijać infrastrukturę na granicy i sąsiadujących z nią terenach.

Zanim podpisać Decyzję, prezydent krótko opisał sytuację w sferze ochrony granic:

— Bezpieczeństwo granic, sytuacja na granicach

Białorusi to najważniejszy priorytet polityki państwowej. To jest związane najpierw z sytuacją międzynarodową wokół Białorusi. Wiecie, co odbywa się w Unii Europejskiej... O wschodniej granicy niedawno szczegółowo rozmawialiśmy podczas omówienia naszych problemów wizowych z Rosyjską Federacją. Południowa granica, oczywiście, znajduje się pod wpływem tych procesów, które zachodzą najpierw na Ukrainie. Co do kierunku bałtyckiego, retoryka, która brzmi w tych krajach, że nas odnoszą razem z Rosją prawie do "agresorów", też przechodzi przez nasze uszy. Ogólnie, problemów jest dużo, chociaż one nie są absolutnie ostre, które

potrzebują jakiegoś reagowania kryzysowego. Ale proch należy trzymać suchym, i granicy, jak wcześniej, tak i teraz, powinny być święte i niedotykane.

Prezydent nie uważa, że w najbliższym czasie sytuacja na granicy radykalnie się poprawi. Stąd wynika zadanie:

—W aktywnym tempie trzeba nadal wyposażać granicę, tworzyć normal-

ne warunki do służby straży granicznej, budować posterunki, wyposażać we współczesne środki techniczne granicę państwową.

Prezydent zwraca uwagę na szczególnie ważny moment. Białoruś zapewnia bezpieczeństwo na swoich granicach z powodu nie tylko własnych interesów narodowych:

— Białoruś jest wyspą bezpieczeństwa na kontynencie euroazjatyckim. Ponosimy duże wydatki, zapobiegając różnego rodzaju imigrantom, bandytom, szarlatanom, grupom przestępczym — ich przeniknięciu w Europę i odwrotnie na Wschód. Wykonujemy ważną funkcję międzynarodową tu, na Białorusi, ale powiem szczerze: społeczność międzynarodowa, Europejczycy, jak i Rosjanie, mogliby wziąć bardziej aktywny udział finansowy w tym, żeby wesprzeć nasze wysiłki w walce z różnego rodzaju przestępcami.

O intensywności białoruskiej drogi transgranicznej mówią liczby. W zeszłym roku przez nasze granice przeszło około 26 mln ludzi. Wzrost w porównaniu z ubiegłym rokiem wyniósł ponad 3 mln osób. Przy tym zwiększenie potoku obserwuje się we wszystkich kierunkach. A oto są liczby, pokazujące to, jaką usługę partnerską nasza straż graniczna świadczy kolegom z sąsiednich krajów: w ciągu roku zatrzymano około 600 przestępców na granicy. To o 20 procent więcej, niż rok wcześniej. A wzrost skonfiskowanych narkotyków w ogóle jest olbrzymi — 35 razy.

Denis **Aleksandrow**



Z SZACUNKIEM, JAK DOBRZY SĄSIEDZI

W ostatnich latach widoczna została pozytywna dynamika dialogu Białorusi z Unią Europejską. Do Mińska coraz częściej przyjeżdżają przedstawiciele wysokiego szczebla UE, i negocjacje, w których oni uczestniczą, są całkiem konstruktywne. Z tą tonalnością jest całkiem zgodna również treść spotkania Aleksandra Łukaszenki z europejskim komisarzem ds. europejskiej polityki sąsiedztwa i negocjacji w sprawie rozszerzenia UE Johannesem Hahnem.

A

leksander Łukaszenka powiedział o szczerym zainteresowaniu Mińska, żeby mieć w obliczu UE mocnego partnera:

— Jesteśmy kategorycznymi zwolennikami mocnej Unii Europejskiej. Jesteśmy kategorycznie przeciwko siłom odśrodkowym w Unii Europejskiej, które ją osłabiają. Mówię to nie jako pochlebstwo, a dlatego, że jesteśmy zwolennikami świata wielobiegunowego. Unia Europejska to jedna z najpotężniejszych podstaw naszej planety, i rujnowanie tej, można powiedzieć, głównej podstawy świata wielobiegunowego spowoduje zrujnowanie systemu nie tylko bezpieczeństwa, ale również gospodarki i innych sfer życia na naszej ziemi.

Aleksander Łukaszenka przypomniał, że w swoim czasie tak samo prosto i szczerze wyjaśniał ten pogląd członkom brytyjskiej rodziny królewskiej. Dotykając współdziałania gospodarczego z UE,

prezydent podkreślił wagę Unii jako drugiego ze względu na znaczenie partnera handlowego:

— W związku z tym jesteśmy zainteresowani w rozszerzeniu naszych związków gospodarczych. Jestem wdzięczny wam za te zmiany, które odbyły się u nas w negocjacjach w sprawie dołączenia Białorusi do Światowej Organizacji Handlu.

Temat białoruskiego udziału w “Partnerstwie Wschodnim” również był wśród aktualnych.

— Dużo uwagi udzielamy naszej współpracy w ramach tej organizacji. Pod tym względem możecie liczyć na nas. Nasze życzenie, żeby “Partnerstwo Wschodnie” było bardziej przyziemne. Żeby orientowało się na praktykę. Żebyśmy w ramach “Partnerstwa Wschodniego” mogli rozwiązywać te zadania, które stoją przed Europą, i promować projekty, które teraz są aktualne. Przypuścimy, energetyka, transport, logistyka, inne kwestie i problemy, w tym życia ludzi, kwestie wizowe.

Co do wymiaru politycznego “Partnerstwa Wschodniego”, Aleksander Łukaszenka powiedział tak:



Aleksander Łukaszenka i Johannes Hahn podczas spotkania w Mińsku

— Oczywiście, bez polityki nie może istnieć żadna organizacja. Ale nie wolno dopuścić, żeby “Partnerstwo Wschodnie” zostało tylko upolitycznioną organizacją, i nie daj Boże wyznaczyć cel przed krajami “Partnerstwa Wschodniego”, żeby ten pas został strefą rozdzielania między Unią Europejską a Rosją, Chinami, Wschodem jako całości.

Aleksander Łukaszenka zapewnił gościa w otwartości Mińska dla konstruktywnego dialogu i rzetelności partnerskich dążeń:

— Nasz kraj znajduje się w samym centrum Europy. Pod Połockiem znajduje się centrum geograficzne naszego kontynentu. To mówi o wszystkim. Zawsze będziemy oddani dobremu sąsiedztwu i gotowi, aby zrobić swój wniosek w zapewnienie bezpieczeństwa kontynentu europejskiego. To jest dość aktualne teraz.

Johannes Hahn wyraził uznanie za wizję Mińska problemów europejskich. One są naprawdę trudne, ale komisarz europejski patrzy w przyszłość z optymizmem:

— Muszę przyznać, że Unia Europejska w kilku ostatnich latach stanęła przed szeregiem wyzwań... Jesteśmy bardzo poważnie dotknięci przez międzynarodowy kryzys finansowy i gospodarczy. W taki samy sposób miała poważny wpływ na nas fala migracji.

A ponadto musimy mieć do czynienia z Brexitem. Ale chyba to jest jedna z cech struktury, która ma mocną podstawę, Unia Europejska z tych wszystkich sytuacji wychodzi bardziej mocna i stabilna.

Denis **Aleksandrow**

NAWIASEM MÓWIĄC

■ **Johannes Hahn spotkał się z ministrem spraw zagranicznych Władimirem Makiejem, omówił proces negocjacji o priorytetach partnerstwa Białorusi i UE, które zostaną “mapą drogową” rozwoju stosunków do 2020 roku. Gość zapewnił, że UE dąży do wzmocnienia związków z krajem, aktywnie wspiera dialogi z Mińskiem w zakresie wzrostu handlu, dołączenia do WTO. Eurokomisarz wita miary, które zostały przyjęte przez białoruski rząd w celu tworzenia bardziej komfortowego klimatu biznesowego dla małych i średnich przedsiębiorstw. Zdaniem Johannes Hahna, wzrost białoruskiego eksportu w UE ponad 30 procent demonstruje, jaki znaczący potencjał ma dwustronne współdziałanie gospodarcze. Johannes Hahn powiedział o zainteresowaniu UE we wzmocnieniu gospodarek swoich sąsiadów, dlatego to będzie sprzyjało pokojowi i stabilności w regionie. Komisarz europejski wysoko ocenił rolę Białorusi w “Partnerstwie Wschodnim”. Jego zdaniem, kraj może tylko poprawiać swoje stanowisko w tym projekcie.**

WSZYSTKO ZACZYNA SIĘ OD ZAUFANIA

Wizyta na Białoruś specjalnego przedstawiciela Zgromadzenia Parlamentarnego OBWE dla Europy Wschodniej Kenta Harstedta jest wyjątkowa ze względu na kilka momentów



Kent Harstedt:
“Mam wielką sympatię do waszego kraju i narodu”

Po pierwsze, w regionie europejskim dziś utworzyła się cała masa sprzeczności. I dla kierownictwa OBWE, innych struktur międzynarodowych jest bardzo ważne, aby usłyszeć i zbadać

wszystkie wersje możliwego rozwiązania nagromadzonych problemów. Pod tym względem dla naszych partnerów zachodnich jest szczególnie interesująca pozycja Mińska jako już zdobywczego status dawcy bezpieczeństwa regionalnego. I prezydent na spotkaniu z gościem europejskim jeszcze raz ją ogłosił:

— Dla OBWE będziemy dobrą podstawą tu, w centrum Europy, i będziemy robili wszystko, żeby w naszym wspólnym domu europejskim był pokój i porządek. Musimy pilnie coś zrobić, żeby osłabić negatywne tendencje i podejść do jakiegoś procesu “Helsinki-2”, żeby wiodące kraje planety, które wchodzą w OBWE, usiadły przy stole negocja-

cyjnym i omówiły dalsze działania w celu obniżenia napięcia na kontynencie europejskim. Niech to nie będą “Helsinki-2”, niech jakieś inne sformułowanie. Chociaż, myślę, “Helsinki-2” to jasne i odzwierciedla kontynuację tego procesu, który kiedyś określono.

Oprócz tego, dzisiejszy przyjazd pana Harstedta wypadł dokładnie na połowę kampanii politycznej po wyborach deputowanych do rad miejskich. A dlatego całkiem oczekiwanym punktem porządku obrad zostało omówienie doskonalenia procesu wyborczego w kraju, w tym na podstawie poleceń OBWE. W Mińsku są gotowi, aby omawiać wszystkie idee i propozycje, ale pod jednym warunkiem. Aleksander Łukaszenka ogłosił go zdecydowanie i twardo:

— Jesteśmy niepodległym krajem i, jak każdy inny kraj, jak i pana rodzina Szwecja, nie możemy zgodzić się lub przypuścić, żeby nas gdzieś pchali z tyłu, ponaglali, pouczali nas. Jesteśmy gotowi się uczyć, a pouczanie odbieramy, jak i każdy inny kraj, negatywnie. Moim zdaniem, to normalny warunek naszej współpracy.



Podczas sesji w 2017 roku

Jeszcze jeden szczegół tej wizyty polegał na tym, że nie ograniczała się ona tylko wymiarem politycznym. Przecież, oprócz bezpieczeństwa, jest jeszcze jeden kluczowy wyraz w skrócie OBWE — współpraca. Czyż to nie powód, żeby zaprezentować wysokiemu gościowi potencjał inwestycyjny naszego kraju? Kent Harstedt odwiedził Chińsko-Białoruski Park Przemysłowy “Wielki kamień” i Park Wysokich Technologii. Dowiedziawszy się o Dekrecie o gospodarce cyfrowej, o możliwościach, które Białoruś jest gotowa oferować firmom światowym, Harstedt obiecywał poinformować zachodnich biznesmenów o wszystkich zaletach pracy z Mińskiem:

— Mam wielką sympatię do waszego kraju i narodu. Myślę, że Białoruś ma dobre możliwości do promocji wielu inicjatyw. Co do “Helsinki-2”, tu są trudności, jest dużo pomysłów co do początku tego procesu. Uważam, w wielu stolicach teraz zastanawiają się nad tą inicjatywą. Dokładnie poinformuję Zgromadzenie Parlamentarne OBWE o tej kwestii.

Jewgenij **Kononowicz**

PO FAKCIE

■ **Ogólnie rzecz biorąc, specjalny przedstawiciel Zgromadzenia Parlamentarnego OBWE dla Europy Wschodniej Kent Harstedt wysoko ocenia udział Białorusi w pracy Zgromadzenia.**

“Ubiegły rok był wyjątkowy, dlatego że Białoruś zgodziła się, aby przeprowadzić na swoim terytorium letnią sesję Zgromadzenia Parlamentarnego, a to odegrało bardzo dużą rolę dla jej wizerunku w ZP OBWE. Setki parlamentarzysty z 56 krajów przybyli dotąd na posiedzenie” — powiedział Kent Harstedt. Według niego, ci ludzie, dość wpływowi, otrzymali dobre wrażenie o tym, co odbywa się na Białorusi, a to jest kosztowne. Białoruś coraz aktywniej uczestniczy w pracy ZP i proponuje inicjatywy w różnych dziedzinach. One dotyczą ochrony

środowiska, przeciwdziałania handlowi narkotykami, handlowi ludźmi. Białoruś jest bardzo skuteczna w tym kierunku, odznaczył Kent Harstedt.

Białoruś może być w liczbie krajów, których uważa się za mosty między Wschodem a Zachodem, jest pewny Kent Harstedt. W Europie często się mówi o innych krajach jako o podobnych mostach. Na przykład, austriacki Wiedeń lub Polska, Finlandia. “Ale, oczywiście, dzięki temu, jak pokazała siebie Białoruś, szczególnie podczas procesu mińskiego, można z pewnością powiedzieć, że ona może znaleźć się w ich liczbie. Terytorium między Wschodem a Zachodem jest wielkie. Dlatego musimy mieć kilka łączących mostów. I Białoruś to jeden z nich” — podsumował on.

OBLICZENIA ZOSTAŁY ZATWIERDZONE

W nowy rok kraj wszedł z nowym budżetem, pod którym podpisał się prezydent Białorusi



Tak więc dochody skarbu państwa w tym roku przekroczą 20 miliardów rubli. Będziemy wydawać mniej niż zarabiamy. Nadwyżka 734 miliony rubli pójdzie na spłatę części długu państwa. Główne wydatki, podobnie jak poprzednio, są związane z polityką społeczną. Jednocześnie na edukację i opiekę zdrowotną w tym roku zostanie przeznaczone jeszcze więcej niż w ubiegłym.

— Główny dokument finansowy jest obliczany na podstawie konserwatywnego scenariusza rozwoju gospodarcze-

Główne wydatki, podobnie jak poprzednio, są związane z polityką społeczną. Jednocześnie na edukację i opiekę zdrowotną w tym roku zostanie przeznaczony jeszcze więcej niż w ubiegłym

go — skomentowała układ budżetowy przewodnicząca komisji parlamentarnej ds. budżetu i finansów Ludmiła Dobrynina. — Mamy już takie doświadczenie w tworzeniu budżetu z poprzednich lat, i pokazuje, że jest to określony punkt wyjścia zaufania do tworzenia strony dochodowej budżetu. Tym bardziej, że nasza gospodarka nabiera tempa, rośnie PKB, eksport.

Ale kandydat nauk ekonomicznych Wiaczesław Jaroszewicz uważa, że przy planowanym wzroście gospodarczym budżet jest zbyt konserwatywny:

— Jednak z punktu widzenia ekonomii politycznej nie ma w tym nic zaskakującego. Takie parametry są określone w tych krajach, które muszą wypełniać swoje zobowiązania wobec wierzycieli, i mianowicie wierzyciele domagają się nadwyżki budżetowej, aby zapewnić zwrot swoich funduszy.

Aleksander Łukaszenka zatwierdził również główne kierunki polityki pieniężnej na 2018 rok. Zachowa strategiczny nacisk na zapewnienie stabilności cen. Inflacja nie powinna przekroczyć sześciu procent. Biorąc pod uwagę pokrycie przez rząd i Narodowy Bank zobowiązań krajowych i zagranicznych w walucie obcej, międzynarodowe aktywa rezerwowe na koniec 2018 roku będą wynosić co najmniej 6 miliardów dolarów.

Ponadto Aleksander Łukaszenka podpisał dekret o zadaniach rozwoju społeczno-gospodarczego na 2018 rok. Rząd jest poinstruowany, aby zapewnić dalszy ekonomicznie uzasadniony wzrost wynagrodzeń w kraju na podstawie stworzenia przede wszystkim wysokowydajnych miejsc pracy.

— Celem dla nas powinno być zwiększenie gospodarki o 6-7 procent rocznie — uważa Wiktor Margełow, przewodniczący Republikańskiej Konfederacji Przedsiębiorczości. — Duże przedsiębiorstwa nie mogą zapewnić takiego przyspieszenia, ale mały biznes ma wystarczający potencjał nawet w nowoczesnych warunkach. Jednak do jego odkrycia potrzebna jest pomoc państwa. Nierozsądnie jest wierzyć, że wolny rynek rozwiąże za nas wszystkie problemy i sam w sobie zapewni stały wzrost przedsiębiorczości. Państwo musi celowo, systematycznie stymulować rozwój nowoczesnego, innowacyjnego biznesu.

Oleg Bogomazow

CYFRA NIE POTRZEBUJE TŁUMACZENIA



“Jeśli XIX wiek był wiekiem imperiów, a XX — wiekiem państw narodowych, to XXI wiek zostanie epoką miast” — mówi wiceprezes IBM w kierunku “Inteligentne miasto” Gerry Mooney. Chodzi o rozwój gospodarki cyfrowej — tendencji, za którą Białoruś podąża już nie pierwszy rok. Ciągła stabilizacja gospodarki nie tylko sprzyja temu, ale otwiera również przed każdym z nas nowe możliwości.

Więc światowy kryzys gospodarczy jest już za nami. W wyniku wszystkich wskaźników rozwoju zaczęły się poruszać. ONZ podkreśla, że światowe ceny żywności skoczyły do maksimum — to dobra wiadomość dla naszych eksporterów. Narodowy Komitet Statystyczny twierdzi, że produkt krajowy brutto Białorusi zgodnie z wynikami 2017-go wyrósł o 2,4 procent — więcej, niż planowano początkowo. Co dalej?

Minimalnie — kontynuacja tendencji wzrostu PKB. Wszystkie podstawy widzi do tego dyrektor Instytutu Gospodarki Narodowej Akademii Nauk Waleryj Bielskij:

— Zwiększają się inwestycje w gospodarkę białoruską. Rośnie popyt konsumpcyjny, wydajność pracy oraz

rzeczywiste dochody pieniężne ludności. Ustabilizowała się sytuacja po dość trudnym okresie na rynku naszego podstawowego partnera handlowo-gospodarczego — Federacji Rosyjskiej, popyt się ożywia. Ważnym czynnikiem wzrostu naszej gospodarki jest stabilizacja cen nośników energii na rynku światowym, co będzie sprzyjało wzrostowi dochodów białoruskich rafinerii.

Bardziej zdalną perspektywę — na styku obecnych i przyszłych planów pięcioletnich — rysuje minister gospodarki Władimir Zinowskij. Z jego prognoz wynika, że rekordowo niski poziom inflacji w ubiegłym roku w naszym kraju (4,6 procent) to nie jest wcale granica:

— Idealnie inflacja powinna wynosić 2-3 procent, nie więcej. To pozwoli na to, aby jeszcze więcej zmniejszyć stopę refinansowania i odsetki od kredytów. Mi się wydaje, że jesteśmy po prostu zobowiązani, aby w latach 2020 — 2021 osiągnąć te liczby.

Oprócz oczywistego spowolnienia wzrostu cen i zwiększenia dostępności kredytów, to będzie oddziaływało pozytywnie również na sytuacji z zatrudnieniem. Na przykład, będzie nadal trwał proces tworzenia nowych miejsc pracy w sektorze państwowym. Szczególna rola w tym należy Dekretowi nr 8 o rozwoju gospodarki cyfrowej. Przecież istotą tego dokumentu, myśli minister gospodarki, jest nie tylko rozwój strefy IT:

— Wraz z uchwaleniem dekretu u nas stworzono korzystne warunki dla przeniknięcia technologii informacyjnych w przemysł, rolnictwo i sferę społeczną oraz tworzenia na ich podstawie nowych modeli biznesowych.

Najbardziej ważne społeczne kierunki rozwoju gospodarki cyfrowej to opieka zdrowotna, edukacja. Oraz wymienione na początku inteligentne miasta. Póki takich nie jest dużo, miejsca realizacji takich projektów można policzyć na palcach: Amsterdam, Barcelona, Bruksela, Wiedeń, Nowy Jork, Seul, Tokio, Szanghaj. Ale w maju w Mińsku planuje się zorganizować forum cyfrowe krajów Eurazji. Cele cyfrowych krajów Europy i Azji. Oraz stopniowe kształtowanie paneuroazjatyckiej cyfrowej przestrzeni rynkowej. Stabilizacja gospodarki plus digitalizacja — czyż to nie formuła dla perspektywnego rozwoju Białorusi?

Maksim Osipow



CZY JEST ŻYCIE NA KRYPCIE?

Mining trafił do mas

Jeszcze około czterech lat temu dziewczyna mogła rozstać się z szalonym facetem, który zrobił ze swojego domu buczący raj dla jakichś algorytmów. Teraz zaś ona, myśląc, plując w brodę, będzie szukała jego numeru telefonu i postara się, aby zagrać scenę "rzeczywiście byliśmy dla siebie stworzeni"...

To żart, ale życie naprawdę w jednym momencie zrobiło programistów-dziwaków jednymi z najbardziej zamożnych ludzi. I Białoruś w tej sytuacji może odegrać jedną z głównych ról. Zostaliśmy jednym z niewielu krajów, gdzie kopać kryptowaluty bardzo szybko będzie można całkiem zgodnie z prawem. I nawet sprzedawać je na giełdach. Przecież 28 marca wchodzi w życie Dekret prezydenta o rozwoju gospodarki cyfrowej.

Co można powiedzieć, jeśli już farmę do kopania można kupić prawie tak samo prosto, jak zwykły komputer. Co prawda, trzeba poczekać z dostawą. Na rynku jest poważny deficyt, i znaleźć dostępny sprzęt górniczy jest prawie niemożliwe. Natomiast jest całkiem realnie zając miejsce w tak zwanym hote-

lu górniczym. To specjalistyczne pomieszczenie, gdzie można rozmieścić swój sprzęt i cicho kopać co chcesz, nie zaśmiecając swojego domu.

Chociaż niektórzy próbują dokonać nielegalnego transportu drogiego sprzętu do kraju. Już zanotowano wypadki przemytu sprzętu górniczego na granicy białorusko-polskiej. Ogólnie mówiąc, dążenia Białorusinów do kopania kryptowalut już, pewnie, nic nie może powstrzymać.

Nie przegapić Hyip starają się również nasze przedsiębiorstwa. Półroku temu można było usłyszeć tylko o pojedynczych wypadkach akceptacji kryptowalut przez jakieś osoby prawne, które raczej były PR, niż prawdziwym modelem biznesowym. Teraz zaś gra wyszła na nowy poziom. Białoruska Fabryka Samochodowa jest gotowa, aby sprzedawać wywrotki za Bitcoiny swoim rzetelnym partnerom.

Przodowe farmy

Górnik Jewgienij Tichonow i kryptoanalityk Morys Polnikow zrozumieli, że kryptowaluty to przyszłość, półtora roku temu. Teraz oni już nie mają żadnych wątpliwości:

— Ten kierunek jest bardzo perspektywiczny. Nie istnieje dziś żadnych innych biznesów, któreby dawały taką samą marginalność, jak kryptowaluty — i 100, i 200, i 1000 procent. U normalnych biznesmenów takie liczby nawet w głowie się nie mieszczą. Dla nas na początkowym etapie też to wszystko było dzikie.

Jewgienij ma farmy górnicze. On, oprócz Bitcoina, zdobywa Ethereum i Litecoin. Wierzy on również w białoruski kryptotalerz:

— Ale trudno powiedzieć, czy ma talerz przyszłość. Tak, teraz go kopają około 5 tysięcy ludzi. Ale wszystko, w tym kryptowaluta, powinno mieć sens, funkcję. Teraz rynek jest pusty i praktycznie nie ma konkurencji, ale potem sytuacja może się zmienić. I wtedy przed projektantami talerza powstanie dużo problemów. Będą mogli oni je rozwiązać — to dobrze. Nie — nic nie zrobisz.

Nawet Bitcoin dziś traci swoje pozycje, dlatego że bardzo dużo wielkich graczy powątpiło się na rynku. I teraz gra już nie jest rzetelna. Na przykład, niedawno na giełdzie w Chicago wprowadzili kontrakty futures na Bitcoina. To znaczy, że ludzie, którzy w ogóle nie posiadają monet, mogą kupić je po ustalonej cenie, a potem pracować na obniżenie. Jewgienij Tichonow ostrzega:

— Kto ma grubszy portfel, ten właśnie wie, dokąd pójdzie rynek. Można obniżyć jego, kupując monety, a na kontraktach futures mieć 10-krotny i 100-krotny zysk. Przecież kontrakt futures jest fiksowany.

Wszyscy chcą zarobić

Wielu porównywa rynek kryptowalut z piramidą MMM z lat 1990-tych. Ale sami górnicy uważają, że kryptowaluty raczej czymś przypominają marketing sieciowy. Każda moneta od razu tworzy wokół siebie towarzystwo, w którym wszyscy mają równe prawa, ustalone przez algorytm matematyczny. Faktycznie najważniejszym ich celem zostaje przyciągnięcie nowych uczestników, którzy czy kopają, czy już kupują zdobytą kryptowalutę i przez to podnoszą popyt na nią, a znaczy, i cenę. Ci, kto przyszedł do tej spółki wcześniej, więcej niż wszyscy wygrali.

Morys Polnikow proponuje, aby realnie patrzeć na wszystko, co odbywa się z kryptowalutami:

— Bez oszukiwania można powiedzieć, że to jest biznes. I wszyscy mają absolutnie konkretny cel — zarobić. To biznes, który przyniesie ludziom dużo pieniędzy, ale zabierze ich też dużo. Nie da się uniknąć oszustwa i kradzieży. Jednak głównym wrogiem tych, kto zaczyna kopać lub kupować kryptowaluty — to ich własna chciwość. Widząc gigantyczne zyski, wielu nie może powstrzymać się w potrzebnym momencie. Tacy ludzie mogą stracić wszystko.

Chłopaki są przekonani, że póki jest możliwość i rynek tego chce, kryptowaluty będą istnieć. Rynek zostanie dopracowany i udoskonalony, i nie jest faktem, że główne na nim będą te same waluty, jak teraz. To, według nich, normalny proces:

— Jeśli wszystkie duże państwa będą chciały, to będą mogły, oczywiście, spowodować to, że ten projekt się zawiesi, ale póki dla rynku to jest potrzebne. W każdym razie prędzej czy póź-

niej piramida się zawali. To nadejdzie, kiedy będzie przesyt rynku. I będzie nieuniknione załamanie się kryptowaluty. Ale będą jakieś nowe technologie i rozwiązania. Pojawi się coś zamiast kryptowalut. A możliwe, każda warstwa społeczna będzie miała własną walutę. Można wyobrazić sobie tyle, ile chcesz.

Ale nawet to wszystko nie straszy górników.

Czynnik sezonowy

Giełdy kryptowalutowe faktycznie niczym się nie różnią od zwykłego rynku Forex. Tylko kryptowaluty są bardzo podatne na czynnik sezonowy. Do lata wszyscy rzucają się i fiksują zysk.

Do 1 stycznia 2023 roku całkiem zwolniono z podatków na tokeny, kryptowaluty osoby fizyczne. One nie płacą podatku dochodowego od działalności w zakresie górnictwa, nabycia (to dotyczy również darowizny), alienacji tokenów za ruble białoruskie, walutę obcą, pieniądze elektroniczne lub podczas wymiany na inne tokeny

A potem znów kupują po niskiej cenie do jesieni. Szczyt wzrostu ceny jest w maju i listopadzie.

Oprócz tego, trzeba rozumieć, że wiodącą pozycję na rynku kryptowalut zajmują Chiny — 80% górnictwa. Dlatego od tego kraju też dużo zależy.

Ogólnie rzecz biorąc, to jest nerwowa sprawa — inwestycje w kryptowaluty. Ale górnicy nie reagują na te wszystkie wahania. Oni próbują obliczyć dalszy wzrost kursów i spodziewają się na swoje inwestycje długoterminowe.

Teraz na tym rynku są dwa rodzaje inwestorów. Ci, kto wszedł wcześniej na niskim kursie, i ci, kto przyszedł niedawno. Pierwsi są bardziej skłonni ku inwestycjom długoterminowym i będą trzymać kryptowalutę u siebie maksymalnie długo. Inni więcej wydali na wejście i czekają na szybkie zwroty.

Oprócz tego, entuzjastów nie straszy nawet ten fakt, że w jednym wspaniałym dniu nadejdzie taki moment, kiedy kopać zostanie całkiem nieopłacalnie. Tylko obliczyć ten moment jest trudno. Nie wiemy, jaki będzie kurs Bitcoina czy innej waluty, ile będzie wydawać się środków na to, żeby zdobyć chociaż jeden Bitcoin. Dlatego Jewgienij i Moris proponują otrzymywać korzyść od sytuacji dzisiejszej — zarówno zwykłym ludziom i krajowi w całości:

— To rynek na tryliony dolarów. Coby tam ktoś nie ogłaszał, póki mimo wszystko kopają. I nasz kraj może zarobić na tym. Jak ja to widzę? Białoruś będzie zajmowała się tranzytem. Już istnieją giełdy kryptowalutowe o poziomie międzynarodowym. One zaczną odkrywać tu swoje filie. Będziemy mieć korzyść na procencie z transakcji.

Władysław Kuleckij

KAPITAŁ PRZECHODZI W TRYB ONLINE

Coraz więcej krajów zastanawiają się nad tym, jak przyciągnąć do siebie młode firmy IT lub wyhodować własne. Białoruś nie jest wyjątkiem. Raczej — wręcz przeciwnie: pokazuje przykład w tym kierunku

Litwa, Estonia i Francja wprowadziły wizy rozruchu — przenieść się dotąd, żeby rozwinąć projekt IT, teraz jest bardzo łatwe. Wcześniej ten krok podjęły Irlandia, Litwa oraz inne państwa. Coraz więcej krajów zastanawiają się nad tym, jak przyciągnąć do siebie młode firmy IT lub wyhodować własne. Nie jesteśmy wyjątkiem. W końcu zeszłego roku prezydent podpisał Dekret nr 7, który znacznie ułatwia życie początkującym biznesmenom.

W zeszłym roku, według Bloomberg, europejskie startupy przyciągnęły rekordową liczbę inwestycji — 19 mld dolarów. Liczba robi wrażenie. Do głowy przychodzi konwencjonalna opinia: dajcie pieniądze — i będzie biznes. W tym hi-tech. Czy mógłby tak rozwinąć się Uber bez 11,5 mld dolarów, inwestowanych w niego?

Julia Łokotkowa ma za sobą dwa wykształcenia wyższe, wielkie doświadczenie pracy w marketingu i dziennikarstwie. Dzisiaj ona prowadzi dwa projekty: PingFin — aplikacja, która pomaga zarządzać finansami osobistymi, i Graime — sieć społeczna

dla muzyków ulicznych. I wie z pierwszej ręki — uruchomić startup czasem można z zerowymi inwestycjami:

— Zespół projektowy PingFin pierwotnie obejmował osoby, które zamknęły wszystkie pozycje wydatków: programiści, marketerzy, projektanci stron internetowych. W ogóle, uważa

gionie. W każdym kraju z rozwiniętą przedsiębiorczością można przyjść do takiej struktury i otrzymać pomoc. U nas to jeszcze nie jest rozwinięte.

Żywym przykładem jest Izrael. To prawdziwy startup-naród. I najbardziej bliski do nas model tworzenia rynku. Terytorium jest 10 razy

U nas wyrosnęły firmy, którym udało się stać się sławnymi na całym świecie. W latach 2013-2014 skutecznie wyszły Maps.me i Viber, w zeszłym roku — MSQRD sprzedano korporacji Facebook. W tym roku Google kupiła białoruską firmę AlMatter

się, że na początku potrzebne są 10-20 tysięcy dolarów. Ale z reguły to się czerpie z osobistych oszczędności.

Teraz PingFin rozwija się w polskim akceleratorze Huge Thing. W takich strukturach startupy wspiera się nie tylko finansowo:

— Teraz mamy tutaj szkolenia. To jest praktycznie na poziomie państwowym wsparcie innowacji w re-

mniej od naszego, natomiast ludność jest prawie taka sama. I ona jest wykształcona, szczególnie w zakresie inżynierii, matematyki, programowania, opowiada dyrektor Centrum Wsparcia Przedsiębiorczości “Startup technologie” Aleksiej Szablowski:

— Corocznie około 100 izraelskich startupów sprzedaje się za granicę. My mamy niewielką liczbę. Ale



NADEZHDA PONKRATOVA

potencjał jest duży. W Izraelu wszystko opiera się na uczelniach wyższych: dotąd przychodzą inwestorzy, fundusze, tworzą spółki. Nasz zaś system edukacji teraz nie jest otwarty dla biznesu. Kiedy my również zaczniemy poruszać się w tym kierunku, jestem pewien, że w wypadku odpowiedniej dystrybucji pieniędzy nasz kraj powtórzy doświadczenie Izraela.

Gdzie wziąć pieniądze? Nie mamy póki tego rynku. Stworzono białorusko-rosyjski fundusz venture capital, są perspektywy współpracy z chińskimi partnerami. Jest jednak za wcześnie, aby wyciągać wnioski, uważa Aleksiej Szablowski:

— Mamy dużo inwestorów w gospodarce realnej, ale nie ma tych, kto jest gotowy, aby inwestować w 100 projektów, od początku rozumiejąc, że tylko jeden z nich zostanie skuteczny. To jest zupełnie inny poziom ryzyka. A w celu produkcji oprogramowania o poziomie światowym oraz jego promocji na rynkach zachodnich potrzebne są wielkie inwestycje — setki tysięcy lub miliony dolarów.

Startup-ruch rozpoczął się u nas około 5-6 lat temu. I w ciągu tego stosunkowo krótkiego okresu u nas wyrosnęły firmy, którym udało się

stać się sławnymi na całym świecie. W latach 2013-2014 skutecznie wyszły Maps.me i Viber, w zeszłym roku — MSQRD sprzedano korporacji Facebook. W tym roku Google kupiła białoruską firmę AlMatter — i ta transakcja jest unikalna w swoim rodzaju, wyjaśnia Aleksiej Szablowski:

— Inwestorzy, którzy pracują na rynkach międzynarodowych, przyzwyczaili się do światowych standardów w dziedzinie prawa. U nas zaś pod tym względem utworzono specyficzne ustawodawstwo. Dostosowywać się do niego, nieść wysokie ryzyka obcy inwestorzy nie chcą. AlMatter to pierwsza białoruska firma, którą sprzedano w ramach prawa białoruskiego. Uważam, wyłącznie z inicjatywy lidera zespołu Jurija Mielnikowa. I w tym celu trzeba było zrobić dużo pracy.

Oczywiście, mamy coś do zrobienia. I już robimy pierwsze kroki. Dekret nr 7 nie dotyka bezpośrednio interesów startupów IT, ale to jest potężny bodziec rozwoju inicjatywy biznesowej. Dzisiaj mamy 24 inkubatory przedsiębiorczości. Tu pomagają początkującym przedsiębiorcom. Igor Sajewiec, dyrektor Z nami przyszłość SA, gdzie dziś rozwija się około 50 projektów produkcyjnych i budowlanych, mówi:

— Dekret będzie korzystny dla tych, kto tylko zamierza otworzyć biznes. Tu najpierw jest interesująca zasada powiadamiania. Rozpocząć własną sprawę u nas i wcześniej nie było trudno, ale teraz będzie jeszcze łatwiej. Też niezwykle ważna jest zmiana praktyki sądowej polegającej na ponoszeniu odpowiedzialności dodatkowej. W przeszłości wiązało się to z wieloma obawami.

Aleksiej Szablowski mówi, że uchwalenie Dekretu jest już ważnym krokiem, ale nie mniej ważne jest to, jak będzie on wykonywany na miejscach:

— To jest dobry sygnał dla biznesu. Ale przesłanie Dekretu powinno być nadawane w całym systemie władzy, wtedy zacznie to działać.

Wielkie kwestie biznesu IT mogą zostać rozwiązane w Dekrecie o rozwoju gospodarki cyfrowej. Wcześniej ogłoszono podstawowe kierunki. Wśród nich jest przyciągnięcie do kraju funduszy inwestycyjnych (w tym venture capital), tworzenie warunków prawnych w celu rozwoju dronów i technologii blockchain. Dokument zapowiada się rewolucyjny. I mamy dobrą szansę, żeby zbudować gospodarkę cyfrową.

Waleria **Gawruszewa**



**António Guterres,
sekretarz generalny
Organizacji Narodów
Zjednoczonych**

W styczniu dzisiejszego roku sekretarz generalny Organizacji Narodów Zjednoczonych António Guterres prezentował raport "Realizacja celów migracji dla dobra wszystkich". Głowa ONZ skupił się na pozytywnych stronach migracji, która, jego zdaniem, stymuluje wzrost gospodarki, przyczynia się do zmniejszenia nierówności i wzmocnienia związków między różnymi społeczeństwami. Oprócz tego, jak jest przekonany sekretarz generalny ONZ, migracja pomaga w rozwiązywaniu problemów, związanych z redukcją i starzeniem ludności.

António Guterres przypomniał, iż od 2000 roku liczba migrantów na świecie zwiększyła się prawie 2 razy i wynosi teraz 256 milionów ludzi. Większa część z nich przeniosła się do innych krajów legalnie. Według sekretarza generalnego ONZ, najlepszy sposób na wyeliminację piętna nielegalnych imigrantów i wrogiego podejścia do imigrantów to zapewnienie legalnych ścieżek migracji.

O to również chodzi w artykule sekretarza generalnego ONZ, który António Guterres uprzejmie zaproponował do ekskluzywnej publikacji w naszym czasopiśmie

NA SZLAKU DO NOWEJ GLOBALNEJ UMOWY

Migracja jest źródłem wzrostu gospodarki, zmniejsza nierówność i zapewnia związek między różnymi społeczeństwami. Większość migrantów mieszka i pracuje legalnie. Jednak migracja to również źródło napięcia politycznego i tragedii ludzkich, dlatego że zrozpaczona mniejszość ryzykuje życiem, spotykając się z dyskryminacją i nadużyciami.

W następnych latach problemy demograficzne i zmiany klimatu pewnie będą nadal stymulować migrację. Globalne społeczeństwo stoi przed wyborem. Czy my chcemy, żeby migracja była źródłem rozkwitu i solidarności międzynarodowej? Lub chcemy, żeby ona została ucieleśnieniem nieludzkości i społecznych nieporozumień?

W tym roku rządy będą prowadzić w ramach Organizacji Narodów Zjednoczonych negocjacje o zawarciu pierwszego w historii kompleksowego międzynarodowego porozumienia w sprawie migracji — globalnej umowy o migracji.

To porozumienie nie będzie umową oficjalną i nie nałoży żadnych zobowiązań prawnych na państwa.

Ale przywódcy będą mieć bezprecedensową okazję do obalenia szkodliwych mitów na temat migrantów i przedstawić wspólną wizję, w jaki sposób sprawić, aby migracja odpowiadała interesom wszystkich.

Jest to pilne zadanie. Niedawny film o sprzedaży imigrantów do niewolnictwa to świadectwo tego, co się zdarza, kiedy masowa migracja odbywa się bez skutecznego regulowania.

Jak możemy zapobiec tej niesprawiedliwości i położyć temu kres?

W centrum naszego podejścia powinny leżeć trzy główne kwestie.

Po pierwsze, musimy wyznaczyć i wzmocnić korzyści od migracji, o których często zapominają w trakcie publicznej dyskusji.

Migranci przynoszą ogromną korzyść zarówno przyjmującym ich krajom i krajom ich pochodzenia. Oni zajmują takie miejsca pracy, które nie udaje się wypełnić kosztem miejsciej kadry. Dużo z nich zostaje innowatorami i przedsiębiorcami. Prawie połowę wszystkich migrantów wynoszą kobiety, przyjeżdżające w poszukiwaniu lepszego życia i możliwości zatrudnienia.

Migranci też wysyłają przelewy pieniężne do ojczyzny, ogólna kwota których w zeszłym roku wyniosła prawie 600 mld dolarów amerykańskich, co jest 3 razy więcej, niż cała pomoc na rzecz celów rozwoju.

Podstawowym zadaniem jest to, żeby maksymalnie podnieść zyski od migracji i skończyć z nad-

użyciami, które przekształcają życie mniejszości migranckiej w prawdziwe piekło.

Po drugie, państwa powinny wzmocnić praworządność, leżącą u podstaw ich pracy z migrantami i działań w celu ich ochrony.

Władze, które wnoszą na drodze migracji wielkie przeszkody lub ograniczają możliwości migrantów pod względem zatrudnienia, zadają sobie nikomu nie potrzebne szkody gospodarcze i mogą nieumyślnie zachęcać do nielegalnej migracji.

Ludzie, którzy zdecydowali się na odjazd, pozbawieni legalnych kanałów migracji, uciekają się do nielegalnych metod, co dla nich może być niebezpieczne, a dla rządów — oznaczać podważenie autorytetu.

Najlepszy dla rządów sposób na wyeliminowanie bezprawia i nadużycia to zapewnienie dodatkowych legalnych kanałów migracji. Państwa też powinny aktywniej współpracować ze sobą w celu zapewnienia obopólnej korzyści z migracji, na przykład, przez nawiązanie związków partnerskich w celu identyfikacji luk w zakresie niektórych zawodów w jednym kraju, które mogą zostać uzupełnione przez migrantów z innego kraju.

Po trzecie, mamy zaktywizować współpracę międzynarodową w celu ochrony wrażliwych migrantów oraz uchodźców, i powinniśmy przywrócić integralność systemu ochrony uchodźców zgodnie z normami prawa międzynarodowego.

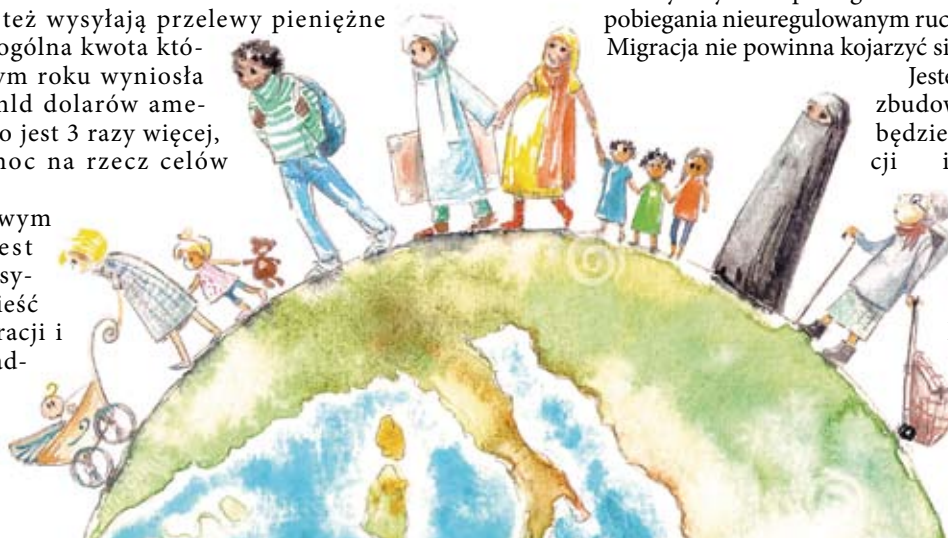
Śmierć tysięcy ludzi, próbujących przepłynąć się przez morze i pustynie to nie po prostu ludzka tragedia. Nieregulowane masowe ruchy ludzi w rozpaczliwych warunkach rodzą poczucie, że granice są zagrożone, a rządy nie kontrolują sytuacji.

To z kolei powoduje drakońskie środki kontroli granicznej, podważające nasze zbiorowe wartości i utrwalające tragedie.

Dla nas są potrzebne pilne miary w celu udzielenia pomocy tym, kto znalazł się w obozach tranzytowych lub spotyka się z nadużyciami, czy w Ameryce Południowej czy w Afryce Północnej. Powinniśmy przewidzieć akcje o dużej skali, aby przesiedlić tych, którzy nie mają dokąd pójść.

Powinniśmy też podjąć środki — w postaci pomocy na rzecz celów rozwoju, działalności w celu zmniejszenia konsekwencji zmian klimatycznych i zapobiegania konfliktom — w celu zapobiegania nieuregulowanym ruchom masowym ludzi. Migracja nie powinna kojarzyć się z cierpieniem.

Jesteśmy całkiem w stanie zbudować świat, w którym będziemy dumni z migracji i jej pozytywnego wniosku. Ten rok może być ważnym krokiem na drodze do uczynienia migracji prawdziwą korzyścią dla wszystkich.





BELTA

Mimo to, że sytuacja migracyjna na Białorusi pozostaje spokojną i zarządzaną, do kraju, według danych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, tylko w ubiegłym roku przybyło ponad cztery miliony obywateli obcych. Oto właśnie dlatego jest tak ważne, aby rozwijać stosunki partnerskie w sferze zwalczania nielegalnej migracji z sąsiednimi krajami i strukturami międzynarodowymi, oraz mieć dokładną koncepcję narodową polityki międzynarodowej. Oczywiście, że w rozwiązaniu kwestii problematyki migracyjnej trzeba uwzględniać bogate doświadczenie Organizacji Narodów Zjednoczonych, o co chodziło w artykule sekretarza generalnego ONZ. Na ten sam temat porozmawialiśmy z Zeynałem Hajiyevem, głową Przedstawicielstwa Międzynarodowej Organizacji ds. Migracji (MOM) w Republice Białorusi.



— *Jak pan może skomentować niedawny raport o migracji sekretarza generalnego ONZ? Jaka w tej problematyce jest pozycja MOM?*

— Dzisiaj kwestie migracji są naprawdę aktualne, jak nigdy wcześniej. Z tego powodu prawie wszystkie kraje świata pracują nad Globalną Umową w sprawie bezpiecznej, uporządkowanej i legalnej migracji, która, jak oczekuje się, będzie sprzyjała stworzeniu skutecznych mechanizmów zarządzania procesami migracyjnymi. A to z kolei pozwoli chronić prawa migrantów, zapewnić bezpieczną i regulowaną migrację. Również będzie sprzyjało zmniejszeniu wymuszonej migracji. Raport

sekretarza generalnego pojawił się właśnie w tym momencie, kiedy proces przygotowania Globalnej Umowy zmierza w kierunku końcowego etapu. Raport zawiera analizę współczesnych problemów, związanych z migracją, oraz perspektywną wizję możliwych szlaków ich rozwiązania.

Oczywiście, MOM jako wiodąca agencja w sferze migracji powinna ze swojej strony podkreślić ważną rolę raportu w kontekście międzynarodowego dyskursu na temat migracji. Po pierwsze, raport stawi przed rządami zadanie tworzenia kompleksowych krajowych systemów zarządzania migracją na podstawie praworządności. Raport

MIGRACJA — DLA DOBRA WSZYSTKICH?



skupia się na potrzebie maksymalizacji korzyści, które ma w sobie migracja. MOM szczególnie wysoko ocenia wyrażone w raporcie przestrzeganie tego, że migracja powinna być kwestią wolnego wyboru, a nie potrzebą. My również wspieramy ochronę praw wszystkich bez wyjątku migrantów.

Oprócz tego, MOM całkiem rozdziela obawy sekretarza generalnego w stosunku do wrażliwych kategorii migrantów, w tym dotkniętych pogarszającą się sytuacją środowiskową i niekorzystnymi zmianami klimatycznymi. Również witamy wyrażoną w raporcie pozycję o potrzebie zapobiegania migracji nieregularnej. Ale szczególnie

chcę podkreślić znaczenie tego, że migrację jako zjawisko przedstawiono w raporcie pozytywnie. Wszystkie wymienione w nim kwestie są integralną częścią działalności MOM, która potwierdza swoje zaangażowanie we współpracy ze wszystkimi zainteresowanymi partnerami w tym celu, żeby sprzyjać tworzeniu naprawdę skutecznej Globalnej Umowy w sferze migracji i wspierać rządy w wykonaniu przyjętych zobowiązań, które, jak się spodziewamy, koniecznie zostaną włączone w wynikowy tekst umowy.

— *W jaki sposób pan widzi rolę Białorusi w procesie tworzenia Globalnej Umowy w sferze migracji?*

— Białoruś, jak również inne kraje, bezpośrednio uczestniczy w procesie tworzenia tego dokumentu, zaczynając od pierwszego etapu — konsultacji krajowych. Konsultacje krajowe są ważnym dokumentem, który pozwala państwu na kształtowanie ich pozycji w tej kwestii z uwzględnieniem opinii wszystkich zainteresowanych stron. Nawiasem mówiąc, Białoruś została jednym z pierwszych krajów w regionie, który przeprowadził konsultacje krajowe w sprawie Globalnej Umowy, zebrawszy przy jednym stole przedstawicieli organów państwowych i instytucji, stowarzyszeń społecznych, organizacji międzynarodowych, sektora bizneso-



Uczestnicy letniego obozu młodzieżowego "Badaj. Działaj. Dziel się", kampania "MOM-IKS: Zatrzymaj handel ludźmi"

wego, kół naukowych i diaspor. Poleceni, wypracowane w trakcie konsultacji krajowych, potem wykorzystano dla określenia priorytetów i kształtowania pozycji Republiki Białoruś w stosunku do Globalnej Umowy — dla ich użycia podczas następných etapów pracy nad dokumentem.

— *W jakich sferach Międzynarodowa Organizacja ds. Migracji współpracuje z rządem białoruskim?*

— Współpraca Międzynarodowej Organizacji ds. Migracji z rządem zaczęła się ponad 20 lat temu. Kierunki działalności MOM w konkretnym kraju z reguły zależą od potrzeb tego kraju, jego kontekstu społecznego i politycznego. I określają się podstawowe zasady zarządzania migracją, które odzwierciedlono w opracowanym przez Międzynarodową Organizację ds. Migracji dokumencie pod tytułem "Ramy operacyjne do zarządzania migracją", przyjętym i potwierdzonym przez kraje-członki MOM. To pierwszy i póki jedyny uzgodniony na szczeblu międzynarodowym dokument, który określa warunki, potrzebne do skutecznego regulowania migracji. Zgodnie z dokumentem, w zarządzaniu migracją trzeba stosować się do trzech podstawowych zasad: przestrzegania między-

narodowych standardów w tej dziedzinie; tworzenia kompetentnej polityki migracyjnej w oparciu o podejście ogólnokrajowe; zaangażowanie maksymalnej ilości zainteresowanych partnerów w rozwiązywanie zadań, związanych z migracją.

Realizacja takich zasad z kolei jest skierowana na podniesienie poziomu dobrobytu społecznego i gospodarczego migrantów i mieszkańców oraz na zapewnienie bezpiecznej i uporządkowanej migracji, mającej u podstaw szacunek wobec ludzkiej godności wszystkich migrantów niezależnie od ich statusu.

Na Białorusi my najwięcej skupiamy się na opracowaniu skutecznej narodowej polityki migracyjnej, która by jednocześnie uwzględniała zarówno interesy narodowe i prawa migrantów. MOM, będąc wiodącą agencją migracyjną, jest zawsze gotowa udzielić rządowi Białorusi wsparcia ekspertów.

Również udzielamy uwagę opracowaniu koncepcji zintegrowanego zarządzania granicami. Niedawna realizacja wspólnie z Państwowymi Komitetami Granicznym i Celnym projektów międzynarodowej pomocy technicznej wzmocnienia ochrony granic, wdrożenia systemu wstępnej

wymiany informacji celnych PRINEKS i tworzenia inteligentnego systemu monitorowania wideo pozwoli na wykorzystanie zgromadzonego doświadczenia podczas opracowania niniejszej koncepcji.

Rozwiązanie kwestii migracji nieregularnej też jest priorytetem. Tu chcę podkreślić nadchodzącą realizację dużego projektu, skierowanego na udzielenie pomocy Białorusi w rozwiązaniu kwestii, związanych ze zwiększeniem ilości migrantów nieregularnych, finansowanego przez Unię Europejską. Potrzeba tego projektu jest w dużym stopniu uzasadniona przygotowaniem Umowy o readmisji między Republiką Białoruś a Unią Europejską w celu obniżenia ryzyka, związanego z migracją nieregularną, oraz przestrzegania praw migrantów.

Mówiąc o migracji nieregularnej, trzeba oddzielnie powiedzieć o problemie handlu ludźmi, rozwiązanie którego w ciągu wielu lat jest jednym z priorytetów Białorusi. MOM wspólnie z MSW oraz innymi zainteresowanymi stronami realizuje projekty, skierowane na wzmocnienie współpracy w dziedzinie zapobiegania handlu ludźmi, tworzenie krajowego mechanizmu przekierowania ofiar, udzielenie pomocy ofiarom



handlu ludźmi i minimalizację skutków społecznych tego zjawiska.

Warto podkreślić, że MOM wysoko docenia wysiłki, podejmowane przez Białorusi w tej dziedzinie zarówno na poziomie krajowym i międzynarodowym. W maju ubiegłego roku, na przykład, kraj został inicjatorem organizacji spotkania w sprawie przeciwdziałania handlowi ludźmi na marginesie sesji Zgromadzenia Parlamentarnego OBWE w Mińsku, zebrawszy na jednym placu wiodących ekspertów międzynarodowych. Nawiasem mówiąc, Białoruś była inicjatorem tworzenia i przyjęcia Globalnego Planu działań w sprawie zwalczania handlu ludźmi w 2010 roku, a potem również Grupy Przyjaciół, zjednoczonych w walce z tym złem na poziomie globalnym. I pod koniec 2014 roku w dużym stopniu z inicjatywy Białorusi został ustalony Światowy Dzień Przeciwdziałania Handlowi Ludźmi. Co roku MOM wspólnie z MSW i MSZ Białorusi organizuje wydarzenia tematyczne i informacyjne. Jednym z nich zostało przeprowadzenie młodzieżowego obozu letniego w ramach kampanii "MOM-X: Powstrzymaj handel ludźmi", poświęconej Światowemu Dniowi Przeciwdziałania Handlowi Ludźmi, podczas

którego uczestnicy omawiali z ekspertami kwestie bezpiecznej migracji, przeciwdziałania handlowi ludźmi, równości płci, przemocy w rodzinie, zapobiegania HIV/AIDS i inne. Celem obozu było szkolenie młodych ludzi dla tego, żeby potem mogli uczestniczyć jako wolontariusze lub organizatorzy podobnych wydarzeń tematycznych, ucząc i angażując w nie swoich rówieśników.

— **Jak MOM ocenia bieżącą sytuację migracyjną na Białorusi?**

— Ogólnie sytuacja migracyjna na Białorusi pozostaje spokojną i kontrolowaną. Można przytoczyć przykład proaktywnej pozycji państwa, kiedy w 2014 roku w związku z wydarzeniami na wschodzie Ukrainy Republika Białoruś spotkała się z wielkim napływem migrantów z tego sąsiedniego kraju i podejmowała natychmiastowe działania, żeby udzielić im terminowej pomocy. Stworzono specjalną grupę roboczą, w którą weszli również przedstawiciele MOM, żeby skutecznie określić potrzeby migrantów Ukrainy i szybko reagować na problemowe kwestie. Międzynarodowa Organizacja ds. Migracji również brała udział w wizytach monitorujących Biura Wysokiego Komisarza Narodów Zjednoczonych ds. Uchodźców z tym celem, żeby kontrolować sytuację i, oczywiście, udzie-

uniknąć używania tego terminu, zamieniając go na "krążenie mózgow", dlatego że dużo migrantów dziś, z reguły, nie przenoszą się do innych krajów na zawsze, a odjeżdżają na jakiś termin, po czym wracają do ojczyzny, wzbogaceni nową wiedzą i doświadczeniem, które oni mogą stosować w swoim kraju. Chciałbym przypomnieć takie pojęcie, jak "napływ mózgow", tzn. przyciągnięcie talentów do swojego kraju z trzecich państw, co warto rozpatrywać jako jedną z pozytywnych stron migracji.

— **Jakie mity o migracji dziś, pana zdaniem, są najbardziej rozpowszechnione?**

— Oczywiście, wokół migracji i migrantów istnieje sporo mitów, jeden z których, na przykład, głosi, że migranci to ludzie o niskich dochodach, którzy przenoszą się z bardziej biednych krajów południowych do bardziej bogatych północnych. W rzeczywistości zaś dorosli migranci, przeprowadzający się z południa na północ, wynoszą tylko 40% ogólnej ilości migrantów. Około 33% migrantów przemieszczają się między krajami południowymi, 22% między północnymi i 5% z północy na południe. Przeniesienie się migrantów między rozwijającymi się krajami praktycznie równa się przemieszczeniu się migrantów z rozwijających się krajów do rozwiniętych.

Na Białorusi my najwięcej skupiamy się na opracowaniu skutecznej narodowej polityki migracyjnej, któraby jednocześnie uwzględniała zarówno interesy narodowe i prawa migrantów. MOM, będąc wiodącą agencją migracyjną, jest zawsze gotowa udzielić rządowi Białorusi wsparcia ekspertów

łała bezpośredniej pomocy obywatelom Ukrainy w postaci konsultacji, pomocy w dobrowolnym powrocie do ojczyzny i zapewnienia pomocy reintegracyjnej.

Co do problemu tzw. "drenażu mózgow", w tradycyjnym rozumieniu tego terminu, on jest charakterystyczny dla Białorusi w mniejszym stopniu, niż, powiemy, dla wielu innych krajów. Chcę podkreślić, że celowo staramy się

Inny popularny mit polega na tym, że migranci jakby "kradną" miejsca pracy u ludności lokalnej. W rzeczywistości zaś jest całkiem odwrotnie: dzięki procesom migracyjnym pojawiają się nowe miejsca pracy. Zwykle migranci zajmują te miejsca pracy, które wydają się nieatrakcyjne dla mieszkańców, lub oni odkrywają swój biznes, w ten sposób stwarzając nowe miejsca pracy.

Też często można usłyszeć, że migranci żyją wyłącznie kosztem funduszy publicznych. W rzeczywistości zaś całkowity dochód, który migranci wnoszą w skarb państwa, znacząco przekracza wydatki na wypłatę świadczeń społecznych od państwa. Liczne badania w Wielkiej Brytanii, Kanadzie, Niemczech, Grecji, Portugalii i Hiszpanii pokazują to, że migranci w tym samym lub nawet w mniejszym stopniu zależą od funduszy publicznych, niż lokalni mieszkańcy.

Jeszcze jeden mit: kraje rozwinięte są przepelnione i więcej nie mogą przyjmować imigrantów. Faktycznie zaś ilości rdzennych mieszkańców w większości krajów rozwiniętych stale maleje. Mi-

opowiadają o swojej drodze życiowej. Na ich przykładzie chcemy pokazać, że migracja ma twarz i twarz atrakcyjną, a nie odpychającą. Nawiasem mówiąc, ta kampania jest częścią inicjatywy ONZ "Jesteśmy razem" (TOGETHER).

Jeszcze jedna kampania MOM w ramach tej samej inicjatywy ONZ, która jest powołana, aby pokazywać pozytywną stronę migracji, to Globalny Festiwal Filmów o Migracji. Przecież kino i migracja to unikalne połączenie, które pojawiło się ponad sto lat temu. Wtedy producenci filmowi, którzy sami często byli migrantami, zaczęli nakręcać filmy o ludziach, znajdujących się w ruchu, o świecie w ruchu, opowiadając ich smutne, serdeczne lub wesołe historie.

jest poświęcony Międzynarodowemu Dniu Migrantów i ma na celu zmianę negatywnego postrzegania i stosunków do migrantów. W zeszłym roku festiwal odbywał się od 5 do 18 grudnia, w ciągu tych dni w 100 krajach świata pokazano ponad 30 filmów w różnych językach. Na Białorusi festiwal został częścią corocznego festiwalu filmów ONZ-UE "Godność ludzka. Równość. Sprawiedliwość". W ramach festiwalu przedstawiliśmy film o związku między migracją a zdrowiem, co jest jedną z najważniejszych sfer działalności MOM.

— *A czy pan sam mógłby nazwać siebie migrantem?*

— Tak, oczywiście. Też jestem migrantem, jak wielu z nas w pewnym momencie życia. Chociaż nie doznałem wszystkich trudności, z którymi spotyka się dużo migrantów dzisiaj, o problemach, przez które przechodzą, znam nie z pogłoski. Po pierwsze, pracuję w MOM, wiodącej globalnej organizacji, ponad 20 lat, i my udzielamy bezpośredniej pomocy tysiącom migrantów codziennie. Po drugie, tak wyszło, że dużo lat wcześniej moi krewni i bliscy w jednym momencie zostali wymuszonymi migrantami, kiedy musieli opuścić swoje rodzinne domy w Armenii, jak i wszyscy inni setki tysięcy etnicznych Azerbejdżanów, którzy wcześniej mieszkali tam, i odnaleźli schronienie w Azerbejdżanie. To odbyło się jeszcze w czasach radzieckich, w 1988 roku. Bez bólu w sercu niemożliwie wspominać i mówić o tym, przez jakie trudności i udręki musieli i nadal muszą przechodzić... Niestety, z takimi trudnościami spotykają się nie tylko wymuszeni migranci, ale również dużo "zwykłych", czyli, jak ich często nazywano, migrantów gospodarczych, którzy w poszukiwaniu lepszego życia często znajdują się w trudnej sytuacji z powodu braku legalnych szlaków migracji, narażając się na niebezpieczne dla życia i zdrowia nielegalne metody przemieszczania się przez granicę. Myślę, tutaj warto zacytować sekretarza generalnego ONZ António Guterresa: "Jestem migrantem, ale to nie znaczy, że powinienem, ryzykując życiem, płynąć w przeciekającej łodzi lub płacić przemytnikom. Bezpieczna migracja nie może być przywilejem tylko globalnej elity". Jestem przekonany, że migracja powinna być jednakowo bezpieczna dla wszystkich ludzi, którzy mogą nazwać się migrantami.

Władimir **Michajłow**

Darren, uczestnik kampanii "Jestem migrantem"



gracja jest kluczem wsparcia potrzebnego poziomu ludności i potrzebnej ilości ludzi w wieku produkcyjnym, żeby wspierać wzrastającą ilość emerytów.

Jak pan widzi, te stereotypy, które możemy często spotkać w mediach, delikatnie mówiąc, nie odpowiadają rzeczywistości i sprzyjają kształtowaniu negatywnego stosunku do migracji i samych migrantów. Dlatego żeby obalić podobne mity i negatywne stereotypy, MOM organizuje odpowiednie kampanie informacyjne. Chciałbym tu wspomnieć kampanię "Jestem migrantem" ("I am a migrant"), która jest powołana, aby walczyć z ksenofobią i negatywnym stosunkiem ku migracji za pomocą osobistych historii migrantów, którzy

W analogicznym duchu został rozpoczęty Globalny Festiwal Filmów o Migracji, który MOM uruchomiła w 2016 roku. Festiwal zawiera pokaz współczesnych filmów, które odzwierciedlają potencjał i trudności procesu migracyjnego dla tych, kto pozostawił swoje domy w poszukiwaniu lepszego życia, oraz demonstrować unikalny wniosek migrantów w rozwój nowych społeczeństw. To pewnego rodzaju okno w życie ludzi, których chyba nie spotkalibyśmy i nie poznalibyśmy bez pomocy kinematografii. Pierwszy Globalny Festiwal Filmów o Migracji odbył się w 2016 roku w 89 krajach. 13 filmów fabularnych i dokumentalnych, oraz około 200 krótkich wideo obejrzało ponad 10 000 widzów. Festiwal

▶ ZDJĘCIE KOŚCIOŁA W BIAŁORUSKIM ZDZIĘCIOLE TRAFIŁO NA PIERWSZĄ STRONĘ THE WALL STREET JOURNAL



Zdjęcie nabożeństwa bożonarodzeniowego w kościele Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w mieście Zdzięcioł obwodu grodzieńskiego nadrukowano na pierwszej stronie wpływowej amerykańskiej gazety

Autorem zdjęcia jest Wasilij Fedosenko — fotoreporter agencji Reuters na Białorusi. Kościół Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w mieście Zdzięcioł jest zabytkiem architektury w stylu barokowym. Został zbudowany w latach 1624 — 1646. Świątynia znajduje się na państwowej liście wartości historycznych i kulturalnych Republiki Białorusi. W 1743 roku kościół spłonął, zaginęło prawie całe wnętrze, w tym ołtarz główny. W 1751 roku został on zrekonstruowany przez architekta A. Osikewicza przy pomocy księcia Nikołaja Radziwiłła, zbudowano nową główną fasadę i przywrócono wnętrze.



▶ TURYSTOM BĘDZIE ŁATWIEJ SIĘ ORIENTOWAĆ

System orientacji przestrzennej pieszych w Mińsku zrobiono jasnym dla gości z Chin

Na gablotach, rozmieszczonych na terenie Górnego Miasta, Przedmieścia Trojeckiego, placu Dworcowego, placu Jakuba Kołasa, wzdłuż ulicy Niamiha, alei Niezawisimosti, pojawiła się informacja w języku chińskim. “Pracę w tym kierunku praktycznie skończono. Gościom z Chin teraz będzie łatwiej orientować się w białoruskiej stolicy” — podkreśliła dyrektor Centrum Informacyjnego i Turystycznego “Mińsk” Jelena Plis.

Pod koniec ubiegłego roku na portalu turystycznym minkstourism.by stworzono rozdział dla chińskich turystów, gdzie można znaleźć wszystkie niezbędne informacje o zabytkach Mińska, reżimie bezwizowym, zobaczyć film o mieście. Oprócz tego, wydano materiały informacyjne i promocyjne w języku chińskim, wycieczki dla grup turystycznych z Chin mogą prowadzić certyfikowani przewodnicy.

Jak wiadomo, rok 2018 ogłoszono Rokiem Turystyki Białorusi w Chinach. Strony mają zamiar zaktualizować współpracę w tym kierunku. Po raz pierwszy potencjał turystyczny Mińska planuje się prezentować na wystawie turystycznej w Szanghaju.

▶ DLA TYCH, KTÓRZY SĄ ZAINTERESOWANI JĘZYKIEM CHIŃSKIM

Na Białoruskim Uniwersytecie Państwowym wydano podręcznik pisma hieroglificznego

Autorem podręcznika została docent Katedry Filologii Chińskiej Wydziału Filologicznego uczelni Julia Mołotkowa. Pracowała nad przygotowaniem książki od 2010 roku. Dla Białorusi taka publikacja jest wyjątkowa. Podczas przygotowania podręcznika autor opierała się na wynikach eksperymentów naukowych w dziedzinie badania pisma hieroglificznego, które zostały uzyskane w procesie nauczania kursu “Podstawy hieroglifów” na Wydziale

Filologicznym Białoruskiego Uniwersytetu Państwowego.

Badacz ujawniła cechy lingwistyczne systemu znakowego, a także psychologiczne wzorce jego opanowania. Ona opracowała skuteczną metodę nauczania pisma hieroglificznego, która opiera się na wspólnych podobnych cechach hieroglifów — mogą być takie same w kształcie, brzmieniu i znaczeniu.

Nawiasem mówiąc, podręcznik zawiera nie tylko materiał teoretyczny, ale także praktyczne ćwiczenia. W sumie podręcznik zawiera tysiąc hieroglifów, które są przeznaczone do opanowania pisma podczas pierwszego roku studiów. Publikacja jest przeznaczona dla językoznawców, wykładowców języka chińskiego, studentów, magistrantów, a także wszystkich zainteresowanych w języku chińskim i piśmie hieroglificznym.



POSTAWILI NA KOŁA

Wraz z uruchomieniem fabryki "BelGee" niedaleko Borysowa Białoruś stała się pełnoprawnym uczestnikiem światowego klubu samochodowego

EVGENY KOLCHEV



Od niedawna Białoruś dołączyła się do klubu mocy kosmicznych i stworzyła własną produkcję rakietową. Białoruskie wywrotki, autobusy i traktory zna bez przesady cały świat. Jeśli chodzi o eksport produktów mlecznych, jesteśmy również wśród liderów. Wraz z uruchomieniem fabryki “BelGee” koło Borysowa Białoruś stała się pełnoprawnym uczestnikiem światowego klubu samochodowego wraz z solidnymi graczami, takimi jak USA, Niemcy, Japonia, Francja i Chiny.

Z linii montażowej wspólnego białorusko-chińskiego przedsiębiorstwa będą wychodzić eleganckie crossovery i kompaktowe sedany. W pierwszym etapie po 60 tysięcy samochodów rocznie, a następnie planowana jest podwójna produkcja. Wszystkie samochody są wyposażone w mechaniczną i automatyczną skrzynię biegów i spełniają wymogi normy ekologicznej Euro-5. W szczególności flagowy samochód terenowy Atlas jest wyposażony w czterocylindrowe silniki atmosferyczne o pojemności 2 i 2,4 litra, opracowane przy wsparciu technicznym Volvo. Moc obu jednostek wynosi około 150 koni mechanicznych. To wystarczy, aby zaspokoić ambicje fanów szybkiej jazdy.

Nowe przedsiębiorstwo w pobliżu Borysowa spełnia wszystkie wymagania światowego przemysłu samochodowego. Na przykład w spawanie nadwozi są zaangażowane bawarskie roboty. Te, które są używane w fabryce Porsche w Niemczech. A inteligentna elektronika sama ustawia reżim spawania w oparciu o grubość metalu. Technologia malowania jest zapożyczona od kompanii Volvo. Przypominam, że ta szwedzka marka należy do koncernu Geely. Jakość montażu — pod pełną kontrolą automatyki. Nawet jeśli zwykła nakrętka nie jest do końca dokręcona, robot nie pozwoli maszynie przejść do następnej sekcji przenośnika. Asystent dyrektora zakładu ds. technicznych “BelGee” Chen Wenan jest pewny jakości w stu procentach:

— Sprzęt jest skonfigurowany dla trzech modeli samochodów bez regulacji. Specjaliści zostali przeszkoleni w Chinach. I to był pełny cykl treningowy. Więc wasi ludzie mogą teraz pra-

cować w dowolnym przedsiębiorstwie samochodowym w dowolnym miejscu na świecie.

— Wraz z pojawieniem się produkcji samochodów białoruska gospodarka otrzymuje kolejny potężny napęd, który pozwala załadować wiele innych branż — opisuje perspektywy minister przemysłu Witalij Wowk. — Jedno miejsce pracy w inżynierii mechanicznej daje od 7 do 12 miejsc pracy w innych sektorach.

Polityka cenowa również odgrywa ważną rolę. Według niektórych informacji, cena wywoławcza crossovera Geely Atlas NL3 wyniesie około 34 tysięcy rubli. Jest to porównywalne z konkurentami rosyjskiego montażu i na pewno tańsze niż analogi z UE. Przedsiębiorstwo zapewnia jednak: z wejściem na rynek flagowego sedana Emgrand GT w klasie biznes powinien pojawić się gracz po niewiarygodnie niskiej cenie.

Teraz poziom lokalizacji na “BelGee” sięga 30 procent. Z białoruskiego w nowych samochodach — akumulator, opony, dyski, siedzenia, układy wydechowe i hamulcowe. Za rok ponad połowa części będzie produkowana lokalnie. Dlatego rozwój powiązanych obszarów, takich jak sprzęt i obsługa, też zapewniono.

Tutaj doskonałym przykładem jest doświadczenie Słowacji. Do czasu rozpadu CSRS tam w ogóle nie produkowano samochodów. Dzięki polityce przyciągania inwestycji teraz mały kraj z populacją 5,5 miliona ludzi wytwarza rocznie ponad 1 milion samochodów (takie wolumeny zapewniają trzy przedsiębiorstwa: Volkswagen, Kia Motors i PSA Peugeot Citroen).

Oczywiście produkcja wysokiej jakości to tylko połowa sukcesu. Nie łatwiej, a może, nawet i trudniej te produkty sprzedać. Zwiększenie okresu gwarancji do pięciu lat, stworzenie sieci stacji obsługi i własnego biura projektowego na bazie “BelGee” to pierwsze i najbardziej oczywiste kroki do popularności nowych modeli. Jednocześnie konieczne jest stworzenie elastycznego systemu lojalności dla konsumenta.

Opowiada ekspert w dziedzinie rynku motoryzacyjnego Siergiej Warwoda:

— Przewiduję wiele krytycznych strzał w duchu “Kto potrzebuje tych Geely?”. Ale z reguły o jakości chińskich samochodów plotkują ci, którzy nigdy na nich nie jeździli. Pieniądze lubią liczenie, a jakość samochodów produkowanych dzisiaj przez różne firmy się zbliża. Po co przepłacać za logo? Moim zdaniem, należy uruchomić system preferencyjnego udzielania pożyczek i leasingu samochodów, programy wspierające wymianę starych samochodów właścicieli na nowe Geely (trade-in), być może, programy dofinansowania zakupu pierwszego samochodu lub za-

Wraz z pojawieniem się produkcji samochodów białoruska gospodarka otrzymuje kolejny potężny napęd, który pozwala załadować wiele innych branż

kupu przez rodziny z wieloma dziećmi. Mają prawo do życia i ulgi podatkowe dla nabywców samochodów krajowych. Na przykład w formie odliczenia podatkowego przy obliczeniu podatku dochodowego.

Nawiasem mówiąc, na świecie jest około 15 narzędzi wspierających przemysł samochodowy. Praktyka stymulowania popytu przez rynek kredytów detalicznych jest najbardziej skuteczna i popularna. Na przykład na rynku rosyjskim co drugi samochód osobowy w tym roku będzie sprzedany za pomocą programów wsparcia budżetowego mających na celu stymulowanie popytu konsumpcyjnego. Do najbardziej znanych należą “Pierwszy samochód”, “Samochód rodzinny”, “Rolnik rosyjski”, “Ciągnik rosyjski” i “Swoja sprawa”. Pierwsze dwa są dla osób prywatnych, reszta — do zakupów korporacyjnych. Pod wieloma względami, dzięki tym środkom rosyjska marka narodowa Lada stała się liderem rynku krajowego. Czy powtórzy ten sukces Geely?

Jewgienij **Kononow**

TRZYMAJCIE RÓŻĘ WIATRÓW

W Oszmianie planują zbudować nowoczesną farmę wiatrową



NADEZHDA PONKRATOVA

N

ajbardziej znaczącymi punktami przyciągania oszmiąnszczyzny nadal pozostają centra historyczne i Holszany Żuprany. Swoją rolę odegrała bliskość do granicy z Litwą: głównym projektem inwestycyjnym zostało centrum transportowo-logistyczne, które zbudują w punkcie kontrolnym "Kamienny Łóg" do maja. Również obiecującym pomysłem okazała się farma wiatrowa. Być może, prace nad nią rozpoczną się już w tym roku, ponieważ wiatr oszmiąński jest w pełni odpowiedni dla takiej nowości.

Droga rozwoju

Podstawą gospodarki rejonu oszmiąńskiego są dziewięć przedsiębiorstw przemysłowych, duża organizacja budowlana, osiem komunalnych gospodarstw rolnych i dwadzieścia cztery farmy. Rozwinięty przemysł gospodarczy tworzy platformę produkcyjną dla miejsc pracy, płac i jakości życia w ogóle.

Ale przywódcy regionu są pewni, że sens życia determinuje sfera społeczna. I właśnie tutaj region ma nie mniej powodów do dumy. W 2017 roku zbudowano nowe ambulatorium w Holszanach, prawie ukończono remont oddziału położniczego, zaktualizowano szkołę sztuk w Holszanach, zmodernizowano szóste przedszkole i pierwszą szkołę, otworzono nowoczesną siłownię w oddziale dla obywateli w wieku podeszłym.

W ubiegłym roku w Oszmianie wybudowano dom z 60 mieszkaniami. Wkrótce osiedli tu 45 dużych rodzin. A w tym roku dzięki kredytowi Chin w mieście planują zbudować kolejny znaczący dom z 30 mieszkaniami — społeczny. Tutaj będą mieszkać dzieci-

sieroty, rodziny wychowujące dzieci niepełnosprawnych. Część mieszkań planują odnieść do lokali mieszkalnych do celów komercyjnych.

Sprawa młodych

Dziś region szczyli się tym, że każdego roku wraca tu ponad 300 specjalistów. Dwie miejskie dzielnice z trzech są zamieszkane przez młode rodziny. Oznacza to, że młodzi ludzie mają możliwość znalezienia pracy. Łączny wskaźnik dla regionu: dla 200 wakatów — 100 bezrobotnych. W rzeczywistości, jeśli chce, każdy może załatwić sobie pracę. Rejon potrzebuje roboczych, sprzedawców, cukierników... Można je szkolić na miejscu.

Czy nie jest nudne młodziem w prowincji? Jest to kontrowersyjne pytanie. Z jakiegoś powodu młodzi ludzie wolą spędzać czas na dyskotekach w jednym z wiejskich domów kultury. Nie daleko od centrum rejonowego na stałe zorganizowano klub gier intelektualnych, gdzie również lubią spędzać czas młodzi ludzie. Władze lokalne pla-

nują otworzyć centrum tradycyjnych kultur na bazie kina. Będzie to miejsce koncentracji młodzieży z kinem 3D, bowlingiem i innymi nowościami.

Centrum przyciągania turystów pozostaje Holszański zamek. Teraz oferta projektu na odbudowę wieży północnej znajduje się na liście rezerwowej wspólnego programu polsko-białorusko-ukraińskiego. Jednak mieszkańcy oszmiąnszczyzny starają się nadać każdemu zakątkowi swojej ziemi specjalny koloryt. Na przykład, wkrótce w Żupranach zaprezentują kamień, w pobliżu którego, według legendy, Napoleon pożegnał swoich wojsk. Poprawiono tu także grób Franciszka Bohuszewicza i teren przyległy do pomnika.

To ciekawe, że w lipcu 2017 roku tradycja uhonorowania głazu w parku "Niawiescin kamień" została wpisana do Krajowej Listy Niematerialnego Dziedzictwa Historyczno-Kulturowego. Tradycja dotykania kamienia przed ślubem przepowiada długie i szczęśliwe życie rodzinne.

DOKŁADNIE

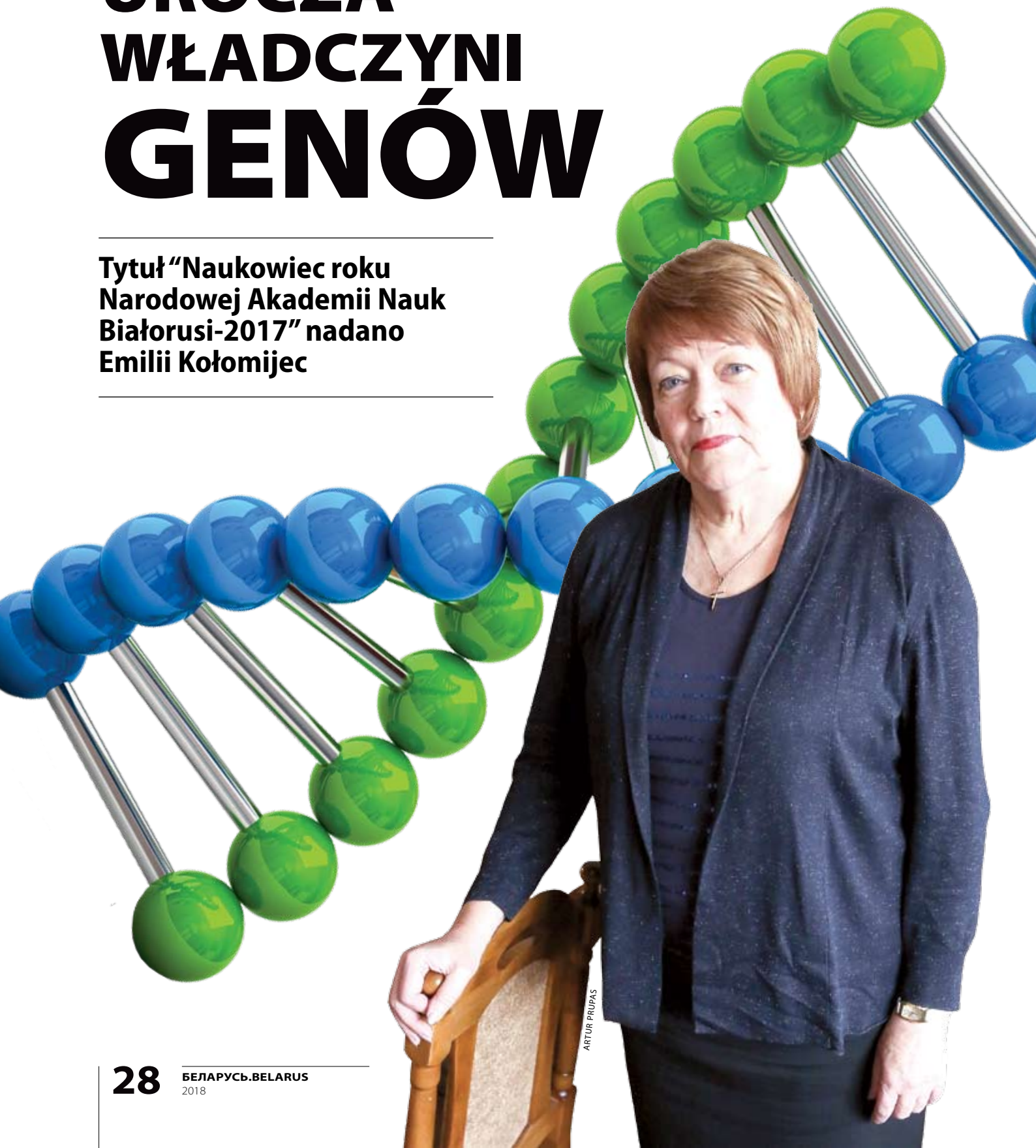
Mirosław Sarosek, przewodniczący Oszmiąńskiego Rejonowego Komitetu Wykonawczego :

— Jak powinien rozwijać się region? Oczywiście widzimy nasz potencjał tranzytowy związany z szybkim pojawieniem się centrum transportowo-logistycznego. Ten projekt pociągnie za sobą i inne kierunki: istnieje możliwość zakupu wolnych działek, aktywnie wyposażono przydrożne obiekty usługowe. W sferze przemysłu liczymy na szereg naszych przedsiębiorstw i poszukujemy partnerów strategicznych. W rolnictwie istnieje szereg kierunków, w których jesteśmy gotowi przyciągnąć inwestora. Prowadzimy negocjacje z polskimi, litewskimi, a nawet arabskimi biznesmenami.



UROCZA WŁADCZYNI GENÓW

Tytuł "Naukowiec roku
Narodowej Akademii Nauk
Białorusi-2017" nadano
Emilii Kołomijec



ARTUR PRUPAS

“Naukowcem roku-2017”

Narodowa Akademia Nauk nazwała Emilię Kołomijec — członka-korespondenta Akademii, kierownika Instytutu Mikrobiologii oraz dyrektora generalnego stowarzyszenia naukowo-produkcyjnego “Synteza chemiczna i biotechnologie”. Ten honorowy tytuł nadaje się po raz pierwszy, co oznacza początek nowej tradycji — wyznaczać najbardziej znaczącą osobę roku w przeddzień Dnia Nauki Białoruskiej, który obchodzi się w ostatnią niedzielę stycznia. Cieszy, że jako pierwsze do historii tytułu zostanie wpisane imię Emilii Kołomijec — nie tylko wielkiego naukowca i organizatora, ale również osoby, urokowi której trudno się oprzec. Niezmienna życzliwość — i silny kurs na rozwój branży biotechnologicznej.

Można przytoczyć tylko taki fakt: w ciągu ostatnich 5 lat według opracowań Instytutu Mikrobiologii wyprodukowano i realizowano produkcji biotechnologicznej o kwocie ponad 4 mln dolarów. Podstawową ideą jest to, że w problemach, które wcześniej rozwiązywano tylko za pomocą chemii, skutecznie — i razem z tym bez szkody dla natury — mogą pomóc technologie mikrobiologiczne. Wśród opracowań Instytutu są unikalne ze względu na skuteczność biopestycydy; złożone środki zdolne do wzbogacania gleby i zwalczania patogennych mikroorganizmów. Mikrobiologiczne nawozy poprawiające ekologię. Probiotyki do hodowli zwierząt i ryb (przy tym jeden popularny dodatek paszowy dla ryb ma tytuł “Emilin”). Fermenty, stosowane do produkcji leków przeciwnowotworowych “Lejkladin” i “Fłudarabel”, oraz do ekspresowej analizy poziomu glukozy we krwi... Za tym i wielu czym innym stoi pożyteczna szkoła naukowa. Stworzone z inicjatywy Emilii Kołomijec Centrum Badań Analitycznych i Inżynierii Genetycznej, oraz cały szereg produkcji pozwalają na wdrożenie idei w praktykę. Nie jest dziwne, że Instytut niejednokrotnie demonstrował najlepsze wskaźniki rozwoju społecznego i gospodarczego wśród organizacji naukowych.

Zeszły rok dla Instytutu Mikrobiologii był obfity w wydarzenia. Czego warty jest tylko wygrany w Chinach grant i możliwość pracy wspólnie z chińskimi badaczami, oraz wniesienie osiągnięć laboratorium, którym kieruje Emilia Kołomijec, w top-10 2017 roku! Wśród ważnych wydarzeń jest stworzenie produkcji fermentów i jeszcze jednej — suchych form preparatów probiotycznych, co odkrywa szlak do rynku tureckiego.

Wynagrodzenie odbyło się 26 stycznia w Bibliotece Narodowej podczas Republikańskiego Zgromadzenia Społeczności Naukowej, poświęconego Dniu Nauki Białoruskiej. Tam wręczono również sporo innych nagród wyróżnionym



SERGEY LOZUK

Otwarcie linii produkcji laktoferyny

w ciągu roku naukowcom. Jednocześnie odbyła się wielka wystawa osiągnięć naukowo-technicznych. Ekspozycję, dostępną dla wszystkich chętnych, rozmieszczono zarówno na otwartym terenie przed biblioteką i w jej ścianach — demonstruje się około 270 przodowych wynalazków. Szczególnie modele nowej techniki, w tym od Mińskiej Fabryki

Swoje emocje z powodu nadania tytułu Emilia Kołomijec opisuje w taki sposób:

— To jakieś uczucie nieważkości... Do takiego momentu niemożliwie się przygotować. Siebie jest bardzo trudno oceniać. Uważam, że mamy bardzo dużo wspaniałych naukowców i powiedzieć, że ktoś jest lepszy — to bardzo trudna decyzja. Ale, oczywiście, to jest powód do radości, cały Instytut się cieszy. Przecież to zasługa całego zespołu i jego ocena...

Traktorów, Mińskiej Fabryki Ciągników Kołowych, Mińskiej Fabryki Samochodów, możliwości technologii przyrostowego wytwarzania i znaleziony w top-10 osiągnięć naukowych superkomputer biurowy. Z najlepszych prac stworzono top-100 propozycji dla różnych gałęzi gospodarki. A w celu bardziej skutecznej promocji opracowań w produkcję w Akademii Nauk rozpatrywuje się kwestia tworzenia technoparku “Akademtechnograd”.

Julia Wasiljewa



EKSPERYMENTY W IMIĘ PRZYSZŁOŚCI

Styczeń upłynął pod znakiem licznych wydarzeń, poświęconych Dniowi Nauki Białoruskiej. Jedno z najbardziej znaczących odbywało się w Bibliotece Narodowej, gdzie zorganizowano wystawę najbardziej ważnych wyników działalności naukowo-technicznej i innowacyjnej. Tu również odbyło się spotkanie społeczności naukowej kraju "Nauka dla inteligentnej gospodarki". Na wystawie Akademia Nauk zaprezentowała ponad 80 nowych opracowań i technologii. Ekspozycja zawierała 7 klasterów: "Kraj IT: technologie sztucznej inteligencji", "elektronika", "technologie nanoindustrialne i addytywne", "chemiczne i biotechnologie, medycyna", "technologie przemysłowe i nowe materiały", "humanistyka".

Wśród przedstawicieli elity naukowej był również nasz rozmówca, akademik Władimir Kulczyckij, zastępca dyrektora ds. pracy naukowej Instytutu Fizjologii Narodowej Akademii Nauk

Przypomnimy czytelnikowi, że honorowy tytuł akademika pan Władimir otrzymał w przeddzień Drugiego Zjazdu Naukowców, który odbył się w Mińsku w grudniu ubiegłego roku. Wtedy właśnie z nim porozmawialiśmy ("Беларусь. Belarus", nr 12) i umówi-

liśmy się potem bardziej szczegółowo dowiedzieć się zarówno o komórkach macierzystych i tym, jak one "działają", i w jaki sposób białoruscy naukowcy i medycy już dokonują z ich wykorzystaniem unikalnych zabiegów operacyjnych. Oprócz tego, byliśmy ciekawi tego, jak Kulczyckij-naukowiec utrzymuje się w dobrej formie twórczej. Zapytaliśmy go zarówno o tajemnicach mózgu ludzkie-

go i o sprawach w Instytucie i, oczywiście, w Laboratorium Neurofizjologii.

— *Panie Władimirze! Jakże jest pana wrażenie od spotkania naukowców w Bibliotece Narodowej i właśnie od wystawy?*

— Dobrze! Proszę mi uwierzyć, doznałem uczucia dumy za swoich współpracowników. Przecież osiągnięcia naukowców białoruskich to przedmiot

dumy nie tylko naszego kraju. Dzięki ich badaniom i opracowaniom stwarzają się nowe produkcje i całe gałęzie gospodarki narodowej, pojawiają się unikalne technologie informacyjne i medyczne, rozwiązują się kwestie bezpieczeństwa żywności. W celu poprawy prestiżu działalności naukowej zbudowano przemyślany system wsparcia utalentowanej młodzieży, udoskonalono podejścia wobec wynagrodzenia za pracę, zapewniono warunki poszukiwania i twórczości. Jak wiadomo, we współczesnym dynamicznym świecie nauka jest podstawą budowy mocnego i kwitnącego państwa.

— **Jak pan utrzymuje się w dobrej kondycji twórczej? Co pan robi?**

— Nawyk utrzymywania się w dobrej kondycji twórczej i fizycznej nabyłem jeszcze w młodości. Regularnie jeździłem na swoje „urlopy naukowe” do wiodących instytutów naukowo-badawczych kraju — żeby przeprowadzić badania, przygotować publikacje, coś wykorzystać w dysertacjach. I do tej pory część swojego urlopu spędzam gdzieś w laboratorium, gdzie jest unikalne wyposażenie. Na przykład, w ostatnim czasie w Moskwie pracowaliśmy z Instytutem Biologii i Medycyny Kosmicznej, którym kierował założyciel biologii i medycyny kosmicznej akademik Oleg Gazienko. Tam oni mają unikalne centryfugi i sprzęt analityczny. A dla nas była potrzeba, żeby przeprowadzić złożone badania — pracowaliśmy w jednym projekcie z naukowcami francuskimi. W zakresie modelowania mikrogravitacji. Tam zapoznaliśmy się z kolegami z Moskwy — i zaczęliśmy do nich jeździć, aby wymieniać się doświadczeniem.

— **A drugą część urlopu gdzie pan spędza?**

— Jak państwo już wiedzą, pasjonowałem się turystyką górską i alpinizmem — ale nie wspinaczką skalną: nie lubię nieuzasadnionego ryzyka. Kaukaz z sympatykami szybko opanowaliśmy. I na Elbrus się wspinaliśmy. Ale potem zaczęliśmy chodzić w legendarne Góry Fańskie, które teraz z różnych przyczyn stały się trudne do odwiedzania.

— **Tak, Jurij Wizbor ma takie słowa w piosence: „Pozostawiałem serce w Górach Fańskich”...**

— Ja też je przeszedłem. Ale głównie: mój starszy syn, kiedy ukoń-

czył szkołę, był tam ze mną. Sam chciał: widział, jaki opalony, jak z innej planety, przyjeżdżałem do domu. I zapamiętał on tę wycieczkę w Fanach — na całe życie. Teraz o nich dzieciom swoim opowiada: córka ma trzy lata, a syn 12 lat. Takie wrażenie zrobiła na niego ta wycieczka! Mieliśmy z nim trasę 4. kategorii trudności. I my z synem we dwóch pedantycznie ją opanowaliśmy. I on z tej pory zapamiętał, jak ważne jest, aby w życiu poważnie odbierać wszystkie drobiazgi — w przeciwnym razie możesz po prostu zginąć. Przecież jeżeli zrobisz mały błąd — również w laboratorium naukowym można otrzymać fałszywy wynik. A jak fatalne są błędy w działalności medycznej. Więc jestem szczęśliwy, że swoje doświadczenie życiowe przekazałem synu.

— **Wielu znanych naukowców i w tym akademików chodziło wcześniej w góry.**

— Przecież tam myśmy z wieloma się zapoznawali. Również z tymi, do kogo potem jeździliśmy robić ekspery-

Osiągnięcia naukowców białoruskich to przedmiot dumy nie tylko naszego kraju. Dzięki ich badaniom i opracowaniom stwarzają się nowe produkcje i całe gałęzie gospodarki narodowej, pojawiają się unikalne technologie informacyjne i medyczne, rozwiązują się kwestie bezpieczeństwa żywności





Mózg człowieka jest złożonym systemem

menty. Tak kształtowało się pewnego rodzaju braterstwo sympatyków. Nam nawet jednego razu pomogli w trudnej sytuacji na wysokości chłopacy z Nowosybirsk. I piosenki koło ogniska, oczywiście, śpiewaliśmy. A jeszcze my z przyjacielem pieszo przeszliśmy cały obwód twerski, klasztory w rejonie jeziora Seliger i źródła Wołgi.

— **Znane jezioro: z niego zaczyna się Wołga. I, wydaje się, białoruska Dźwina.**

— Tak, tam jest fajnie. My od razu szliśmy, a potem jeszcze płynęliśmy łodzią. Na wyspach robiliśmy noclegi. Mój Stas wtedy miał około siedmiu lat, jak i Fiodor, syn mojego przyjaciela. Byliśmy koło źródła Wołgi, stoi tam widoczna altanka. Robiliśmy dużo zdjęć. Ale co jest interesująco: zrobiliśmy trzy zdjęcia, tak jakby przekraczamy Wołgę po moście. I żadne zdjęcie się nie udało — wszystkie były prześwietlone. A ostatnie są dobre. Tam przecież każdy fotografował drugiego swoim aparatem — i jednakowy wynik otrzymali wszyscy. Czyż tu można nie uwierzyć, że jest coś nad nami?

— **Rzekomo, chłopcy, nie robicie bluźnierstwa: Wołga jest świętą rzeką...**

— Zupełnie dokładnie. Zrozumieliśmy to, umówiliśmy się i zapamiętaliśmy na całe życie.

— **W życiu są wskazówki. Jeżeli, oczywiście, być pilnym...**

— Tak. Ciekawie się zbiegło.

— **A jeszcze mówią: mózg to wielka tajemnica, i nie trzeba starać się, aby poznać go we wszystkich subtelnościach. Istnieje opinia, że funkcje, przeznaczenie, powiedzmy, niektórych obszarów mózgu pozostaną nieujawnione...**

— Tu są subtelności. W istocie, wszystkie obszary, części mózgu połączone są jedną siecią neuronową. Ale jeżeli wyobrazić sobie tę sieć, na przykład, w postaci metra moskiewskiego, można zrozumieć, że w jakimś momencie w określonej części naprawdę może być cisza. Tam nie ma ruchu pociągów. To znaczy nie ma aktywności. Ale to nie znaczy, że metro nie działa. Tak samo jest w mózgu. Kiedy obserwujemy go, w jakichś częściach mózgu aktywność może być minimalna.

— **Podobne również do bagna białoruskiego: wydaje się, że tam jest zastój, a rzeczywistość trwają złożone procesy...**

— To właściwa analogia. W regionie “morza Herodota”, w bagnach białoruskich przez wieki miały miejsce złożone procesy biologiczne. Nawiasem mówiąc, również procesy społeczne, związane z kształtowaniem Słowian. Więc, jeżeli neurony nie pokazują aktywności, to nie zawsze oznacza, że jest patologia lub komórki zmarły. W tym momencie trwa ukryte przetwarzanie informacji. Nawet na poziomie jednej komórki. Oto członek-korespondent Jurij Szańko mówił o tym, żeby wymodelować pracę po bitach jednego neuronu, to znaczy tę informa-

cję, którą on przetwarza, potrzebny jest jeden z najpotężniejszych laptopów. Tak mówią również inni specjaliści. Ale to tylko jeden neuron! A mamy ich miliardy. Kto uważa, że 100, ktoś — 200 miliardów... Ale najgłośniejsze to kontakty między neuronami. Związki! Żyjemy w społeczeństwie, dlatego dla nas jest to znane. Czym jest jeden neuron lub jeden człowiek? A kiedy oni są razem... przy tym kombinacje są tak różne! One są niepowtarzalne w mózgu nawet jednego człowieka — jak oddzielne części gwiazdzonego nieba. Plastyczność i zdolność adaptacji układu nerwowego jest niesamowita. Sieci neuronowe stale się zmieniają. Jak w jedną rzekę niemożliwie wejść dwa razy. Tak samo u jednego człowieka w mózgu w procesie przemyślenia elementarnej kwestii powstają różne kombinacje połączeń neuronowych. I rodzą się nowe hipotezy, wiersze, poematy, symfonie.

— **Już nie chodzi o to, o ile różnią się te związki podczas zastanowienia się nad negatywnym i pozytywnym...**

— I wyobraźcie sobie: wasza pozytywna myśl jest zdolna do wywołania negatywnej odpowiedzi w systemie neuronowym innego mózgu. Stąd właśnie są konflikty o różnym poziomie i skutkach.

— **Czym konkretnie pan zajmuje się dziś?**

— Badamy właśnie te sieci neuronowe. Z różnych powodów, zdarza się, one zaczynają się rozpadać, co powoduje wielkie problemy i choroby. A my mamy w jakiś sposób poprawić efektywność tych obszarów sieci, które się zachowały. Z miliardów komórek przecież coś się pozostało. To jak na froncie: jeśli zostało mniej żołnierzy w wyniku walki — ci, kto pozostał, mimo wszystko powinni się bronić. Chodzi o zastąpienie funkcji. Są różne sposoby. Istnieje farmakoterapia, fizjoterapia, terapia komórkowa i inne techniki. Ale poszliśmy szlakiem bliższym do tej drogi rehabilitacji, który wymyśliła przyroda. Naukowcy wcześniej również zakładali obecność w mózgu specjalnych komórek — tak zwanych komórek macierzystych, z których jest możliwy rozwój komórek nerwowych i glejowych. Glejowych komórek jest w mózgu o wiele więcej, niż neuronów, i ich rola w działalności sieci neuronowych stale się uściśla. Komórki macierzyste są nie tylko w mózgu, ale również w każdym narządzie. One są potrzebne

do realizacji procesów regeneracyjnych w każdej tkance w wypadku uszkodzeń, urazów, zapaleń. Wszyscy czytelnicy wiedzą o tej jedynej komórce, z której począł się każdy z nas (fuzja komórki jajowej i plemnika, ich DNA). Ta komórka została podstawą dla kształtowania wszystkich pozostałych jednostek narządów, tkanek, całego organizmu. Odróżnienie licznych komórek macierzystych w organizmie każdego człowieka od "pierwotnej" komórki polega na tym, że komórki macierzyste każdego organizmu są usposobione tak, aby w sposób naturalny różnicowały się tylko w kilka tkanek — ale nie we wszystkie absolutnie tkanki organizmu. Dlatego, powiedzmy, w tkance mózgowej komórki macierzyste są wyjątkowe. Jak i w sercu: one przez ewolucję są "nauczone", aby rosnąć w te komórki, które są potrzebne właśnie dla tego narządu.

— *To jak mówią ludzie: gdzie się urodził, tam i jesteś potrzebny.*

— Mniej więcej tak. Istnieje tak zwana specjalizacja. Więc, komórki macierzyste mózgu ma każdy człowiek — od urodzenia i do odejścia. Takie komórki zawsze się aktywizują w dwóch podstawowych sytuacjach. Pierwsza — kiedy w trakcie zapamiętywania jest potrzebne, aby operatywnie stworzyć nową konstrukcję sieci neuronowych. Zdarza się, że dla długoterminowego zapamiętywania, jak w komputerze, mózgowi brakuje pamięci. Wtedy jakby zwiększa się potencjał dodatkowej liczby komórek. Proces ten jest szczególnie demonstracyjny w hipokampie — strukturze, która dyryguje procesem zapamiętywania. Ten numer odbywa się u wszystkich ludzi w ciągu całego życia. Ale jest również smutny przykład słynnego jeźdźca Michaela Schumachera... Do tej pory trudno mu pomóc. Dlaczegoś komórki macierzyste, które istnieją w mózgu człowieka, samodzielnie nie są zdolne, aby skutecznie odnowić to, co zostało utracone z powodu urazu.

— *Czy to nie jest związane ze zbyt dużą traumą?*

— Właśnie o to chodzi, że wydarzają się realnie znaczące urazy, a funkcje mózgu się odnawiają. Jak to się wydarzyło z generałem Kutuzowem. Przecież on dwa razy został ranny w głowę. Przy tym wypadek jest niewiarygodny: zarówno pierwsza i druga turecka kula znalazły się niemal w tym samym miejscu! Około jednego oka został przerwa-

ny nerw wzrokowy. I nastąpiła kontuzja płatów czołowych. A one są ewolucyjnie najmłodsze ze wszystkich działów mózgu, odpowiedzialnych za intelekt. I można założyć, że komórki macierzyste Kutuzowa dobrze wykonały funkcję odnowienia inteligencji generała. I proszę zwrócić uwagę, inteligencji Kutuzowa po urazach mózgu wystarczyło, żeby zwyciężyć jednego z najbardziej utalentowanych na świecie w ciągu całej historii ludzkości dowódców armii — Napoleona. Taktyka wojskowa Kutuzowa okazała się w końcu bardziej skuteczna.

— *A może uszkodzony mózg w różny sposób reaguje na urazy, otrzymane w walce — w stanie najwyższego napięcia nerwowego — i w stanie relaksu, na urlopie?*

— O tym można dyskutować i myśleć, ale fakt pozostaje faktem: u jednego człowieka mózg się odnowił. A u drugiego — nie. O co mi chodzi: my właśnie szukamy, jak pomóc komórkom macierzystym, które znajdują się w mózgu, w ich bardziej skutecznej pracy. A pomoc, zakładamy, może być również dzięki ilości — żeby z nich wyhodować jakość. Na świecie już są sposoby, kiedy hodują komórki macierzyste. Najczęściej ich biorą u samego człowieka, na przykład, ze szpiku kostnego. To jest rozpowszechniona metoda podczas leczenia białaczki, na przykład, w Republikańskim Centrum Naukowo-Praktycznym Pediatricznej Onkologii, Hematologii i Immunologii, którym kieruje członek-korespondent pani Olga Alejnikowa.

— *Igor Wołotowski ma jeszcze Laboratorium Molekularnej Biologii Komórek w Instytucie Biofizyki i Inżynierii Komórkowej Akademii Nauk?*

— Obecnie pod kierownictwem pana akademika Igora Wołotowskiego w Narodowej Akademii nauk sformowano Centrum Technologii Komórkowych. Pracowaliśmy u pana Igora w Programie Związkowym komórek macierzystych wspólnie z akademikiem panem Siergiejem Czerenkiewiczem z Białoruskiego Uniwersytetu Państwowego i człon-

kiem-korespondentem Jurijem Szańko z Republikańskiego Centrum Naukowo-Praktycznego Neurologii i Neurochirurgii Ministerstwa Zdrowia. I opracowaliśmy właśnie tę technologię. Ale tam każdy miał swoje zadanie. Zajmowaliśmy się problemami odnowienia sieci neuronowych mózgu. Akademik Wołotowski — wielu innymi przełomowymi kierunkami. Więc, na świecie najczęściej zawieszona komórek macierzystych jest wprowadzana do krwioobiegu. I jeżeli komórki powinny trafić do mózgu, to w pięciu litrach krwi pacjenta one niby się gubią. Oprócz tego, na szlaku do mózgu komórki macierzyste powinny pokonać bariery tkankowe, które są w każdym narządzie, a tym bardziej w mózgu. A tam

Plastyczność i zdolność adaptacji układu nerwowego jest niesamowita. Sieci neuronowe stale się zmieniają. Jak w jedną rzekę niemożliwie wejść dwa razy. Tak samo u jednego człowieka w mózgu w procesie przemyślenia elementarnej kwestii powstają różne kombinacje połączeń neuronowych

stoją "strażnicy" — specjalne komórki, które "obcych" nie puszczają. Ale w jakiś sposób komórki macierzyste mimo wszystko przenikają do mózgu. I pewny pozytywny skutek dla odnowienia funkcji mózgu od takich procedur istnieje. Ale lekarze chcą osiągnąć większą wydajność w leczeniu.

Jeszcze jedna metoda, jeżeli pierwsza nie bardzo działa podczas urazów mózgu. Wykonują dodatkową trepanację czaszki i wprowadzają przez otwór trepanacyjny komórki do obszaru traumy. Takich wprowadzeń za 5-7 dni potrzebne jest kilka.

— *I to jest dodatkowy stres dla pacjenta?*

— Tak, otwór trepanacyjny otwierają zamykają. Czy wprowadzają macierzyste do płynu mózgowo-rdzeniowego. Też nie najprzyjemniejszy zabieg dla pacjenta. Dlatego za granicą i w naszym kraju

aktywnie opracowuje się alternatywne sposoby. Jedną z takich metod, która została eksperymentalnie przetestowana w Laboratorium Neurofizjologii Instytutu Fizjologii NAN Białorusi, polega na prostym zabiegu wprowadzenia zawiesiny komórek macierzystych do błony podśluzówkowej jamy nosowej. Potem komórki macierzyste migrują wzdłuż włókien nerwu węchowego do jamy czaszki. A po dotarciu do mózgu kierują się ku jego uszkodzonemu obszarowi, co "było przewidziane" przez naturę w procesie ewolucji. Komórki macierzyste wydzielają regularne czynniki, które aktywizują pracę zachowanych neuronów na obszarze urazu oraz sprzyjają poprawie krwioobrotu i przekształceniu komórek macierzystych w komórki nerwowe i glejowe. Tak odnawia się zrujnowana sieć neuronowa.

— Zakropiliście komórkami macierzystymi nos — i to wszystko?

— Nie wszystko jest tak proste. Na początku przez kilka lat sprawdzaliśmy swoją hipotezę na szczurach. I nasze domysły zostały potwierdzone. Tylko potem, po sporządzeniu wszystkich dokumentów normatywnych i oficjalnego dekretu Ministerstwa Zdrowia Republiki Białoruś neurochirurg, członek-korespondent pan Jurij Szańko dokonał w sali

fragment tkanki tłuszczowej. Biomateriał przekazuje się specjalistom w dziedzinie technologii komórkowych, którzy mają dokumenty normatywne do przeprowadzenia takich prac. Szczególnie, na Białoruskiej Akademii Medycznej Studiów Podyplomowych jest laboratorium, w którym doktor habilitowany nauk medycznych pani Marina Zafranskaja zawodowo kultywuje i hoduje około 10 mln komórek. I tylko potem (za 5-7 dni kultywacji komórek) neurochirurg Szańko wprowadza mezenchymalne komórki macierzyste do podśluzówki jamy nosowej. Zabieg właśnie nie jest trudny, ale pod znieczuleniem. I tak co tydzień do 5-6 razy.

— Kiedy takie zabiegi są potrzebne pacjentom?

— W wypadku urazów mózgu oraz udarów.

— Proces wprowadzania jest w jakiś sposób wizualizowany na monitorze?

— Tak, oczywiście: nie odbywa się to tylko za pomocą dotyku. Wprowadza się endoskop, na monitorze neurochirurg obserwuje pozycję igły, kontroluje możliwość krwawienia i dokonuje wprowadzenia komórek.

— Więc państwo mają bardziej skuteczne i opłacalne operacje, niż transplantacje! Z taką metodą i przeszczepiać nie trzeba.

Wprowadzić dokąd trzeba komórki macierzyste — a one znowu potrzebny narząd lub jego uszkodzoną część odbudują...

— Nie, nie odbieramy chleba panu Olegowi (Oleg Rummo — specjalista w trans-

plantacji, o nim wspomniano wcześniej — Aut.) On zawodowo zajmuje się przeszczepem fragmentów lub całych narządów. W naszej technologii endogenne komórki macierzyste samego pacjenta pomagają jego organizmowi odnowić sieci nerwowe, które były zniszczone. Specjaliści wydzielają komórki macierzyste z tkanki tłuszczowej konkretnego pacjenta, i kiedy neurochirurg wprowadza te komórki do jamy nosowej, or-



ganizm rozpoznaje je jako swoje. Więc nie ma niebezpieczeństwa, iż one będą się rozwijać w jakimś niezrozumiałym kierunku. A przecież jest wiadomo, że komórki macierzyste różnych ludzi, jak i grupy krwi, nie zawsze zbiegają się według swoich fenotypów. Jak wiadomo, kiedy lekarze opanowywali transfuzję krwi, zdarzały się pomyłki, po których — szok i śmierć.

— Odpracowaliście metodę na mózgu. A jeżeli tkankę chrzęstną hodować w wypadku zmiany w stawach? Przecież to jest problemem naszego czasu. Czy można odnaleźć alternatywę wymianie stawów?

— Naukowcy i lekarze pracują również w tym kierunku. I w tkance chrzęstnej komórki macierzyste też działają. Więc, tu też jest perspektywa.

— Czy organizm zachowuje jakąś matrycę, czy on pamięta, jaki powinien być zdrowy staw?

— Kiedy człowiek robi jakieś ruchy, z uwzględnieniem ich właśnie odnawia się staw. Przecież człowiek nie po prostu leży, a podczas czuwania jest w ruchu. Ale nawet leżąc, on robi ruchy — pasywne czy aktywne. A w tym czasie wprowadzone komórki macierzyste kształcą to, co zostało utracone w trakcie poprzedniej działalności. Okostną itd.

— Czy miał pan interesujące wypadki?

— Nie bez tego. Istnieje nawet film, który nakręcił Jurij Szańko. Jedną z jego

Komórki macierzyste są nie tylko w mózgu, ale również w każdym narządzie. One są potrzebne do realizacji procesów regeneracyjnych w każdej tkance w wypadku uszkodzeń, urazów, zapaleń

operacyjnej Szpitalu Pomocy Doraźnej Mińska pierwszego wszczepienia komórek macierzystych do jamy nosowej pacjenta z udarem. Teraz skutecznie zoperowano w taki sposób 16 pacjentów, którzy opuścili sale kliniczne i stan wszystkich budzi zaufanie perspektywom nowych technologii. My, naukowcy, mieliśmy szczęście asystować profesorowi Szańko podczas tych zabiegów. Poprzednio u pacjenta z okolic pępka jest pobierany



pacjentek, dziewczyna, która ma 22 lata, dwa lata temu została zoperowana z powodu guza pnia mózgu. Praktycznie nie chodziła — tylko za pomocą mamy wstawała i tylko z jej wsparciem mogła się poruszać. Bez pomocy nie mogła trzymać pozycji pionowej ciała. Lewe kończyny zostały sparaliżowane. Lekarze stosowali różne metody — nie były skuteczne. Podjęto decyzję wnieść pacjenta na listę dla wprowadzenia komórek macierzystych. Przez tydzień przygotowywano zawiesinę komórek. W wyniku dokonano trzy wprowadzenia komórek, pod błonę śluzową jamy nosowej, z tygodniową przerwą, po 8 milionów każdy raz. Teraz pacjentka samodzielnie wstaje. I idzie bez pomocy. Po trzech sesjach jest taki postęp. To, oczywiście, wygląda jak cud. W tym nasze uczucia. A ogólnie dokonano 16 stopniowych zabiegów operacyjnych. Więc to jest realnie działająca technologia donosowego wprowadzania komórek macierzystych, aby pomóc pacjentom w kompleksowej terapii urazów i udarów mózgu. Podkreślamy, że technologicznie komórki u nas i na całym świecie stosują się w połączeniu z klasycznymi metodami leczenia, a nie w izolacji.

— *Można jeszcze mówić o metodzie transportu komórek macierzystych do mózgu...*

— Dokładniej — o migracji lub przeniesieniu się — przecież, w istocie, one poruszają się samodzielnie: my je tylko

wysadzamy w punkcie początkowym trasy. No jak alpinistów w górach na śmigłowcu dostarczano — a dalej oni samodzielnie. Nawiasem mówiąc, komórki macierzyste robią fascynujące amebopodobne ruchy — to dobrze widać pod mikroskopem, mamy również taki film. One idą łańcuchem, jedna komórka po drugiej.

— *Kiedyś obserwowaliśmy: mrówki, zdarza się, budują takie trasy...*

— Całkiem dokładnie. I węchowe komórki macierzyste ciągną się do jamy. Nawiasem mówiąc, przyroda tak zrobiła, że one wymieniają się za dwa-trzy tygodnie. Zdarza się nawet — w ciągu tygodnia lub kilku dni. Wymieniają się na nowe. Zaskakujący mechanizm: żeby w ciągu życia kultywowało się w organizmie tyle komórek! Wszystkie komórki węchowe tak się zmieniają. Nie zauważamy tego w życiu powszednim. I założyliśmy, że te same komórki węchowe organizm wykorzystuje w razie potrzeby dla swojej "naprawy". Podrażniamy pewien obszar płynem fizjologicznym, w jamie nosowej, kiedy u pacjenta w mózgu zdarzył się krwotok: żeby węchowe komórki macierzyste też pomagały. I one naprawdę pomagają. W następnym roku moja aspirantka będzie broniła dysertacji na ten temat. Zrobiono dużo eksperymentów, sprawdzianów pod hasłem: nie naszkodzić, nie naszkodzić, nie naszkodzić.

— *Czy na świecie istnieją takie rzeczy?*

— Powiedziałbym, w postaci eksperymentów. Ale jeżeli być skromnym,

można powiedzieć tak: idziemy razem z innymi. I nie pozostajemy z tyłu — to dokładnie! Mamy nie gołą naukę, szybko wychodzimy do branży stosowania — żeby pacjentom udzielać konkretnej pomocy. I kolektyw Ministerstwa Zdrowia naszego kraju aktywnie idzie z pomocą pracownikom Akademii Nauk. Istnieje dużo rzeczy, które na prawdę wymyśliлиśmy pierwsi. Nawiasem mówiąc, w dysertacji Julii Stukacz badają się wypadki urazów u zwierząt w różnych obszarach czaszki, i są metody, żeby wizualizować, dokąd i jaką trasą przenoszą się komórki macierzyste. Jeżeli one dostrzegają dotkniętego obszaru, na zdjęciach tworzą taką świetlistą powierzchnię: to jako korona wokół Słońca. Bardzo pięknie! Wnioski robią się takie: w zależności od tego, gdzie jest uraz, różne nerwy czaszkowe trzeba wykorzystywać jako główne drogi do poruszania się komórek macierzystych do "miejsca zdarzenia". Właśnie te niuansy zbadaliśmy, odpracowaliśmy naprawdę jako pierwsi w świecie. Na ten temat mamy już publikacje zagraniczne.

— *A czy istnieje w świecie zainteresowanie wobec wynalazków naukowców białoruskich?*

— Oczywiście! Zapraszają nas do krajów europejskich, abyśmy mogli sporządzić raporty na ten temat. Mieliśmy występy w Berlinie i Belgradzie dwa razy. Naszą studentkę Aleksandrę zapraszano do Londynu — ale nie udało się wycieczka. Tak, studenci również zajmują się z nami nauką. Ale o tym porozmawiamy innym razem.

Rozmawiali Iwan i Walentyna **Żdanowicze**



W Laboratorium Neurofizjologii Instytutu Fizjologii Akademii Nauk Białorusi

Świetny znawca chińskiego
Siergiej Fiłonow wyznaje, że tęskni
za ojczystym językiem



**W jaki sposób
urodzony
w miasteczku
białoruskim Siergiej
Fiłonow został
jednym z najlepszych
sinologów świata**

HARMONIA DUSZY

Sowiecki chłopak z Baranowicz, książkowy i romantyczny, od wczesnego dzieciństwa interesował się Chinami. Ten interes został jego losem, dziś Siergiej Fiłonow jest jednym z najlepszych sinologów świata. Starożytne chińskie książki czyta jak ojczysty język białoruski.

Chiński wrzątek

Siergiej Fiłonow urodził się w białoruskich Baranowiczach.

— Nasze miasto jest unikalne, Polesie jest w zasięgu ręki, również odczuwa się koloryt zachodniej Białorusi. Taki interesujący koktail kulturowy i ludzki — z uśmiechem wyjaśnia pan Siergiej.

Jego matka była nauczycielką w szkole, ojciec — inżynierem lotnictwa, przed nim — dwie siostrzyczki i brat. Dom na trzy mieszkania na ziemi, woda ze studni, niewyczerpalne źródło dziecięcych zdumiewających odkryć — książki. Ponad wszystko Siergieja kształciło radio: program “Teatr koło mikrofonu” on słuchał przez godziny. Nie oddychając. Chłó-

pak z dzieciństwa zainteresował się nieznanymi i niezmiernie tajemniczymi Chinami. Na podwórku życia kończyły bieg lata sześćdziesiąte zeszłego wieku. Krwawili wydarzenia na wyspie Damanskiej, i stosunki z Chinami były gorsze niż kiedykolwiek.

Starsza siostra-studentka przywiozła mu jako prezent książkę o Starożytnych Chinach, ona została podreżnikiem. Jednego razu Siergiej się zdecydował i napisał pełny zachwytu i nadziei list do wydawnictwa do genialnego orientalisty Igora Lisiewicza. Autora znanej książki "Myśl literacka Chin na przełomie starożytności i średniowiecza". Jako odpowiedź do Baranowicz przyleciał ciepły list wsparcia od naukowca.

Życie głęboko oddychało w sowieckiej atmosferze. W 1983 roku Siergiej rozpoczął studia na Wydziale Wschodnim Uniwersytetu Leninogradskiego. Uczył się bez problemów. Bardzo trudny język starożytnych książek chińskich opanowywał łatwo.

Stosunki między ZSRR a ChRL niocekowanie ociepliły się w okresie pierestrojki Gorbaczowa. I w 1986 roku Siergiej Filonow w grupie pierwszych sowieckich studentów pojechał do Pekinu na praktykę językową.

— Trafiliśmy do innego, czarującego świata. Pamiętam, że chińscy studenci wtedy żyli bardzo skromnie, kubek wrzątku był prawdziwym poczęstunkiem — wspomina naukowiec.

Chińska mądrość

Po ukończeniu uniwersytetu młody sinolog jako swoje nowe miejsce zamieszkania wybrał dalekowschodni Błagowieszczeńsk.

On jest przekonany, że Błagowieszczeńsk jest unikalny dzięki swojej geografii dla badania języka, kultury i literatury Chin.

— Siedemset metrów do Chin, w mieście zawsze są native speakerzy. Rozmawiaj, zagłębiaj się, pochłaniaj — mówi pan Siergiej.

Jego pierwsze lata dalekowschodniego życia to praca w jednej firmie, zorientowanej na gospodarkę zewnętrzną. Chiny zostały drugim domem, przekroczenie granicy było prawie codzienne, paszporty zagraniczne musiał wymieniać kilka razy na rok.

Ale głębokość jego natury naukowej przeważała. Siergiej Filonow prze-

szedł do działalności wykładowczej na Uniwersytet Amurski. Obronił pracę doktorską, a potem habilitowaną. Został profesorem Katedry Sinologii.

Siebie profesor uważa za lojalnego w stosunku do studentów, sprawiedliwie zauważając: "Oddać najlepszą część życia na badanie jednego z najtrudniejszych języków na Ziemi to jest prawdziwa odwaga".

Mieszka z żoną i córką w skromnym mieszkaniu. Samochód, letnisko to nie dla niego. Największe bogactwo to dziesiątki bardzo rzadkich słowników, które pomagają dostać się do tajnych sekretów języka chińskiego, a za jego pomocą — odkrywać starożytną mądrość wielkiej cywilizacji.

W ciągu wszystkich dziesięcioleci swojego amurskiego życia każdy urlop on kupuje bilet do Mińska. Jest dziwne, ale Białorusin Filonow na Dalekim Wschodzie obchodzi się bez placzków ziemniaczanych.

— Prawdziwe placki udają się tylko z białoruskich ziemniaków. A ziemniaki to smak ziemi — jest przekonany profesor.

Świetny znawca chińskiego, i nie po prostu języka, a zdobywca starożytnych i bardzo trudnych tekstów okresu taoizmu, on niezmiernie tęskni za ojczystym językiem.

— Kiedy przyjeżdżam na Białoruś, tam oddycham inaczej. Nawet kiedy jeszcze jadę pociągiem i przekraczam niewidoczną granicę między Rosją a Białorusią, już odczuwam rodzinne powietrze — mówi pan Siergiej.

Podczas przyjazdów on uwielbia słuchać radia białoruskiego, mówi, że od niego wieje niezwykłym spokojem i mądrością.

Na Białorusi mieszka jego ojciec i cała jego duża dalsza rodzina. On jest pewny, że język białoruski jest stworzony dla rozmów o spokoju.

— Jego śpiewność i melodyka są stworzone tylko dla tego, żeby rozmawiać o dobrym, najlepiej — przy wielkim stole — uśmiecha się pan Siergiej.

W języku spokojnego życia

Filonow niedawno wygrał rzadki grant z Uniwersytetu Tajwanu i na kilka miesięcy pojedzie do Tajpej, żeby badać przedstawienia o życiu po śmierci taoizmu. Chiny dla niego to teren komfortu, świetnie zna język, życie, tradycje, mentalność Chińczyków. Kilkadziesiąt lat uczył się od nich mądrości, cierpliwości i nie podobnej na nic chińskiej głębokości filozofii życia.

— Ale prawdziwy spokój i pełną harmonię moja dusza znajduje tylko na ojczystej Białorusi. Tam wszystko leczy, las — nawet on jest leczniczy.

Ale prawdziwy spokój i pełną harmonię moja dusza znajduje tylko na ojczystej Białorusi. Tam wszystko leczy, las — nawet on jest leczniczy

Poduszka liści pod nogami wyjątkowo szeleści, uspokajająco — popijając schłodzoną herbatę, zauważa pan Siergiej.

Naukowiec, który poświęcił swoje życie badaniu języka i literatury jednego z najbardziej tajemniczych krajów świata, zrobił bardzo rzadkie porównanie:

— Język białoruski w czymś jest podobny na szelest liści na Polesiu. Płynnie, cicho, spokojnie, czasem tylko trochę pęknie gałązka — i dalej szumi i kołysze — mówi Siergiej Filonow.

A po nadchodzącej podróży służbowej do Tajwanu on będzie miał kolejny urlop. Dokładnie połowę którego on spędzi na tej ziemi, gdzie mu zaśpiewano pierwszą kołysankę dzieciństwa, w tym mieście, dokąd dużo lat wcześniej siostra przywiozła książkę o mądrych Chinach.

Aleksander **Jaroszenko**

ZDROWIE — W SWOICH RĘKACH

System odzyskiwania Nikołaja Ignatenki, kandydata nauk geologiczno-mineralogicznych, jest oparty na najlepszych tradycjach medycyny ludowej



O takich, jak Nikołaj, czasami mówią: dziwak. Jest naprawdę dziwny. Czy szuka sensu życia, czy odpowiedzi na pytanie: jak być absolutnie zdrowym w każdym wieku. Nie, pan Nikołaj jest osobą społecznie zdrową. Dobry człowiek rodzinny, ojciec trzech córek. Dwie starsze — w małżeństwie, młodsza, Darena, z której jest szczególnie dumny, śpiewa cudownie, kończy Wydział Estradowy w College'u Sztuk. Ponadto, również zbudował dom niedaleko Mińska i drzewo posadził... I nie jedno, widzieliśmy, cały sad jesienią założył. Teraz czasami wnuka do przedszkola wodzi: zabierali dziadkowie tymczasowo do siebie, dopiero wnuczka-pierwszoklasistka chorowała.

A dziwności Nikołaja, według nas, są raczej zaletami. I, oczywiście, główną z nich, jako wynik jego poszukiwań, — unikalny system poprawy zdrowia człowieka. W swojej solidnej, około 300 stron, książce "Self-masaż" Nikołaj Ignatenko prezentuje zarówno koncep-

tualne pomysły i techniki self-masażu dla uzdrowienia, do leczenia różnych chorób. Metody oparte są na inteligentnej pomocy dla ciała, przywróceniu naturalnych mechanizmów jego samoregulacji.

Walentyna: Znam Nikołaja z młodych lat, kiedy był jeszcze kawalerem, pracował w Akademii Nauk Białorusi. Przychodził do nas z gitarą. Siedzieliśmy do świtu, śpiewaliśmy piosenki, jego i Jurija Wizbora, innych popularnych bardów. Nikołaj opowiadał, jak, będąc studentem Wydziału Chemii Białoruskiego Uniwersytetu Państwowego, był zapalonym uczestnikiem KVN — Klubu Wesołych i Pomysłowych, popularnej intelektualnej gry wśród studentów, jak potem szukał skarbu Napoleona, i jeździł do permskiej anomalnej strefy z ufologami. Jak "bałwanka" chciał spotkać w Ałatau Dżungarskim, w Kazachstanie. I tam zbierał mumio i nawet badał barłóg niedźwiedzia... Karpaty, Południowy Ural, Kaukaz, Altaj, Tien-szan, Kamczatka, Sajany... Wszędzie był ten kandydat na mistrza sportu i turystyki. Mam, mówi, wciąż taką diagnozę: pasję do gór.

Również opowiadał, jak ścisnął głowę Radim Goreckij, dyrektor ówczesnego Instytutu Geochemii i Geofizyki Akademii Nauk: Nikołaj przychodził do niego, prosząc o następnej podróży służbowej lub urlopu na własny koszt, aby, powiedzmy, udać się na chutor Górny Kondriuczij w obwodzie ługańskim, gdzie wtedy mieszkała żona zwolennika zdrowego stylu życia Porfirija Iwanowa. Niby sam musiał zobaczyć, jak działa jego system odzyskiwania. I jak aktywnie wszyscy przyjaciele Nikołaja po jego natchnionym opowiadaniu o podróży aktywnie oblewali się zimną wodą! Nawet po śniegu w zimie chodzili boso. Jednak nie trwało to długo: u nas, podobnie jak u Nikołaja, u którego pojawiły się nowe hobby.

Od niego po raz pierwszy usłyszeliśmy o Szambali, o Agni Jodze. Przynosił przedruki niektórych jej książek, i nawet kopiowaliśmy je ręcznie. Również Kola miał ideę odwiedzania Himalajów. I w 1995 roku przygotowywał się do udziału w jednej wspinaczce jako operator, aby nakręcić film o białoruskich wspinaczach. Hartował się, biegał około 30 kilometrów dziennie. Sponsorzy

tego projektu dali pieniądze. Żartowaliśmy nawet: może, uda się mu dostać się do Szambali do świętych ludzi-nauczycieli ludzkości? Jest mało prawdopodobne, Nikołaj się śmiał, nie z moimi grzechami.

I grzechy, widać, były “bosonogie”, nastolatkowe, kiedy chłopiec uprawiał boks, ucząc się w 101. mińskiej szkole. I tak w mińskiej dzielnicy Gruszewce chuligani go pobili, że Kola na całe życie zrozumiał, jak ważne jest, aby unikać arogancji bez względu na to, jak wysoko możesz latać. Może, dlatego, mówi, zrezygnowałem z Himalajów, gdy usłyszałem od znajomego turysty replikę: byłoby lepiej, aby te pieniądze poszły do domów dziecka... Fraza ta dotknęła go, i Nikołaj pomyślał i nie poszedł do Himalajów... Prawdopodobnie, przyznał się, na lepsze tak się stało.

Znając go, łatwo założyć, że, jśliby wtedy poszedł do Himalajów, przyczepiłby się do Iryny Wialenkowej, słynnej białoruskiej alpinistki. Kiedy później sama Iryna opowiadała dziennikarzom, na wysokości ośmiu tysięcy stała na

szacunkiem. I ze szczególnym ciepłem mówi o swoim ojcu: “Mój ojciec jest jak anioł stróż”. To właśnie on, pan Iwan, który ma teraz 89 lat, po tej strasznej bójce pomagał synowi przywracać uszkodzone plecy. I książkę o jodze przepisywał, aby ćwiczenia na kręgosłup były w zasięgu ręki. Jego syn nie wstałby wtedy, gdyby nie asany i masaże ojca. Ojciec, według Nikołaja, nie jest fakirem ani magiem, ale self-masażystą. Od niego i przyjął technikę self-masażu, zauważając, że nigdy nie siedzi beczynnienie: przez cały czas coś na sobie ugniata — rękę czy kolano. I nie tylko ugniata, ale głęboko prostuje mięśnie, aby poprawiło się krążenie krwi. Wiele technik omówionych w księdze pana Nikołaja są hojnym darem od jego ojca.

I ćwiczenia ojca Nikołaj poleca ludziom. Więc i my z Walentyną teraz jedno z nich z przyjemnością rano robimy. To jest “huśtawka”, jest bardzo proste: leżąc na plecach, rzucasz nogi za głowę, w miarę możliwości do podłogi, a potem z powrotem. I tak 10-20 razy. Najważniejsze to nie być leniwym.



Proste techniki self-masażu mają głęboki wpływ na zdrowie człowieka. Jednocześnie uczestniczą wewnętrzne rezerwy organizmu

gzymsie przez 13 godzin i odmroziła stopy. Brakowało światła dziennego, aby zejść do obozu... A film o alpinistce, która po odzyskaniu zdrowia weszła w 2001 roku do najwyższego punktu Ameryki Północnej — Mount McKinley, a w lutym 2004 roku zdobyła najwyższy punkt w Ameryce Południowej, Nikołaj nakręcił po jej powrocie z Himalajów.

Iwan: O swoich rodzicach-chemikach Nikołaj opowiada z entuzjazmem,

Nikołaj: Ćwiczenie wydaje się proste — ale wiele korzyści z tego odczułem. Jaki jest sekret? Każdy od dawna wie: proste techniki self-masażu mają głęboki wpływ na układ odpornościowy, endokrynnny, autonomiczny układ nerwowy. Jednocześnie uczestniczą wewnętrzne rezerwy organizmu. A jeśli powiedzieć po prostu: zaczynasz masować siebie, krew biegnie szybciej. Każdy, kto opowiada te metody, może się wyleczyć.

Jeśli ktoś prosi o pomoc, najpierw badam problem. Obmacuję brzuch i okolice kręgow, tzw. strefę przykręgową. Patrę, jak symetryczna miednica jest względem kręgosłupa, prowadzę także inne działania. Krok po kroku wchodzę w dialog z osobą, która zwraca się o rekomendacje. Uściślam, na co narzeka. I sam mówię na przykład: “Czy czasami drętwieje prawa ręka? Czy męczą bóle głowy? Czy w sercu pojawia się ból? I tak dalej... A człowiek jest zaskoczony — pan jest bioenergoterapeuta? Ponieważ skarżył się na bóle w dolnej części pleców. Sądzę, że wraz z nimi mogą wystąpić objawy, o które pytałem.

Wszystko jest połączone w ciele. I kiedy zaczynam pracować według swojej techniki, w wyniku często osobie staje się lepiej nie tylko z plecami — po drodze znika seria nieprzyjemnych uczuć. W mojej książce “Self-masaż” opisany jest przykład. Wika, 38 lat. Cała masa chorób przewlekłych, w tym niepłodność. Była u 8 specjalistów. Po kursie masażu udało się rozwiązać płataninę chorób. Miała szczęście: zdrowa, stała remisja. W wieku 39 lat urodziła zdrową dziewczynę. Ten incydent miał miejsce w mojej praktyce około 12 lat temu i nie jest jedyny. Czasami trudno jest w takie “cuda” uwierzyć tym, którzy, chcąc pozbyć się problemów zdrowotnych, są zmęczeni chodzeniem do profesorów, krajowych i zagranicznych, zażywaniem “najlepszych” leków...

Często moi pacjenci są “zszokowani” faktem, że, kiedy widzę, jak człowiek idzie, siada, zdejmując odzież wierzchnią, już zaczynam rozmowę o jego bólach, które go dręczą. Jak to, mówią, bez USG, bez innych badań, analiz — i wszystko powiedział? Czasami nawet nie pytam osoby, co ją niepokoi. Badam metodą, którą posiadam — i mówię sam o jej problemie. Po takich moich wnioskach z reguły, powtarzam, mówią: “Bioenergoterapeuta!” Ale — nie, nie jestem z tych. Nie ma tu szamanizmu, ani pozazmysłowości, ani mistycyzmu. To wiedza, doświadczenie, praktyka. Podstawowa zasada: nic nie jest przypadkowe, wszystko ze wszystkim w ludzkim ciele jest ze sobą powiązane. A żeby było jeszcze jaśniej, czasami mówię pacjentom: “Jesteście zmęczeni co roku zamazywać pęknięcia w ścianach waszego domu? Znajdźcie możliwość wzmocnienia fundamentu — i wtedy ściany nie będą pęknąć”.

Mówiąc obrazowo, pomagam wzmocnić fundament. Wyobraźmy

sobie człowieka, który, jak mówią, ma problemy z tym fundamentem. Z jakiegoś powodu obróciła się u niego miednica, na przykład poszła w lewo i w górę. Takie przypadki w mojej praktyce zdarzały się wiele razy. I już znam towarzyszące problemy. To jest zwiększone ciśnienie, ból w prawym stawie kolanowym, zgaga i gorycz w jamie ustnej... I tak dalej.

Okazuje się, jedna zmiana — i są widoczne całe grona problemów. I to nie jest pozamysłowością, ale powtarzam, wiedzą i doświadczeniem. Oszacujcie, ilu wąskich specjalistów potrzebuje dana osoba? I chodzą! Jestem pewien, że jest to bardzo duży problem współczesnej medycyny.

Co dokładnie w tym przypadku zrobię? Przede wszystkim przywracam symetrię miednicy i narządów wewnętrznych. Dalej — pracuję z autonomicznym układem nerwowym. A potem organizm sam zaczyna się przywracać. I stopniowo bukiet chorób znika. To jak na śliskiej drodze samochód zarzuca do rowu: konieczne jest, aby pomóc go stąd wyciągnąć, i jeśli kierowca jest adekwatny, dalej pojedzie sam. Dlaczego czasami “zejeżdżamy z drogi”? Powody są bardzo różne, ale po nich następują konsekwencje. To znaczy, podkreślam: wszystko jest ze sobą powiązane. To jest podstawa mojego podejścia do problemów zdrowotnych i podstawową koncepcją do rozumienia, jak działać w danej sytuacji.

Kiedy znalazłem problem, postępuję zgodnie z okolicznościami. Istnieją różne techniki, które posiadam. Akupresure, osteopatyczne (czaszkowo-krzyżowe), trzepawie, wibracyjne i inne. Dla niektórych są to tylko słowa, ale w rzeczywistości za każdą z technik jest, jak mówią, swoja prawda. I sam ich nie wymyśliłem — po prostu je zebrałem, opanowałem przez czterdzieści lat poszukiwań to, co inni opracowali i wypróbowali. W moim “arsenale medycznym i zdrowotnym” głównie jest wielowiekowe doświadczenie naszych dziadków, które pochodzi z dawnych słowiańskich praktyk leczniczych. W tym doświadczenie mojej babci, która leczyła ludzi.

Rozumiem, że i u was powstaje naturalne pytanie dotyczące edukacji medycznej. Jak wiadomo, działania każdego lekarza w naszych czasach są regulowane protokołami, przepisami.



IVAN ZHIDANOVICH

Z lekarzem-refleksologiem Walerijem Mołostowem (z prawej strony) Nikołaj Ignatenko konsultuje się w delikatnych kwestiach anatomii i fizjologii

Nawet leki, które wypisuję, w żadnym wypadku nie są “z sufitu”. Moje metody pomagania ludziom u lekarzy powodują pytania. Z ich strony jest sceptycyzm i nieufność. Ale najważniejszym jest wynik. Wydaje się, że Chińczycy mają powiedzenie: nie ma znaczenia, jakiego koloru jest kot — ważne jest to, że dobrze łapa myszy... Często zdarzało się: zrobię diagnozę lekarzowi-sceptykowi, popracuję z nim przez około 20 minut — i wstaje na nogi, i nie wierzy, że ten, bez dyplomu... Ale wynik jest! Kiedyś w Moskwie, nawiasem mówiąc, spotkałem się ze znanym lekarzem, doktorem nauk. I pierwszą rzeczą, którą powiedział mi, kiedy wszedł do pokoju, była fraza: “No, pokaż, co możesz!” W tych słowach, w samym tonie, oczywiście, było wyzwanie i arogancja. Ale potem, kiedy “pokazałem”, w zupełnie inny sposób rozmawialiśmy. Przyznał się: czasami przychodzą z tytułami, dyplomami, certyfikatami zagranicznymi — a w rzeczywistości jest pustka... Z tym człowiekiem szybko znaleźliśmy wspólny język, nadal współpracujemy. I dla niego, jak sam się przyznał, jest obojętnie, że nie mam wykształcenia medycznego. Ale są setki, tysiące ludzi, którzy otrzymali przeze mnie konkretną pomoc. A ja, nawiasem

mówiąc, jestem kandydatem nauk geologiczno-mineralogicznych. Ponadto mam białoruski dyplom masażysty najwyższej kwalifikacji. I dwa rosyjskie, jeden z nich — magistra Rosyjskiej Akademii Manualnej. Jeśli przedstawiać siebie bez fałszywej skromności. Tak, to nie jest tajemnica: wcześniej dziadkowie, czczeni jako uzdrowiciele ludu, nie skończyli uniwersytetów. Niektórzy czytali sylabami, ale wyleczyli wielu. Oczywiście, w naszych czasach, aby leczyć ludzi, posiadanie wykształcenia medycznego jest obowiązkowe. I dlatego jestem z lekarzami w stałym kontakcie.

Powiedzmy, lekarz wykonał badanie krwi przed moją pracą z nim i potem. I natychmiast stały się widoczne zmiany. “Bioenergoterapeuta!” Nie, jestem praktykiem-materialistą.

Wśród moich przyjaciół jest Walerij Mołostow, znany refleksolog, autor ponad 30 książek. Wcześniej był także sceptyczny, mówiąc: to wszystko jest “bajkami babci”... A potem poczuł wynik na sobie. Moim zdaniem, rozsądne jest uznanie tego, co oczywiście! Walerij nie tylko zmienił zdanie o mojej pracy — sam wykorzystuje moje techniki w leczeniu pacjentów, a ja czasami konsultuję się z nim w delikatnych kwestiach anatomii i fizjologii. Jeste-

śmy jak koledzy. Nawet z Chin u mnie uczyli się terapeutyci akupunktury. A pod koniec zeszłego roku moskiewscy specjaliści zasugerowali, żebym napisał książkę specjalnie dla rosyjskich lekarzy. Planowana jest dobra tendencja! Jeśli uda się połączyć wielowiekowe doświadczenia naszej tradycyjnej, ludowej medycyny z doświadczeniem współczesnej medycyny, będzie to tylko korzystne.

Jeśli któryś z czytelników chce dowiedzieć się więcej o moich metodach leczenia, może zwrócić się do książki "Self-masaż". W niej są przedstawione podstawy, czyli koncepcja, jak mówią ludzie nauki. I dość czytelnie, książka jest przeznaczona dla szerokiego grona odbiorców. Ale z nikim nie mogę podzielić się pragnieniem zajmować się sobą wraz z moją wiedzą. Ponieważ, niestety, czasami tylko choroba jest najlepszym nauczycielem. Ale wiem, ludzie biorą moją książkę i próbują pomóc sobie. A wyniki są dobre. Znam na przykład lekarza najwyższej kategorii, który usunął u siebie przepuklinę kręgosłupa. To jeden z tych, którzy podobnie jak ja, uczyli się podstaw takiej pracy u kręgarza z Kobrynia Aleksandra Gołowej. Jak wszystko dzieje się w praktyce, można zobaczyć w 10-minutowym wideo w Internecie na portalu YouTube.

Czy zdjęcia są profesjonalne? Zrobili profesjonalści: kiedyś zaprosili mnie do programu telewizyjnego i zrobili zdjęcia. A ten film, nawiasem mówiąc, został opublikowany w Internecie przez kosmonautów, z którymi pracowałem w Moskwie. Prawda, tam jest napisane "Osteopata Ignatienko Nikołaj Iwanowicz", chociaż nie jestem osteopatą... Pod koniec filmu zostały z powodzeniem nakręcone momenty pracy z dziećmi, tam ich rodzice mówią, jakie poważne problemy usunięto. Lekarze czasami wątpią: to jest montaż, po prostu pięknie zagrane. Tak więc, ośmielam się ich, a także wszystkich sceptyków, zapewnić: są to prawdziwe, dokumentalne, a nie fabularne zdjęcia. Kto chce popatrzeć — wciąż mam nagrania wideo, z których zostały wybrane fragmenty. A jeszcze lepiej przekonują się, że metoda działa, pacjenci, którzy odzyskują.

Mojej metodyki — nazywam ją BCBB: wszystko jest ze sobą połączone — konieczne jest szersze wprowadzenie do praktyki medycznej. Jestem w tym pewien! To cały system diagnostyki i odzyskiwania — bez drogich leków i sprzętu. Leczenie, a także samoleczenie bez tabletek: ponieważ poprzez pewne działania uruchamiamy, otwieramy naszą wewnętrzną aptekę. I następnie uprzednio przygnębione, niezrównoważone odpornościowy, endokryny układ, autonomiczny układ nerwowy zaczynają pełnić swoje funkcje. Dobrze zgromadzić dane, dowody ludzi potwierdzone wynikami analiz... I nawet o urodzeniu dzieci u wcześniej nieplodnych kobiet. To także bardzo dobry argument! I nie mam wątpiwości, że z biegiem czasu zainteresowanie taką tradycyjną medycyną wzrośnie. Czyli do tej medycyny, która nazywa się ludową — bez drogich leków, sprzętu, tabletek.

Powiedziałbym, że jest tradycyjna. Wiecie tak samo dobrze jak ja, to, czym są tradycje ludowe. Tak, za słowem "ludowe" z jakiegoś powodu ukrywamy tradycyjne metody leczenia. Zapomi-

Utrzymanie zdrowia jest łatwiejsze niż walka z chorobami. Najważniejsze to nie być leniwym!

nając, że są tradycyjne! — pomagały ludziom przetrwać od dawnych czasów. Od czasu mamutów. Jakie były wtedy tabletki i proszki? Tylko węgielne, ziołowe... Jednak w środowisku lekarzy coraz częściej słyszymy: trzeba leczyć nie oddzielną chorobę — osobę jako całość. Oznacza to, że nie usuwać objawy choroby za pomocą tabletek, ale uczyć się znajdować i usuwać jej podstawowe przyczyny. Wtedy objawy znikną logicznie. Czy to jest nowe? Jest tak stare jak świat!

Chcę wyjaśnić. Nasza rozmowa, oczywiście, nie dotyczy "odwoływania" apteki, produkcji farmaceutycznej... Wydaje mi się, że metoda BCBB powinna mieć swoją własną niszę na ogromnym

rynku usług medycznych. I, oczywiście, nie zdradzę wielkiej tajemnicy, kiedy powiem: ta nisza była dawno temu, istnieje i zawsze będzie. Pamiętam, kiedy Aleksander Gołowej — był po prostu nazywany kręgarzem — pracował w Kobryniu (obecnie mieszka i pracuje w USA), do niego przychodzili, gromadzili się koło jego domu dziesiątki ludzi codziennie. Czasami było 30, a nawet 40 pacjentów. Bez reklamy w mediach pacjenci go znajdowali, przyjeżdżali. O czym to mówi? Że jest wynik. Ze swojej praktyki mogę powiedzieć: jeśli macie problemy z układem mięśniowo-szkieletowym, ból w dolnej części pleców, w kręgosłupie szyjnym, artrozę i ból w stawach rąk, stóp — wtedy możliwe, że nasze spotkanie będzie dla was użyteczne i konieczne. Jednak nie obowiązko-wo ze mną, ale z tymi, którzy pracują według tych metod. Czasami wiem, że "do kręgarzy" i "babć" swoim pacjentom i lekarzy doradzają się zwrócić, nie reklamując to. Nawiasem mówiąc, bardzo chciałbym dowiedzieć się, czy ktoś inny leczy i jak, o ile skutecznie ostrogi w stopach. Opracowałem system leczenia. Przez tydzień usuwamy je.



Czy mogę pomóc za każdym razem? To, niestety, nie zawsze zależy ode mnie: jak się otrzyma... Dlatego nigdy nikomu nie obiecuję, że pomogę. Ale można spróbować, jeśli są różne choroby narządów wewnętrznych, zapalenie żołądka, zapalenie jelita grubego, dysbakterioza, zapalenie gruczołu krokowego, ginekologia, bóle głowy, zawroty głowy... I tak dalej.

Zawsze jestem w poszukiwaniach. I to jest moja droga. Komu temat jest interesujący — może przejrzeć moją książkę. Przy okazji, daję wielu zaleceń, jak przywrócić się z tą lub inną chorobą. Wtedy ludzie pracują sami, zachowują dobrą formę fizyczną.

Iwan i Walentyna **Zdanowicze**



“MARKA” ZACHOWYWUJE REPUTACJĘ

Oryginalność białoruskich artystycznych miniatur odznaczają również na przeglądach międzynarodowych

Jest dziwne, ale ani rozwój Internetu, ani pojawienie się e-mail oraz dziesiątka messengerów nie zawiesiły procesu wysyłania listów papierowych, jak i nie negowały zainteresowania ludzi wobec znaczków pocztowych.

Tym bardziej że dużo z tych artystycznych miniatur są prawdziwymi arcydziełami, które prezentują historię i kulturę kraju. O tym, jak tworzą się takie dzieła, opowiedziała Irina Szypiłowa, kierownik wydawnictwa “Marka” (“Znaczek”), które otrzymało specjalną nagrodę prezydenta

działaczom kultury i sztuki za znaczący wniosek w zachowanie naszego duchowego dziedzictwa, szczególnie za stworzenie znaczków pocztowych o wysokiej wartości artystycznej do 500-lecia białoruskiego druku książek oraz 135-lecia z dnia urodzenia Janki Kupały i Jakuba Kołasa.

— *Pani Irino, znaczek jest jak małe okienko do naszego kraju. Podróżując po świecie, on zapoznaje obcokrajowców z białoruską historią i kulturą, florą i fauną. Co uwzględnia się najpierw podczas pracy nad nowymi znaczkami?*

— Tradycyjnie znaczek wykonuje kilka funkcji. Po pierwsze, wykorzystuje się jako znak płatności pocztowych. Po drugie, to przedmiot kolekcjonowania. Po trzecie, jak pani poprawnie zauważyła, jest wyrazistym środkiem odzwierciedlenia znaczących wydarzeń w historii państwa, środkiem propagandy jego dziedzictwa kulturalnego, zażytków przyrody. Administracje pocztowe różnych krajów starają się, aby wytwarzać znaczki jak najbardziej atrakcyjne, wyraziste i bogate w treści. Na te kryteria opiera się podczas opracowania tematycznych planów wydawania znaczków pocztowych również rada artystyczna przy Ministerstwie Łączności i Informatyzacji Białorusi. Nawiasem mówiąc, tematyczne plany tworzą się na 1-2 lata przed początkiem planowanego okresu. Wydanie państwowych znaków płatności pocztowych poprzedza wielka praca przygotowawcza w zakresie zbioru informacji i propozycji od instytucji państwowych, organizacji społecznych, osób prywatnych. Wybiera się najważniejsze. Corocznie wydaje się około 50 tematów białoruskich znaczków artystycznych.

— *W czasach radzieckich znaczki pocztowe nie zbierał chyba leniwy. Czy dużo jest dzisiaj zwolenników tego hobby?*

— Znaczek pocztowy to wynalazek nie tak bardzo starożytny, ale on zrewolucjonizował pracę i rozwój poczty.

Od 1840 roku znaczki pocztowe przeszły długą drogę od prostych znaków płatności pocztowych do artystycznych miniatur z różnorodnymi złożonymi poprawkami po drukowaniu.

Z pojawieniem się pierwszych znaczków pocztowych zaczął się szybki rozwój nowego typu zbierania — filatelistyki. Teraz na świecie obserwuje się ogólna tendencja obniżenia zainteresowania wobec zbierania znaczków pocztowych. To jest związane z rozwojem informatyzacji społeczeństwa, w tym najpierw za pośrednictwem Internetu. Ale mogę z pewnością powiedzieć, że zainteresowanie wobec białoruskich znaczków istnieje! To udowodniła również IX Narodowa Wystawa Filatelistyczna “Bieffila-2017”,



Irina Szypiłowa:
W ciągu ćwierci wieku białoruskie znaczki nabrały własnego stylu, bogatej tematyki. W ostatnich latach one zostały “bardziej eleganckie”

poświęcona 25-leciu pierwszego białoruskiego znaczka pocztowego i 950-leciu miasta Mińsk. Wystawa ta odbyła się w zeszłym roku podczas forum “TIBO”. Eksponowano 115 zbiorów z Azerbejdżanu, Armenii, Niemiec, Białorusi, Kazachstanu, Mołdawii, Polski, Rosji i Ukrainy. Byliśmy zadowoleni z zainteresowania wobec znaczków dzieci i młodzieży: w klasie młodzieży przedstawiono 21 kolekcję.

— *Jakie tematy są najbardziej popularne wśród filatelistów?*

— Najbardziej zapotrzebowane w filatelistyce światowej są znaczki z wizerunkami flory i fauny. Około jednej trzeciej naszych znaczków pocztowych jest poświęcone temu tematowi — przyroda Białorusi jest naprawdę bogata, piękna i w dużym stopniu unikalna.

— *Poczta Wielkiej Brytanii niedawno wydała znaczki z bohaterami “Gry o tron”. Czy mogą u nas pojawić się znaczki, założmy, z fabułą znanej na całym świecie World of tanks lub z czymś podobnym, co może zainteresować młodzież?*

— Wszystko może być, zachowujemy intrygę... Rozumiemy, że podnieść zainteresowanie wobec produkcji filatelistycznej każdego kraju można przede wszystkim rozszerzając pracę promocyjną a informacyjną wśród mieszkańców, szczególnie wśród dzieci i młodzieży.

W tym celu poczta białoruska corocznie organizuje konkurs-wywiad na najlepszy znaczek pocztowy, zajęcia praktyczne w sklepie “Filatelistyka”, zgodnie z wynikami przeglądów ruskich dzieci wydaje znaczki pocztowe, koperty oraz kartki z fabułami prac młodych malarzy.

— *Na jakie nowości filatelistyczne można czekać od wydawnictwa “Mar-ka” w tym roku?*

— Na jaskrawe projekty pocztowe i świeże tematy! Mamy nadzieję, że wynik naszej pracy będzie jeszcze interesujący zarówno dla zbieraczy i dla wszystkich, kto po prostu interesuje się historią i sztuką nowej wiedzy. Oto niektóre projekty pocztowe, tematy których przedstawiono po raz pierwszy: “400 lat publikacji pierwszego na świecie “Abecadła”, “Admirałowie marynarki wojennej, urodzeni na Białorusi”, znaczki serii “Arcydzieła malarstwa z muzeów Białorusi”, na których przedstawiono reprodukcje obrazów I. Ajwazowskiego, I. Szyszkina, A. Kuindży, A. Sawrasowa.

— *Znaczki białoruskie niejednokrotnie odznaczano na wystawach międzynarodowych w Rosji, Austrii, Indonezji... Co różni naszą produkcję filatelistyczną od zagranicznej? Na czym polega jej unikalność?*

— W świecie filatelistyki istnieje dużo tradycji i zasad. Wydanie miniatury pocztowej to jednocześnie skrupulatna praca, badanie oraz, oczywiście, twórczość. W ciągu ćwierci wieku białoruskie znaczki nabrały własnego stylu, bogatej tematyki. W ostatnich latach one zostały “bardziej eleganckie”. To nie jest dziwne, przecież podczas ich produkcji stosują się współczesne technologie poligraficzne po druku: tłoczenie, selektywne lakierowanie, termiczne tłoczenie folią metalową i inne. Oczywiście, to jest duży krok do przodu. Wraz z rozwojem możliwości poligraficznych przedsiębiorstw producentów pojawiły się niezwykle znaczki pocztowe w kształcie trójkąta, koła, owalu. Oryginalność naszych artystycznych miniatur odznaczają również na przeglądach międzynarodowych.

Ludmiła **Minkiewicz**

MIASTO MŁODYCH TRZYMA PAŁECZKĘ SZTAFETOWĄ



Nowopołock został stolicą kulturalną Białorusi

Miało petrochemistów w czerwcu obchodzi 60. rocznicę założenia, oraz pozycjonuje się jako miejsce ludzi młodych, inicjatywnych i kreatywnych. Właśnie na zespoły młodzieżowe zwracają dużo uwagi w nowej stolicy kulturalnej. Dla nich ten rok to świetna możliwość głośno powiedzieć o sobie, zabrzmieć w nowy sposób, zostać znanymi na cały kraj.

Wszystko rozpoczęło się od zwycięstwa w przeglądzie republikańskim "Miasto kultury w Roku Kultury". Zgodnie z wynikami roku 2016 Nowopołock został zwycięzcą w nominacji

"Najlepsze miasto podporządkowania obwodowego". Właśnie wtedy w miejskim Komitecie Wykonawczym zdecydowali, aby powalczyć o tytuł stolicy kulturalnej, i wygrali to współzawodnictwo u Pińska.

W ciągu 2018 roku w Nowopołocku odbędzie się ponad 230 imprez kulturalnych. I wszystkie one będą jaskrawe i interesujące, jest przekonany minister kultury Juryj Bondar, który przyjeżdżał na uroczyste odkrycie akcji:

— Nowopołock wybrano nie przypadkowo. To jest młode duże centrum przemysłowe, które chociaż nie może pochwalić się starożytnymi zabytkami, ale w ciągu tych dziesięcioleci zdążyło, aby stworzyć bogatą sferę społeczną i kulturową. Decyzję o nadaniu Nowopołockowi tytułu "Stolica kulturalna



FAKTY

- W roku 2017 stolicą kulturalną Białorusi był Bobrujsk.
- W różnych latach ten tytuł miały Połock, Homel, Nieśwież, Mohylew, Grodno, Brześć, Mołodeczno.



Białorusi” podejmowano z pewnością tego, że tu godnie wesprzą i rozwiną najlepsze tradycje tej popularnej akcji republikańskiej. Życzę mieszkańcom twórczych sukcesów w tym roku, i niech jak najwięcej gości wezmą udział w waszych festiwalach i konkursach.

Główny projekt roku — “Lilia przyjaźni” zjednoczy twórcze zespoły, muzea i biblioteki. W nim również wezmą udział miasta bliźniacze. Ich Nowopołock ma dwa dziesiątki. Uczniowie szkół i studenci z dalekiej i bliskiej zagranicy zapoznają się z tradycyjną białoruską kulturą. Dużo nowopołockich projektów jest szeroko znane w kraju i poza jego granicami. To zarówno przegląd mody dziecięcej Kids Coulture, święto kultury narodowej “Wrześniowa paleta”, przegląd

młodych pianistów “Muzyczna lilia”, na który przyjeżdżają muzycy z Litwy, Łotwy, Rosji, Ukrainy i Białorusi. Plener młodych malarzy “Paleta Podźwinnia”, poświęcony Janowi Chruckiemu, oraz, oczywiście, znany konkurs młodych wykonawców piosenki estradowej “Hali-Hało”. W różnych latach laureatami tego festiwalu byli Piotr Jelfimow, Natalia Podolskaja, Waleryja Grybusowa, Aleksander Minienok, Anna Trubieckaja, Kirył Jermakow.

Całą wielostronność kierunków pracy i osiągnięcia instytucji kulturowych Nowopołocka wczoraj przedstawiono na wystawie-prezentacji “Skarbonka twórczości”. A najlepsze zespoły twórcze nowej stolicy kulturalnej wystąpiły w Pałacu Kultury Naftan SA. Wybrać tych, kto wyjdzie

na scenę podczas odkrycia akcji było niełatwo — w mieście jest 35 zespołów twórczych z tytułem “zasłużony”, “narodowy” i “wzorowy”. Sala oklaskiwała ulubionych “Komaryków” i cyrk “Junost” (“Młodość”), teatr piosenki “Suboteja” oraz zespół “Podźwińskie rozsypania”. Przed nami jest szereg koncertów, akcji, wystaw, publikacja broszur o mistrzach sztuki ludowej, albumu “Malarze Nowopołocka”, 50. rocznica nowopołockiego Państwowego Colleague’u Muzycznego. Nowe życie kulturowe miasta tylko się zaczyna! I wszyscy uczestnicy akcji wiedzą, że “Stolica kulturalna” to nie po prostu impreza trwająca 1 rok. Tytuł przychodzi i odchodzi, a kultura pozostaje na wieki.

Olga **Kruczenkowa**

ZAWSZE WITAJĄ TU GOŚCI

PIĘĆ POWODÓW, ABY POJECHAĆ DO KIROWSKA

Odwiedzić zakochanego pana

Zespół pałacowo-parkowy w Żyliczach nazywany jest małym Wersalem. Zbudował go przywódca szlachty bobrujskiej Ignaty Bułgak. Ambitny ziemianin wpadł na pomysł wzniesienia pałacu, którego odpowiednika nie byłoby w okolicy. Rezydencja z czteropiętrową wieżą belwederu w stylu klasycyzmu zachwyca swoim rozmiarem i pięknem. Zobaczyć dawną okazałość dekoracji szlacheckiej posiadłości można na cudem zachowanych zdjęciach archiwalnych. Do tej pory doszło nie wszystko. Bogata kolekcja obrazów, unikatowe

meble, żyrandole zniknęły bez śladu po rewolucji. A skrzydło budynku, w którym niegdyś znajdowała się cieplarnia, zostało zniszczone przez wojnę. Ale coś pozostało. Otwierając oryginalne drzwi wejściowe i wspinając się po starych schodach z rzadkich gatunków dębu, trafiasz do przestronnych pokoi. Na suficie jest unikatowa sztukateria. Wśród innych wzorów można zobaczyć głowę dziewczyny. Legenda głosi, że modelką była miejscowa wieśniaczka. Zakochany pan nie odważył się ożenić z prostą dziewczyną, ale utrwalił ją na zawsze. Park, założony wokół pałacu,



W jednej z sal majątku "Dobasna": kolumny, pilastry, płaskorzeźby z bogami olimpijskimi

zajmował kiedyś osiemnaście hektarów. Wzdłuż cichych alei, gdzie rosną czarne topole, lipy i klony, można spacerować i teraz.

Spróbować smaźni

Turyści uwielbiają miejsca, w których można nie tylko zobaczyć, ale i spróbować. Do małego, zadbanego miasteczka w obwodzie mohylewskim wszyscy niby zjeżdżają się na aromat świeżo upieczonych smaźni. Od dawna stały się lokalną wizytówką. Coś



między wielką drożdżówką z mięsem i innymi składnikami i małą pizzą. Wszyscy, którzy spróbowali, długo chwalą, a potem biorą jeszcze kilka.

Kolejnym lokalnym rodzynkiem gastronomicznym są pierogi według przepisów z XVIII wieku z gotowanymi ziemniakami, twarogiem i duszoną kapustą. Tajemnicę pieczenia zachowali staroobrzędowcy, którzy trzy wieki temu uciekli do tych miejsc z gubernii Archangielskiej. Niektóre wioski nadal żyją zgodnie z surowymi przepisami kościel-



Zagroda Bułgaków "Dobasna" w miasteczku Żylicze

nymi. Na przykład w Kapustino, gdzie staroobrzędowcy nawet przywrócili zniszczony kościół Świętego Krzyża.

Pożyć w komunizmie

W pobliżu Kirowska znajduje się legendarna farma "Rasswiet" ("Świt"). Główna zagroda byłego radzieckiego kolchozu-milionera, który był znany w całym Związku, — wieś Myszkowicze. Na współczesne osiedle zaczęła się zamieniać w połowie ubiegłego wieku. Od momentu, gdy "Rasswiet", na czele którego stanął słynny Kirył Orłowski.

Uczestnik wojny w Hiszpanii, zwiadowca-dywersant, Bohater Związku Radzieckiego i Pracy Socjalistycznej stał się prototypem Jegora Trubnikowa, którego zagrał Michaił Uljanow w filmie "Przewodniczący". W czasie wojny Orłowski dowodził oddziałem partyzanckim. Stracił prawą rękę i cztery palce na lewej, prawie stracił słuch. Ale przeżył i był w stanie wyprowadzić na pierwszy plan "leżący" kolchoz, zbudował w Myszkowiczach prawdziwy komunizm. W latach sowieckich przyjeżdżały tutaj delegacje z całego świata. Były kolchoz-milioner i dzisiaj wykazuje doskonałe rezultaty, a Myszkowicze niezmiennie zaskakują zadbanymi ulicami i wspaniałym Pałacem Kultury z ogrodem zimowym. Rosną w nim daktylowce, banany, cytryny... A na centralnym placu agromiasteczka znajduje się pomnik legendarnego człowieka Kirilla Orłowskiego.



Dowiedzieć się historię "Spalonej wsi"

Wielu widziało okropny film "Idź i patrz". I to nie jest fikcja artystyczna, ale historia o tragicznym losie wsi Borki. Latem 1942 roku naziści przeprowadzili operację karną, zastrzelili i spalili żywcem około dwóch tysięcy osób. Ci, którzy przeżyli, opowiadali, że okupanci zgromadzili wieśniaków na placu rzekomo do wyjazdu do Niemiec — na lepsze życie. Następnie wrzucili do stajni i podpalili. Tych, którzy próbowali wydostać się przez pokryty strzechą dach, dobijali z karabinów maszynowych.

Na pamiątkę ofiar wojny w Borkach powstał kompleks pamiątkowy. Na granitowych płytach — nazwy zniszczonych wiosek mohylewskiej. O tragedii w powieści "Oprawcy" opowiedział pisarz Aleś Adamowicz. Fabuła stanowi podstawę znakomitego obrazu Elema Klimowa.



Odwiedzić Czygiryńkę

Zbiornik Czygiryński, rozciągający się wśród lasów na prawie dwadzieścia kilometrów jest Mekką dla miłośników wędkowania i nurkowania. O każdej porze roku bez połowu nie pozostanie. Latem na brzegach odbywa się festiwal muzyczno-sportowy "Duże bard-wędkowanie". Dwa w jednym: festiwal pieśni i zawody miłośników wędkowania.

Przyciąga także uwagę lokalna elektrownia wodna. Jest to rodzaj żywej historii powojennej białoruskiej hydroenergetyki. Stacja, która służyła przez ponad pół wieku, stworzyła sztuczne morze nad rzeką Druč.



Stara część pomnika — rzeźba i kamień z napisem o uwiecznieniu pamięci 1800 mieszkańców wsi Borki i okolicznych wiosek rozstrzelanych i żywcem spalonych przez nazistów podczas akcji karnej 15 czerwca 1942 roku

Nasz rejon jest jednym z najbardziej malowniczych i oryginalnych na Białorusi.

Cenimy dziedzictwo historyczne i kulturowe odziedziczone po naszych przodkach, pamiętamy o wyczynach rodaków, szanujemy tradycje ojców i dziadków. Nasi ludzie zawsze pracowali, więc poziom rozwoju gospodarczego i społecznego z dnia na dzień wzrasta.

Również na ziemi kirowskiej zawsze wiedzieli, jak przyjmować gości. Dziś mamy również coś do pokazania i przekazania turystom. Zapraszamy przekonać się w tym.

Odpoczynek w naszym regionie będzie niezapomniany!

Aleksander Butarew, przewodniczący Kirowskiego Rejonowego Komitetu Wykonawczego

Plac na wsi Myszkowicze (rejon kirowski obwodu mohylewskiego)

TURYSTĘ ZAPRASZAJĄ DO KINA

**Niezwykły szlak turystyczny opracowano
w obwodzie grodzieńskim**



Główną rolę odgrywa Grodno. Dla turystów już przygotowano koncepcyjną trasę wzdłuż kultowych miejsc, które pamiętają nie tylko starzy mieszkańcy. W różnych czasach tu nakręcono około 50 filmów. Niektóre z nich zostały prawdziwymi bestsellerami. Ideę tworzenia zabytkowych miejsc ogłoszono i wsparto w Grodzieńskim Obwodowym Komitecie Wykonawczym. Dzisiaj na ulicach miasta jeden po drugim pojawiają się szyldy i gabloty. W najbliższych planach jest instalacja billboardów, kultowych obiektów artystycznych i panneau. Co one przypomną turystom i mieszkańcom?

Zeszłym latem w nieistniejącej wsi Białe Rosy burzono ostatnie domy. One cudem stały jeszcze 34 lata po tym, jak dotąd przyszli filmowcy, aby nakręcić swój znany film o pochłanianiu wsi przez miasto. Wychodzi, że tylko w zeszłym roku historia, o którą chodziło w filmie, prawie tak samo powtórzyła się w rzeczywistości i w miejscu prywatnych domów mimo wszystko zostanie zbudowany blok i galeria handlowa. Wkrótce miejsce kręcenia filmu przypomni tylko mała gablota i studnia, koło której dziadek Fiedos pouczał Miszkę Kisiela.

Na ulicach starego Grodna do tej pory żyje duch starożytności, więc nie jest dziwne, że reżyserowie z zadowoleniem wykorzystują naturalne otoczenie



dla swoich utworów. Wśród znanych filmów są radzieckie “Pochodzę z dzieciństwa” z Władimirem Wysockim, “Mam na imię Arlekin”, film niemiecko-białoruski “Babi jar”, seriale “Smiersz”, “Linia dniewprowska”. Ogólnie planuje się, aby uwiecznić 15 filmów, odcinki których nakręcano w różnych latach.

Pierwsza gabłota-pulpit z filmem “Smiersz” ukazała się na Sowieckiej naprzeciwko znanemu Kościołowi Farnemu (Bazylika katedralna św. Franciszka Ksawerego). Tu można zobaczyć kadry z filmów z adnotacją do fabuły w językach rosyjskim, białoruskim i angielskim.

Jedną z gabłotów-plakatów można zobaczyć na skrzyżowaniu ulic Orzeszkowej i Sowieckiej. Nie da się ominąć to miejsce. Około rzeźby Amorka ze strzałką umawiają się na randkę i odkorkowują szampa młodzie. Nawiasem mówiąc, wraz z nadejściem chłódów ktoś ubrał brązowe niemowlę w jasno-żółty szalik. W oknie banku można obejrzeć kadry z serialu “Ślady apostołów”. Film został nakręcony nie tak dawno. Dużo mieszkańców brało udział w masowych akcjach.

Pierwszy zastępca kierownika głównego zarządu pracy ideologicznej, kultury i ds. młodzieży Alena Klimowicz dzieli się planami na przyszłość:

— Postaramy się, aby stworzyć taką aurę, żeby mieszkańcy i obcokrajowcy rozumieli, że znajdują się w mieście, w którym nakręcano filmy. Niedawno znów spacerowaliśmy po mieście z facho-
wcami, żeby zidentyfikować miej-

sca, które wejdą do trasy turystycznej. Trzymając w ręku listę filmów i zdjęcia, nie było to trudne. Całą pracę planujemy skończyć do początku Festiwalu Kultur Narodowych. Na przykład, w rejonie ulicy Wielka Trojecka zostanie zainstalowana tematyczna ława ze stre-
fą dla zdjęć.

Część urbanistyczna pozwala, aby to zrobić.

Na ulicy Telmana nakręcano kadry do kilku filmów. Tu zostanie zainstalowana wielka pionowa gabłota. Na najbardziej filmowej ulicy Uryckiego na ścianie jednego z zabytkowych budynków pojawi się wielki billboard. W centrum Sowieckiej okna salonu fryzjerskiego udekorują obrazami z fryzurami różnych lat, zrobionymi specjalnie dla filmów.

Niedaleko dworca kolejowego w Grodnie może pojawić się rzeźba na podstawie filmu “Mikołka-lokomotywa”. Ten film został początkiem kariery filmowej Grodna. Film zachował stary budynek dworca kolejowego i znaną obrotnicę. Stary budynek uniwersytetu zagrał rolę gimnazjum, a koło fontanny toczyła się walka. Na ulicy Telegrafnej, gdzie teraz jest kawiarnia, podczas nakręcania filmu “Handlarka i poeta” została zbudowana szybienica, na któ-

rej według fabuły pokarano śmiercią partyzantów. Przy ulicy Kastryczyńskiej stał drewniany piętrowy dom z mieszkaniem, gdzie mieszkała rodzina bohaterki Niny Urgant z filmu “Pochodzę z dzieciństwa” i dokąd wrócił bohater Władimira Wysockiego. Tam również na schodach on śpiewał z gitarą. Później w tym miejscu pojawiła się

Billboardy, kultowe obiekty artystyczne i panneau — w Grodnie tworzą taką aurę, żeby mieszkańcy i obcokrajowcy rozumieli, że znajdują się w mieście, w którym nakręceno około 50 filmów

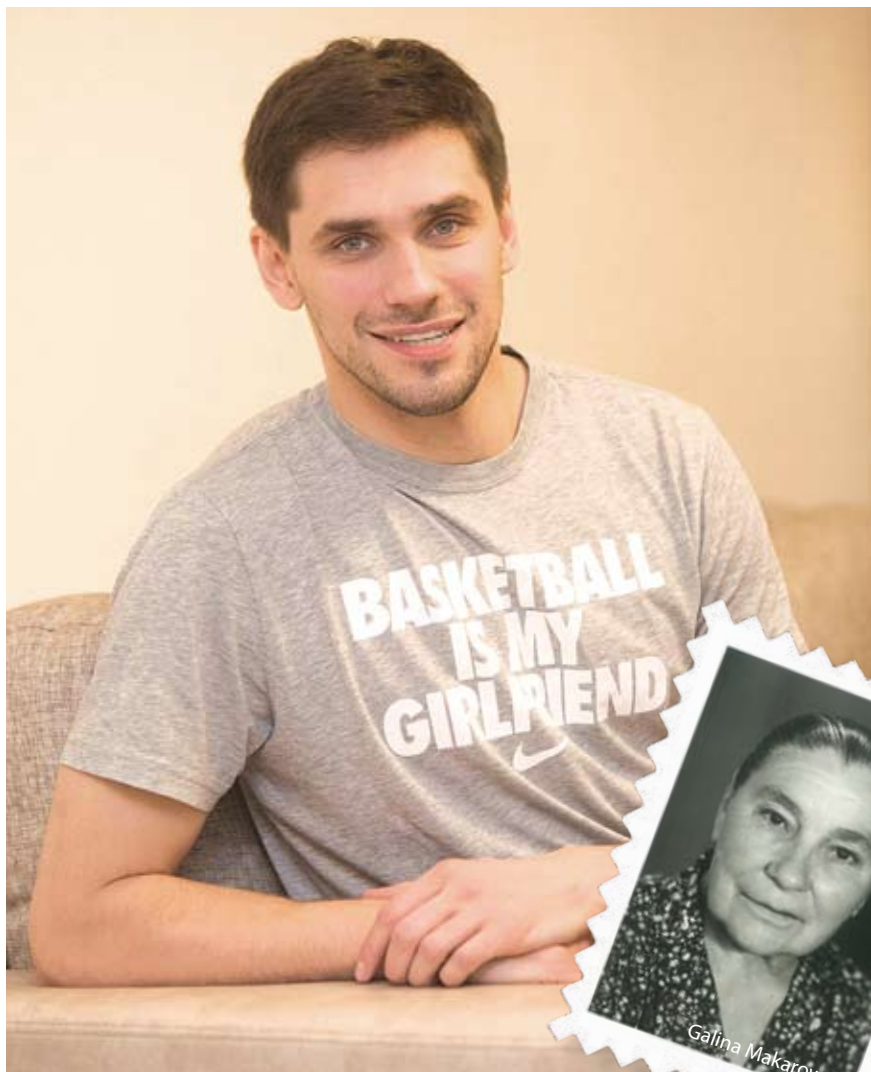
znana restauracja “Żubr”, a teraz znajduje się budynek uniwersytetu.

W 2016 roku naprzeciwko Centrum Młodzieżowemu miasta powstała Aleja Kina. Wtedy aleję, poświęconą karierze filmowej Grodna, zapoczątkowały dwa kafle. Na jednym z nich uwieczniono znany film “Białe Rosy”. Kafle do Alei Kina wyprodukowano na grodzieńskiej fabryce obróbki kamienia. Póki tu przedstawiono nazwy sześciu filmów. W najbliższym czasie zostanie ich dwanaście.

Tatiana **Kondratjewa**

ON PRZYSZEDŁ Z PIŁKĄ

Główną noworoczną premierą filmową Białorusi został rosyjski film "Ruch w górę". Historia legendarnego zwycięstwa narodowej drużyny koszykówki ZSRR nad Amerykanami teraz zbiera pełne sale. Ale dla nas ten film jest interesujący nie tylko pod względem dramatycznych wydarzeń, ale i dlatego, że w radzieckiej drużynie byli Białorusini. Jakież było nasze zdziwienie, kiedy dowiedzieliśmy się, że rolę jednego z graczy tej wszechmocnej drużyny Aleksandra Bołszewa zagrał Białorusin Jegor Klimowicz. Między innymi, wnuk narodowej artystki ZSRR Galiny Makarowej i zasłużonego artysty BSRR Pawła Piekura.



Dwa lata filmowania

— *Pamiętam, jak pan odjeżdżał do Moskwy, żeby studiować reżyserowanie filmowe, a nagle został aktorem...*

— Nie zupełnie tak. Zaproszono mnie, aby pracować jako reżyser w programie "Ekspert-TV". A do tego pracowałem w "Stołecznej telewizji". Jednocześnie uczęszczałem na kursy reżyserskie. Potem zaproszono mnie do kina jako reżysera montażu. W tej sferze zrobiłem niezłą karierę: mam około dwudziestu prac. Pracowałem również jako reżyser serialów. Przy tym okresie z powodu mojego wysokiego wzrostu i dlatego że, mówią, jestem jeszcze przystojnym chłopakiem, proponowano mi grać w filmach. To znaczy, że mam kilka odcinków w mojej skarbonce i odpowiednio niewielkie doświadczenie aktorskie. W taki sposób otrzymałem agenta, od którego dowiedziałem się, że przygotowuje się film o koszykarzach. Oczywiście, zapaliłem się. Przecież kiedyś grałem w mistrzostwach Białorusi za drużynę Instytutu Inżynierii Radiowej, to znaczy, że pewne umiejętności miałem. Zaproszono mnie na próby.

— *I od razu przyjęto?*

— Tu trzeba wyjaśnić. W rzeczywistości to unikalny projekt o bardzo dużej skali. To, co widzowie oglądają teraz, to tylko wierzchołek góry lodowej. Pracowaliśmy nad nim

przez dwa lata. W ciągu roku ćwiczyliśmy ten legendarny mecz. I potwierdzenie roli, podpisanie umowy wydarzyło się tylko bezpośrednio w przeddzień filmowania. Ogólnie wiedziliśmy, jaki będzie zespół aktorski, jednak rozumieliśmy, że wymiana aktora może odbyć się w każdym momencie.

— **Czy pan miał dublerów?**

— Osobiście ja i jeszcze dwaj chłopacy — Aleksander Riapołow, który zagrał rolę Ałzana Żarmuchamedowa, i Kuźma Saprykin, który grał Iwana Jedieszko, — nie mieliśmy. Pozostali — tak. Filmowanie było trudne i długie jeszcze dlatego, że najpierw nakręcano scenę z dublerami — to były ogólne plany, a potem te same ruchy powtarzali aktorzy, i ich zdejmowano głównymi planami.

— **Co nie powiodło się z koszykówką?**

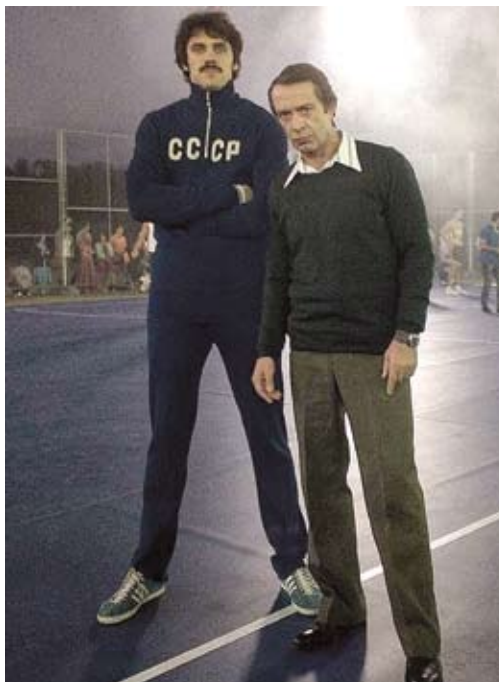
— Otrzymałem dwa otwarte zła- mania, więc karierę sportową musia- łem wymienić na kinematografię, z czego bardzo się cieszę. Nawiasem mó- wiąc, najbardziej jaskrawy trik insceni- zacyjny w filmie — rzut z góry spod nogi — powierzono wykonać mi, bo wszyscy wiedzeli, że w swoim czasie w Mińsku w Narodowej Lidze Koszykówki byłem mistrzem we wsadach.

Amerykianie to teraz nie przeciwnicy, lecz przyjaciele

— **Jak budowały się stosunki na placu filmowym z gwiazdami: Władimirem Maszkowem, Maratem Baszarowem, Andriejem Smolakowem?**

— Z Władimirem zapoznaliśmy się jeszcze przed filmowaniem: były czy- tania scenariusza, próby. I już wtedy u nas utworzyła się jedna wielka rodzina. Wszyscy byli zainteresowani, żeby otzy- mał się dobry film, dlatego mistrzowie kina zawsze podpowiadali, jeśli nie uda- wało się zagrać jakąś emocję, reakcję. To znaczy, że miałem tu niezłą szkołę aktorską. Oprócz tego ci, kto miał role graczy, mieli bardzo poważne obciążenie fizyczne. My dwanaście godzin dziennie graliśmy w koszykówkę. Oni widzieli, że ciężko pracujemy, i trakto- wali nas z szacunkiem.

Podczas filmowania doradcą był pan Iwan Jedieszko, właśnie ten, kto w tym meczu w roku 1972 po raz ostatni po-



Władimir Maszkow i Jegor Klimowicz na planie/ na boisku do koszykówki

dał piłkę Aleksandrowi Bielowowi. A po wrzuceniu piłki do kosza przez niego ZSRR właśnie został mistrzem. To naprawdę unikalny człowiek, on zdążył, aby przekazać nam duch zespołowy, i z czasem my rzeczywiście odczuliśmy siebie jako całość. Zostaliśmy bliskimi przyjaciółmi. Nowy rok obchodziliśmy razem, ciągle dzwoniemy i piszemy do siebie. Teraz jeździmy na prezentacje filmu i otrzymujemy od tego zadowolenie, zanurzamy się we wspomnieniach w ten czas, kiedy razem uczestniczyliśmy w zdjęciach. Ponadto, zostaliśmy przyjaciółmi nawet z amerykańskimi chłopakami.

— **Do tego pan miał odcinki, teraz — wielką rolę. Czy nie zastanawia się pan nad tym, aby zmienić reżyserowanie na zawód aktora?**

— Niestety, w filmie moja rola wyszła nie tak wielka. Miałem sceny dramatyczne, interesujące dialogi, ale podczas montażowania usunięto je. Jeżeli chodzi o plany, w najbliższym półroku będę zajęty przez swój film doku- mentalny o aktorze

Hollywood'u, jedynym rosyjskim mistrzu UFC Olegu Taktarowie. To jest wielki projekt międzynaro- dowy, gdzie jestem producentem i reżyserem. Oczywiście, mam jakieś propozycje zagrać pewną rolę, ale, jednego razu popracowawszy w tak- im poważnym projekcie, jak "Ruch w górę", nie na wszystko chcę się zga- dzać. Jednak interesującej pracy nie odmówiłbym.

Szlakiem babci

— **Nie wiem, czy marzyła pana babcia o kontynuacji dynastii, ale ona się stała, niech nawet przez po- kolenie.**

— Do dziś czuję jej energetykę, ona dla mnie jest przykładem do naśladowania. Ona w swoim czasie była mistrzynią Białorusi w moto- krosie, a już potem zachwycała się ki- nematografią. Wychodzi, że ja gdzieś powtarzam jej szlak. Nie pamiętam, żeby babcia podnosiła głos na swoich ukochanych wnuków. To jej ciepło, dobroć przekazały się i bardzo poma- gają w pracy i stosunkach z ludźmi.

Widzę cechy babci w swojej młodszej siostrze, która ma na imię Agata, na takie imię, nawiasem mówiąc, miała również babcia, a Galina to jej pseudonim. Więc, siostrzyczka też postanowiła związać swoje życie z kinematografią. Nakręcili- śmy z nią film "Zasada Coubertina", on został nominowany na "Złotego orła" jako najlepszy film non-fiction. Jest to debiut Agatki jako reżysera. I ona już, nawiasem mówiąc, otrzymała nagrodę za najlepszy debiut na jednym z festi- wali międzynarodowych. Coś dokładnie przekazało się nam od babci. Ona odży- wia nas swoją energią.

— **Czy pan nie zamierza nakręcić film fabularny o babci, przecież w następnym roku będzie stulecie jej urodzin?**

— Już napisałem streszczenie jej bio- grafii. Ona ma na- prawdę niewiary- godny los. Jestem pewny, że ko- niecznie nakręcę o niej film — to tylko kwestia cza- su. Mam nadzieję, że "Belarusfilm" wesprze moją ideę.

Natalia **Stepuro**





ŻYCIOWA PALETA LEONIDA SZCZEMELOWA

Artysta ludowy Białorusi Leonid Szczemelow ma 95 lat! Tej okoliczności wystarczy, aby odwołać się do postaci najbardziej znanego mistrza narodowych sztuk pięknych. Dołączając się do licznych gratulacji jubileusza, życząc jubilatowi, jak przyjęto w takich przypadkach, zdrowia, jednak chciałbym zwrócić uwagę na te cechy Leonida Szczemelowa, które, moim zdaniem, utworzyły osobowość tego utalentowanego, nieobojętnego w swojej twórczości, artysty.

Z okazji jubileuszu w Narodowym Muzeum Sztuki otwarto wystawę malarstwa Leonida Szczemelowa. Prezydent Białorusi Aleksander Łukaszenka pogratulował artyście 95. urodzin. „Z pana imieniem związane są znaczące osiągnięcia białoruskiej szkoły malarstwa — podkreślił głowa państwa. — Pan zrobił wielki wkład do zachowania, rozwoju

i popularyzacji najlepszych tradycji sztuki narodowej. Pana płótna są przykładem wysokiego mistrzostwa, a profesjonalna i publiczna działalność — przykładem bezinteresownej służby swojemu krajowi”.

Jego twórczość jest nazywana kroniką epoki. W swoich dziełach Szczemelow gloryfikuje Białoruś, tworząc wzniosłe, poetyckie obrazy rodzinnej ziemi i jej mieszkańców.

Tak, ma wszystko, mówią w takich przypadkach: jest uznanie, sława. Uwagi

ze strony państwa również nie jest pozbawiony. Tytuł artysty ludowego — jako najwyższy stopień zasług. W Mińsku jest „Galeria Szczemelowa”.

Ale Leonid Szczemelow nie aspirował do popularności. Sama go doganiała. A wszystko — od twórczego talentu mistrza, którym szeroko dzielił się z publicznością za pomocą jasnych i bogatych w treść dzieł. Jego malarstwo jest akceptowane przez bardzo różnych ludzi. Dlatego w rzeczywistości jest artystą ludowym.

Każda jego praca to nowy świat obrazów i bohaterów. W tym samym czasie jest to spojrzenie w historię, jego nadzieje na przyszłość. Szczemelow, jako mistrz, jest w stanie przekazać swoje wrażenia z tego, co zobaczył i przemyślał. Innymi słowy, jego świat sztuki wykracza poza ramy obrazu, pomaga widzowi głębiej zrozumieć paletę życiową.

Leonid Szczemelow jest interesującym rozmówcą. Prosty w sądach i szczerzy w poglądach. Zawsze ma coś do powiedzenia na temat twórczości, miejsca artysty i narodowego komponentu sztuki.

— **Jak udaje się panu przekazać w swoich pracach osobiste uczucia?**

— Aby wyrazić siebie w sztuce, trzeba mieć wewnętrzną intuicję. Tak, nie zawsze to, co odczuwa artysta, może być jednoznacznie postrzegane przez społeczeństwo. Ale czas mija — i przenikliwe autorskie spojrzenie, oprócz tego utalentowane, staje się wartością. W tym jest osobiste odczucie artysty. Ważne jest, aby móc zobaczyć, jak on myśli. A on potrafi myśleć zupełnie inaczej, jak większość myśli w malarstwie i ogólnie w sztuce. Ale małomówność to nie brak talentu. Ponieważ aby widzieć świat w takim sensie, w jakim chcesz i pragniesz go przekazać, musisz mieć doświadczenie, niech nawet subiektywne. Daje definicję tego, czego chcesz. Ale tutaj jeszcze do prawdziwego utworu jest jeszcze bardzo daleko. Czasami wiele rzeczy, które zobaczyłeś podświadomie, absolutnie nie są charakterystyczne dla społeczeństwa. Ale spodobało ci się. Zdarza się — wręcz przeciwnie. Właśnie ta strona sprawia, że artysta jest oryginalny. Dlatego pojęcia, sądy o sztuce muszą być bardzo ostrożne, zanim dawać ostateczną odpowiedź: ten jest dobry, a ten... Sztuka to nie tylko namalował — i wszystko. Nie wystarczy tylko umiejętności. Czasami na początku wielu ludzi nie widzi, co prezentuje utalentowany artysta.



— **Czy pan uważa siebie za białoruskiego artystę? Czy sztuka, w tym malarstwo, jest międzynarodowa?**

— Po prostu nie znam międzynarodowej sztuki. Niech istnieje, ale to taki bałagan! To nieporozumienie, gdzie mieszka artysta, jakie jest jego otoczenie społeczne i jak go traktuje. Na pierwszym miejscu dla mnie jest interes narodowy. My, dzięki Bogu, mamy wizję kultury narodowej, narodowej idei sztuki. Osobiście zawsze chciałem, żeby to było w mojej twórczości, i dążyłem, aby idea narodowa była powiązana nie tylko z teraźniejszością, ale także z przeszłością — to jest mój stosunek do sztuki. W końcu, jeśli piszę o wojnie, wiąże się to również z naszym życiem. Czas pokoju, w którym ludzie są reprezentowani, krajobraz, muszą koniecznie być narodowe. I to jest mój sąd. Widz, który dostanie pracę, powinien wiedzieć, że jest to kultura Białorusi, wtedy łatwiej będzie mu zrozumieć jej miejsce w europejskiej cywilizacji.

— **Jeśli porównać ze światowym czy europejskim malarstwem, jaka jest osobliwość białoruskich artystów? Jaka jest różnica?**

— Nasz artysta różni się nie tylko swoim kolorystycznym systemem widzenia, ale także tematami tego, co wyraża: człowiek i życie, człowiek i natura. Oznacza to, że nie kopiuje. Wyrażenie to zadanie artysty. Musi spojrzeć w przyszłość, myśleć o tym, jak jego sztuka zostanie zrozumiana. To bardzo ważne. Nic dziwnego, że nasze starsze pokolenie

widzi, że wielu młodych artystów zbyt powierzchownie pojmuje momenty nowoczesności. To bardzo mnie martwi.

— **Czy czas pozostawia ślad na twórczości?**

— Kolosalny. Artyści zawsze zwracali szczególną uwagę na społeczeństwo i czas. Zmiana władzy, upadek Związku Radzieckiego — wszystko to wpłynęło na nas. Ale kultura narodowa i jej wizja nie rozpadają się. Tutaj, przeciwnie, istnieje zjednoczenie pewnych myśli, poglądów. Patrząc na sztukę białoruską i z optymizmem zauważam, że wielu artystów utożsamia się z kulturą narodową. Łączą swoją twórczość z wizją, przedstawieniem tych lub innych emocji, które martwią w życiu. Oczywiście nie wszyscy. Każdy wciąż postrzega życie na swój własny sposób. Ale jestem Białorusinem, więc patrzę żywotnie na ten rozwój.

— **W jakim stopniu, pana zdaniem, twórczość białoruskich artystów jest interesująca dla zagranicznej publiczności?**

— Widoczne jest, według mnie, odczucie naszej kultury narodowej w malarstwie i zainteresowanie nią. Osobiście do mojej pracowni przychodzili Francuzi, Włosi. Czasami kupowali prace i opowiadali o tym, jak rozumieją to, co widzą na obrazach. To byli interesujący ludzie. Ich spojrzenie na naszą sztukę jest bardzo oryginalne. Chociaż jest przestarzałe: jak był tu Związek Radziecki, zmuszali wszystkich do zrobienia zgodnie z rozkazami. Ale widzą inną, wolną sztukę: sama przestrzeń, sama

kultura — wszystko to związane jest z Białorusią.

— *W czym musi wyrażać się uznanie za artystę? W tym, że kupują obrazy lub w tym, co mówią o artyście, piszą...*

— Uznanie to trudny moment. Mogą kupować obrazy, ale artysta musi się rozwijać. We współczesnym rozumieniu sztuki uznanie ma ogromne znaczenie. Po pierwsze, praca musi zostać zaakceptowana przez państwo, dotowana, przedstawiona ludziom, aby wiedzieli, jaka to jest osoba. Jestem pewien, że ważnym aspektem rozwoju artysty jest troska państwa. Aby tworzyć, potrzebujesz pieniędzy. Powinny być pomieszczenia, w których mogą się wystawiać współcześni artyści. Musi być miejsce, w którym prezentowałyby się sztuka.

— *Jaki jest ogólny obraz pana prac?*

— W większości moich obrazów — współczesne portrety, pejzaże. Ale interesuje mnie to, co działo się wcześniej. Często zaglądam się w historyczne momenty. W moich pracach są historie związane z Napoleonem, Puszkinem, historie związane z byłą wojną. Ale bardziej pociąga mnie nowoczesne spojrzenie i współczesna rzeczywistość. W końcu, jeśli nasycić wszystko tematem wojennym, nie będzie to zbyt dobre. Tak, trzeba znać historię, ale to ciekawe, czym teraz żyje człowiek, jak traktuje świat. Krótko mówiąc, chcę podkreślić, że czynnik czasu odgrywa bardzo ważną rolę w sztuce.

— *Czy pan uważa, że praca powinna być piękna lub to jest wymyślone?*

— Nie, piękne to nie wymyślone. Piękne jest wychowywane. Piękno musi być sprawdzane przez czas, środowisko, ludzi. Sztuka jest bardzo subtelnym i kompleksowym zrozumieniem. Nic dziwnego, że mówią: sąd to rozwój. Kiedy mało sądu — mało rozwoju.

— *Czy zależy panu na zachowaniu tradycji białoruskich artystów? Aby ta linia, która ich wyróżnia, nie zniknęła?*

— Tak, białoruscy artyści powinni być interesujący w Ameryce, ale kolorytem narodowym, zrozumieniem narodowym, duchem narodowym. Ważne jest, aby z pomocą artystów wiedzieli o Białorusi: kiedy jest wyraźna kultura narodowa — jest to interesujące. Musimy rozwijać swoje kadry narodowe, jak mówili wcześniej. W tym urzędników od kultury. Na przykład to, co wcześniej robiłem dla wystaw w Moskwie, czasami nie było pochwalone, a potem nawet



wyżsi urzędnicy przyjęli to normalnie. W Moskwie mam dużo prac. Aby wyrazić duch nastrojów, które są, trzeba być w stanie to robić. Nie po prostu rysować, ale wyrazić istotę, na przykład, białoruskiej natury.

— *Co dziś jest typowe dla malarstwa w naszym kraju? Czy przeżywa ożywienie lub jest to proces postępowy?*

— Raczej drugie. Szybkiego rozwoju sztuki prawdopodobnie nigdy nie było. Zwłaszcza, że nasze społeczeństwo się zmieniło. Teraz artyści rozumieją swoje zadania trudniej niż wcześniej. Jest tu tak wiele pytań.

— *Czy dzisiejszy czas sprzyja twórczości?*

— Moim zdaniem, tak. Ale mam już taki wiek, kiedy można mówić więcej niż robić.

— *O jakich zasadach białoruskiej szkoły artystycznej możemy dziś mówić?*

— Szkoła musi mieć krajowe bazy — jest to na pierwszym miejscu. Trzeba czuć narodową kulturę.

— *Jaka jest filozofia artysty Szczemelowa?*

— Mam ludzi, którzy mnie otaczają. I jest świat, który mnie interesuje. Nasz świat, białoruski. Byłem w wielu krajach, tam też pisałem. Ale kiedy wracałem do domu, zawsze pracowałem z wielką inspiracją! Jest to bagaż, który powinien mieć człowiek, który ma ojczyznę.

— *Czy zna pan takie uczucie jak twórcza porażka?*

— Oczywiście. Często występowały porażki twórcze. Nie było takiego, żebym przeszedł lekko przez ten świat. W końcu człowieka kształci porażka. Wzmacnia jego wolę.

— *Czy pan chciałby, aby widz bardziej zastanawiał się nad pana pracami lub po prostu podziwiał?*

— Tylko rozmyślanie. Podziw to moment. Rozmyślanie powinno być: dlaczego to, a nie drugie. Każdy artysta jest do pewnego stopnia osobą filozofującą.

— *Czy interesują pana tematy wiejskie?*

— Urodziłem się w mieście. Choć wtedy Witebsk był dla mnie dużą wioską. Widziałem prostego człowieka, naturę. I to wystarczyło, abym poczuł się bliskość do ziemi.

— *Pan przeszedł wojnę, ale temat nie stał się dla pana ogólnym, głównym...*

— W 1943 roku zostałem poważnie ranny. Nie myślałem, czy będę artystą, czy nie. Ale rysowałem. A samo zaprzeczanie wojnie w każdym człowieku jest. Temat wojenny nie zainteresował mnie od razu. Co więcej, po wojnie otworzyło się nowe życie.

Leonid Szczemelow jest uczestnikiem wystaw sztuki od 1958 roku. Jego obrazy były wystawiane w Kanadzie, USA, Francji, Włoszech, Izraelu, Finlandii, Niemczech, Austrii, Hiszpanii, były kupowane przez słynne galerie i muzea. Oczywiście prace Leonida Szczemelowa

znajdują się w Narodowym Muzeum Sztuki Białorusi. Są w Galerii Trietia-kowskiej w Moskwie.

Życie Leonida Szczemelowa nie było łatwe, podobnie jak dla wielu innych artystów starszego pokolenia. Jego twórczą biografię można uznać za odbicie historii kraju. Artysta był uczestnikiem Wielkiej Wojny Ojczyźnianej. Niewątpliwie te dramatyczne wydarzenia wpłynęły na twórczość, zdeterminowały treść jego dzieł.

— Wszystko, co uosabiałem w płótnach, to moje życie. To jest historia mojej ojczyzny. To pamięć jako jedno z najbardziej cenionych pojęć. Są to ludzie, których kocham bez końca. I natura, bez której nie myślę o swoim istnieniu — mówi Leonid Szczemelow.

Kiedy za plecami jest doświadczenie zawodowe i życiowe, ważne jest, aby mieć czas i być w stanie to przekazać. Nawet w tak bardzo cienkiej, delikatnej sferze jak sztuka. Oczywiście, wielu znają tego słynnego mistrza przede wszystkim dzięki jego bogatym w treść obrazom, w których sam autor się zrealizował. Tymczasem dzisiaj w centrum naszej publikacji Leonid Szczemelow jest przedstawiony jako artysta, który oddał całe swoje doświadczenie zawodowe rozwojowi białoruskiej kultury malarskiej, jako mistrz, którego wpływ na twórczość wielu współczesnych białoruskich malarzy wielopłaszczyznowo i owocnie. W rzeczywistości i nasza rozmowa ze znanym artystą dotyczyła mianowicie tego tematu.

— *W jakim stopniu od nauczyciela zależy profesjonalny i twórczy rozwój młodego artysty?*

— Postawa wobec młodego artysty powinna być najbardziej szczerą. Nauczyciel w moim rozumieniu jest człowiekiem o wysokiej kulturze. On sam nie musi być wielkim artystą. Ale zdającym sobie sprawę, czym jest sztuka — niewątpliwie. I jeśli to ma nauczyciel, to uczeń będzie miał postęp. Ponieważ sztuka jest istotą inteligentnej osoby.

— *Czy rozważa pan o tym na podstawie własnego doświadczenia?*

— Oczywiście. Ponadto nie rozważam o tym, już dawno to rozumiałem. Bardzo chciałem uczyć. Jest już za późno, ponieważ praca ta wymaga dużo sił. Uczyłem w szkole uzdolnionych dzieci, potem w szkole artystycznej. Podobało mi się to. Ale w pewnym momencie odszedłem i pracowałem kreatywnie.

— *Na pewno nie każdy artysta może być nauczycielem? Wiele zależy od jego bagażu kulturowego i intelektualnego, umiejętności przekazywania wiedzy?*

— Tylko w taki sposób można podchodzić do działalności pedagogicznej w sztuce. Na miejscu pedagoga powinien być nie po prostu artysta, ale osoba, która uwielbia działalność pedagogiczną. O to chodzi. Działalność pedagogiczna jest łącznikiem z krajem, z jego kulturą. To poważna rozmowa. W końcu pedagog jest jak twórca: zawsze coś otwiera.

— *Różnica między nauczycielem a uczniem to jak luka między przeszłością*

a terażniejszością. Wydaje mi się, że z tego powodu straciła sztuka Francji...

— Pan ma rację. Ale wcześniej francuscy artyści pokazywali, że istnieje duch, jest miłość do ojczyzny, do kraju, do tego, co otacza Francuzów w życiu. A teraz nie ma tego w ich sztuce.

— *Jak wiele nowoczesności zawierają pana prace i jak wiele pan przyniósł do nich z przeszłości?*

— Sztuka ma stosunek do świata: do wszystkiego, co było, co jest. Pisałem, powiedzmy, o wojnie 1812 roku, i współcześnie postrzegałem te wydarzenia. Historyczne momenty trzeba wyjaśniać tak, jak je rozumiesz. Na tym polega sens. Jestem nowoczesną osobą, terażniejszość bardziej mnie niepokoi. Przez nowoczesność można rozumieć zarówno historię, jak i jutro.

— *Kiedyś pan powiedział, że podczas podróży miał pan okazję porównywać widziane z ojczyzną. Co, pana zdaniem, odróżnia Białoruś od innych krajów? Jak może się ukazać osobie, która po raz pierwszy przybyła tutaj?*

— Pierwsza rzecz, która musi zadziwić, to natura. Białoruś jest objęta całym systemem czystych źródłanych jezior, siecią dużych i małych rzek, które przecinają jej terytorium wzdłuż i wszerz. Wszystko to zapewnia lokalnej naturze świeżość i soczystość kolorów, które nie mogą nie uderzyć w oko. Nasza natura praktycznie nie blaknie, zmienia jedynie kolory w zależności od pór roku, pozostając jasną i świeżą. Soczystą zieleń wiosennego i letniego kwitnienia mogą zastąpić niezwykle tony i półtony jesieni. Ale one tylko uzupełniają i komplikują ogólny kolorowy dźwięk natury, sprawiają, że jest uroczyście majorowy. A jak zmienia się w zimie — ta czystość i biel śniegu, te koronki drzew pokrytych szronem sprawiają, że natura Białorusi jest nieodparta i niepowtarzalna. Nie bywa zmęczona, wyczerpana przez słońce lub odrętwiała od silnych mrozów — zawsze jest żywa i świeża. Być może, właśnie to wyjaśnia, dlaczego wśród białoruskich artystów zawsze było wielu wspaniałych pejzażystów.

Z autobiografii artysty ludowego Białorusi L. Szczemelowa:

— Mam szczęście. Mieszkałem w Witebsku, mieście artystów. Dzieciństwo przeszło w środowisku fanów malarstwa. Niech to głównie byli artyści-amatorzy, ale wciąż o farbach, płótnach, zapachach





świeżo namalowanych obrazów dowiedziałem się wcześniej. Niedaleko Dźwina — rzeka, która jest dla mnie nadal święta. Wrażenia z dzieciństwa — rozkosz zimowych spacerów na nartach, letnie radości nad brzegiem Dźwiny, wyprawa na wieś do babci i oczywiście kino. Urwała to wszystko wojna. W 1941 roku poszedłem, jak inni, na front. W 1943 roku podczas wyzwolenia Białorusi, zostałem ciężko ranny. Po szpitalu znów walczyłem. Jednym słowem, pokonałem ciężką drogę straszliwej wojny stulecia. Los mnie uratował, a życie artysty jest dla mnie najlepsze, co stworzył Bóg. Podziw otaczającego świata, odbicie niesamowitych paradoksów, radość twórczości uszczęśliwiają mnie.

— **Jaki jest pana stosunek do czasów, kiedy w malarstwie panował socrealizm?**

— Chcę powiedzieć, że utalentowani mistrzowie zawsze znajdowali sposoby na realizację swoich kreatywnych umiejętności, tworząc czasami oryginalne arcydzieła malarskie. Jedną z największych wad socrealizmu było narzucanie warunków dla jakiegokolwiek rodzaju przymilania się systemowi, który go stworzył jako sposób na nabycie różnego rodzaju przywilejów, tytułów, stanowisk itd... Oczywiście, duże znaczenie miały

osobowość artysty, jego pozycja życiowa. Niektórzy zachorowali na tę chorobę, inni — nie, ale istniało niebezpieczeństwo pokusy. Jeśli chodzi o mój stosunek do terminologii i ile mam obrazów na temat “historyczno-rewolucyjny”, trudno odpowiedzieć jednoznacznie, a w inny sposób — długo. Temat rewolucji i wojen niekoniecznie jest obrazem strzelających ludzi. Czasami wystarczy pokazać twarz jednej osoby, aby sądzić o losie całego pokolenia.

— **Sądząc po pana biografii, pan dużo podróżował po naszym ówczesnym ogromnym kraju, odwiedził Europę i Azję. Co dawały panu te podróże jako artyście, czego pan szukał, co chciał zrozumieć?**

— Ja naprawdę dużo podróżowałem, a przede wszystkim po kraju: ówczesnym Związku Radzieckim. Wszystkie piętnaście republik związkowych “opanowano” we wszystkich kierunkach, pozostał tylko Daleki Wschód. Podróżowałem dużo za granicą. Wynikiem każdej podróży był zawsze ogromny materiał artystyczny. Ale najważniejszym i cennym znaczeniem wszystkich tych wyjazdów była możliwość porównania. Chciałem zrozumieć, co pielęgnuje twórczość każdego słynnego artysty w republikach ZSRR i za granicą, co przyniosło im sławę w domu i poza ich krajami. Czy jest pan, co

zrozumiałem? To, co zawsze wiedziałem: każda sztuka zawodowa rośnie, rozwija się i kwitnie tylko na podstawie rodzimej twórczości ludowej, swojej kultury, swoich tradycji. Artysta może osiągnąć uderzające szczyty, stać się znanym w swoim kraju, a nawet wzrosnąć do poziomu międzynarodowego uznania, stać się, by tak rzec, “ponadnarodowym” artystą, ale pod jednym warunkiem: jeśli on w swojej twórczości jest w stanie wybierać, opracowywać, profesjonalnie szlifować to, co jest wyjątkowe i niepowtarzalne w sztuce.

— **Wśród pana portretów jest obraz wielu bliskich dla pana osób.**

— Jak każdy artysta, wybieram to, co lubię, co imponuje. Lubię bliskich mi osób i piszę je z przyjemnością. Ale z nie mniejszą przyjemnością piszę portrety tych, którzy są mi bliscy w duchu, w przekonaniach. I, moim zdaniem, są dobrzy tacy, jacy są.

— **Na wystawach artystycznych w różnych latach widziałem pana martwe natury, są tak jasne, emocjonalne, piękne, jak większość pana dzieł. Czy panu przeszkadza prowokacyjne słowo “piękny”? W końcu ostatnio słowo to zostało postawione przez krytyków w jednym rzędu ze słowami “piękność”, “malowniczość”, “salonowość”?**

— Wydaje mi się, że bycie pięknym jest jedną z cech i funkcji sztuki. Nie bez przyczyny pisarz-klasyk niejednoznacznie stwierdził, że mianowicie “piękno uratuje świat”. Dlaczego powinno to być traktowane negatywnie? Każde dzieło sztuki powinno być przede wszystkim piękne, ponieważ tworzy go artysta. A malarstwo tym bardziej — kolory są mu dane. Natura jest dobra i piękna, ponieważ jest wielobarwna. Jeśli usunąć z niego kolory, można zobaczyć pustynię. I jak powiedział jeden dobry artysta: uczcie się u natury, wtedy stworzycie prawdziwą sztukę. Poprzez pełne szacunku podejście do piękna jest przeniknięta sztuka ludowa, a to jest kryterium, które nigdy nie może być fałszywe, błędne.

P.S. Wystawa malarstwa poświęcona 95-leciu narodowego artysty Białorusi, która odbywa się w Narodowym Muzeum Sztuki, spotkała się z dużym zainteresowaniem publiczności. I nie bez powodu. Ekspozycja uosabia ścieżkę w sztuce tego Leonida Szczemelowa, którego życie i los są przykładem ludzkiej i twórczej długowieczności.

Weniamin **Michejew**



A. U. H.
1985